

CENA 25 ZŁ

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

D W U T Y G O D N I K



15 GRUDNIA

1 9 4 7

ROK III

Nr 20-21 (52-53)

W A R S Z A W A





Prezydent Rzeczypospolitej Polski
BOLESŁAW BIERUT

PORADNIK

PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK

15 GRUDNIA

ROK III

Nr 20-21 (52-53)

WARSZAWA 1947

WYDAWCA: MINISTERSTWO KULTURY I SZTUKI

Redaktor naczelny: E. SŁUCZAŃSKI

Adres redakcji i administracji: WARSZAWA, ul. RAKOWIECKA 4a.

Telefon redakcji: 409-91,

Telefon administracji: 408-52, 408-90, 409-62, 409-94 wewnętrzny 17

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10 — 11

telefon 409-92

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA



OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Polska Agencja Prasowa—Biuro Reklam i Ogłoszeń, Warszawa ul. Pierackiego 11

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“ — Biuro Ogłoszeń, Warszawa ul. Wiejska 14

Polska Agencja Reklamy „PAR“ — Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka 7

Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe“ — Warszawa ul. Bagatela 18

Biuro „Orbis“ — Warszawa, Al. Jerozolimskie 49 i ul. Targowa 70

„Wolność“ — Warszawa, ul. Marszałkowska 95

Spółdzielcza Agencja Prasowa „Glob“ — Warszawa, ul. Złota 4

Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek — Warszawa, ul. Wilcza 59

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:	zł 25	CENY OGŁOSZEŃ:	
PRENUMERATA KWARTALNA:	zł 65	cała kolumna	zł 10 000
PRENUMERATA POŁROCZNA:	zł 120	pół kolumny	zł 5 000
PRENUMERATA ROCZNA:	zł 220	ćwierć kolumny	zł 3 000

Treść numeru poprzedniego:

- I. PRZED KONFERENCJĄ W LONDYNIE — H. Kassyanowicz
ZJEDNOCZONE CZY ROZBITE? — E. Słuczański
MATERIAŁY: Z JESIENNEJ SESJI SEJMOWEJ
- II. WSPÓLZAWODNICTWO PRACY — FUNDAMENTEM LEP-
SZEGO JUTRA — A. Szpakowicz
DWIE NOWE INSTYTUCJE APROWIZACYJNE O DONIO-
SŁYCH ZADANIACH — B. Zawistowski
PROBLEMY GOSPODARCZE POMORZA ZACHODNIEGO
— Z. Zonik
PRZED KONFERENCJĄ W HAWANNIE — mgr A. Kulik
- III. WALKA O WŁADZĘ — M. Turlejska
PRZYCZYNKI HISTORYCZNE DO ZAGADNIENIA ZDRA-
DY NARODOWEJ REAKCJI — B. Darczyński
- IV. RTPD — ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
DZIECI — St. Żemis
ŻYCIE STUDENCKIE NA PRZEŁOMIE — W. Dzieciolowski
- V. KRONIKA POLITYCZNA
KRONIKA GOSPODARCZA
KRONIKA ZWIĄZKOWA I ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH
KRONIKA OŚWIATOWA
NOWE WYDAWNICTWA
KSIĄŻKI NADEŚLANE
ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW

Treść numeru.

	Str.
I. MATERIAŁY:	
Z PRZEMÓWIENIA PREZYDENTA RP POŚWIĘCONEGO ZAGADNIENIOM KULTURY NARODOWEJ	5
NIEKTÓRE ZADANIA PRAKTYCZNE W SPRAWACH UPOWSZECHNIENIA I UNOWOCZEŚNIENIA KULTURY W POLSCE — dr F. Widy-Wirski, wiceminister kultury i sztuki	10
PRZEMÓWIENIE MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU H. MINCA NA PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZSCH	22
II. DWA PATRIOTYZMY — K. Marciański	36
POLSKA NA 2 SESJI ONZ — H. Kassyanowicz	41
III. OBROTY HANDLOWE POLSKI ZE STREFAMI OKUPA- CYJNYMI NIEMIEC — W. Kalbarczyk	53
HANDEL ZAGRANICZNY W III KWARTALE 1947 R. — K.W.	59
ŚWIATOWY NIEDOBÓR ZBOŻA — Saf. Dr.	61
IV. WALKA O WŁADZĘ — M. Turlejska	68
PRZYCZYNNKI HISTORYCZNE DO ZAGADNIENIA ZDRA- DY NARODOWEJ REAKCJI — B. Darczyński	82
V. JAK OPRACOWYWAĆ „PRASÓWKI“? — Z. Pakulska	86
OPIEKA NAD TALENTAMI — mgr K. Dziduszko	89
Z PROBLEMÓW REPERTUAROWYCH TEATRU AMA- TORSKIEGO — J. Rosnowska	96
VI. KRONIKA POLITYCZNA	102
KRONIKA GOSPODARCZA	109
KRONIKA KULTURALNO - OŚWIATOWA	115
KRONIKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH	119
VII. NOWE WYDAWNICTWA	125
ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW	126

D Z I A Ł P I E R W S Z Y

Z PRZEMÓWIENIA PREZYDENTA RP POŚWIĘCONEGO ZAGADNIENIOM KULTURY NARODOWEJ

W czasie uroczystego otwarcia nowej 50-kilowatowej radiostacji nadawczej we Wrocławiu Prezydent R P Bolesław Bierut wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Okupant hitlerowski ze szczególną pasją niszczył uchodzącą sieć radiową na ziemi polskiej. W okresie powojennym Polskie Radio odbudowało z gruzów lub zbudowało od nowa 14 stacji nadawczych o łącznej mocy 200 kW, zradiofonizowało około 2 500 wsi, zainstalowało przeszło 150 000 głośników mieszkaniowych. Liczba abonentów radia wynosi 650 000 i szybko wzrasta.

Nowa radiostacja wrocławska umożliwiła szybką rozbudowę sieci odbiorczej przede wszystkim na terenie Dolnego Śląska, ale też i znacznie dalej poza jego terenem ułatwia poważnie wzrost liczby abonentów radia wśród ludności Ziem Odzyskanych, wiąże mocniej tę ludność z całokształtem naszego życia społecznego, kulturalnego i ogólnonarodowego. W niedługim czasie stację radiową o takiej mocy otrzyma również Szczecin.

Choć dziś już większość społeczeństwa zdaje sobie sprawę z wielkiego, historycznego znaczenia tego faktu scalenia Ziem Odzyskanych z Polską, to jednak nie wszyscy jeszcze doceniają w pełni zadania, jakie z tego faktu wynikają. Dzisiejsza uroczystość otwarcia radiostacji wrocławskiej, jak również okoliczność, że temu ważnemu zjawisku naszego życia kulturalnego towarzyszy nie mniej poważne wydarzenie z tejże dziedziny — zjazd we Wrocławiu literatów polskich, którzy obradować będą nad sprawami dalszego rozwoju naszej kultury — skłania do skoncentrowania dziś naszej uwagi na tym właśnie zakresie zadań.

Spuścizna upośledzenia

Zadanie to nie jest ani proste, ani łatwe. Upośledzenie kulturalne wielkich mas ludu pracującego ma swe bezpośrednie źródło w ich upośledzeniu ekonomicznym, w ciężkich warunkach ich bytu materialnego.

Polska wyzwolona z niewoli i tyranii hitlerowskiego barbarzyństwa — odrzuciła równocześnie spuść znę starego sanacyjnego układu społecznego, starych stosunków polityczno-gospodarczych. Ale ciąży na niej spuścizna wojennych rumowisk i popiołów, a prócz tego mn e j dostrzegalna, ale niemniej trudna do wykarczowania spuścizna wynaturzeń w psychice ludzkiej, spuścizna zacołania, ciemnoty, obskurantyzmu, upośledzenia kulturalnego. Dla przezwyciężenia skutków tej podwójnej spuścizny musimy czynić równocześnie wysiłki w dwóch kierunkach: po pierwsze — w kierunku **najszybszej odbudowy kraju i podniesienia materialnych warunków bytu całego narodu**, a przede wszystkim warstw pracujących; po drugie — w kierunku **uzdrowienia wynaturzonej przez niesprawiedliwy ustrój społeczny psychiki ludzkiej i likwidacji zacołania, podnoszenia poziomu oświaty i kultury najszerzych mas ludowych**.

Od jednostronnego ujmowania zadań i problemów rozwoju zarówno gospodarki, jak i kultury ogólnonarodowej — zadań jak najściślej ze sobą związanych — nie są wolni niestety często ani kierownicy naszej ekonomiki, osiągający wspaniałe wyniki w odbudowie produkcji, ale z lekkim sercem traktujący dziedzinę wzruszeń i przeżyć artystycznych, ani też — i to nieraz nawet w większym jeszcze stopniu — zawodowi reprezentanci kultury, ludzie, których powołaniem, misją społeczną jest kształtowanie psychiki człowieka. Ta jednostronność to również działająca jeszcze spuścizna starej, przebrzmiałej tradycji.

Podstawowym warunkiem naprawienia tej krzywdy jest ułatwienie człowiekowi pracującemu, czyli milionom ludzi, stanowiącym naród, możliwości wszechstronnego rozwoju zarówno materialnego, jak duchowego, zarówno gospodarczego, jak kulturalnego. Nie można tego osiągnąć bez równoczesnego podniesienia poziomu oświaty, nauki, kultury mas ludowych, bez równoczesnego kształtowania nowego typu człowieka.

Podnieść i uszlachetnić poziom życia

Wolny od przesądów działacz naukowy i kulturalny, twórca czy wychowawca, musi zdawać sobie przede wszystkim sprawę, że podstawowym źródłem jego twórczości jest ciężka

praca robotnika i chłopu, codzienny mozolny wysiłek ludu pracującego, który go żywi i karmi, wobec którego jest on moralnie zobowiązany. **Obowiązkiem twórcy, kształtującego duchową dziedzinę życia narodu jest wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tęsknotę i potrzeby, z ich wzruszeń i przeżyć czerpać natchnienie twórcze do własnego wysiłku, którego celem głównym i podstawowym winno być podniesienie i uszlachetnienie poziomu życia tych mas.** Twórczość oderwana od tego celu, sztuka dla sztuki, wynika z pobudek społecznych.

Upowszechnienie i uwspółcześnienie twórczości kulturalnej we wszystkich jej różnorodnych przejawach i dziedzinach — oto zadanie, które wkłada na barki obecnego pokolenia twórców i na barki całego narodu nowy okres historyczny, okres demokracji ludowej.

Fałszywy przesąd

Najzupełniej nieuzasadnionym i fałszywym jest przesąd, że ludzie pracy, że ich zainteresowania, wymagają obniżenia poziomu twórczości kulturalnej i artystycznej, dostosowania jej do specyficznego jakoby, prostackiego gustu i upodobań mniej lub więcej ordynarnych lub srośnych.

Potrzeby psychiczne mas ludowych mają głęboki podkład społeczny, którego źródłem jest odczucie krzywdy, uposzczenia, nierówności, paląca tęsknota ku lepszym, szlachetniejszym i sprawiedliwszym ideom i formom życia społecznego.

Uwspółcześnienie twórczości kulturalnej — to znaczy jej jak najgłębsze uspołecznienie i unarodowienie. Nie wdając się w szerokie rozważania, można by powiedzieć krótko: **twórczość artystyczna i kulturalna winna być odzwierciedleniem wielkiego przełomu, jaki naród przeżywa.** Winna być — choć jeszcze nie jest. Nie jest — ponieważ wyraźnie nie nadaża za szybkim i potężnym nurtem dzisiejszego życia.

Spójrzmy teraz krytycznie na naszą twórczość naukową, artystyczną, literacką. O czym piszą uczeni, co pokazują teatry, kina, jakie pieśni dają narodowi poeci, jaki ton, jaki nastrój budzą utwory pisarzy? Czy często znajdziemy w nich radość wyzwolenia, zapal dla pracy, wiarę w owocność czynu? A takie przecież wymagania stawia dziś twórcom najwyższa potrzeba społeczna i ogólnonarodowa.

Oczywiście, w psychice setek tysięcy ludzi rozgrywa się jeszcze i dziś tragedia niedawno przeżytej męki, która była udziałem całego narodu i pozostawiła po sobie głębokie rany.

Nie apoteozować depresji

Ale naród nie tylko cierpiał i wypop elał się w zgłiszczach krematoriów, naród wydobywał się z odmetów tragedii przez walkę, przez niezrównane zrywy bohaterstwa i czynów, czynów o najwznieślijszych przeżyciach i uniesieniach, w których uczestniczyło setki tysięcy najdzielniejszych i najszlachetniejszych ludzi. Czy te czyny, uniesienia, przeżycia nie zasługują na to, by artysta wcielił je swym natchnieniem w pomnik wieczysty na chwałę i dumę narodu, na wzór przyszłym pokoleń? Niewątpliwie tak.

A dzisiaj — gdy po przebytej gehennie cierpień i strat naród nie załamał się, nie zwątpił, lecz przeciwnie — zdobył się na taki czyn i pracę, która wprawia w podziw cudzoziemców, czyż nie znajdzie się artysta, co potrafi wcielić w pieśń wieczystą ten niezrównany hart i wolę twórczą?

Są to tylko ogólne przykłady tematu artystycznego, a temat wybiera sam artysta w sposób wolny, zgodnie ze swym upodobaniem i odczuciem. Ale naród ma prawo stawiać swoje wymagania twórcom, a jednym z podstawowych wymagań jest, aby głębszy nurt utworu, jego cel, jego zamierzenia odpowiadały potrzebom ogółu, aby nie budziły wątplenia, gdy potrzeba zapалу i wiary w zwycięstwo, aby nie apoteozowały depresji, gdy naród chce żyć i działać.

Sądzę, że w dziedzinie twórczości kulturalnej winna istnieć ta sama współzależność między jednostką i społeczeństwem, jaka istnieje w dziedzinie twórczości dóbr materialnych. Nie tylko twórca kształtuje kulturę narodu, ale i naród musi kształtować twórców swej kultury przez uznanie lub odrzucenie ich wytworów, przez krytykę lub wyróżnienie.

O kulturalną ofensywę

Wynika z tego, że w dziedzinie twórczości kulturalnej niezbędne są również elementy planu i kontroli społecznej.

Trzeba, żeby nasi twórcy współcześni pamiętali, że ich dzieła powinny kształtować, porywać i wychowywać naród. Trzeba, aby nasi twórcy, nasza literatura, nasz teatr, nasza muzyka, nasz film związane były jak najściślej ze społeczeństwem, z jego bólami i dążeniami, z jego wysiłkami, z pracą, marzeniami, aby wskazywały mu drogę, mobilizowały do twórczej pracy, aby wydobywały z ludzi najszlachetniejsze pierwiastki, stawały się bodźcem postępu i doskonalenia społecznego.

Te wielkie zadania sztuka będzie spełniać mogła tylko wtedy, jeśli czerpać będzie swoje soki, swoją treść z tych samych źródeł, z których czerpie treść swego życia, pracy i walki o nową Polskę całe nasze społeczeństwo, cały nasz naród.

Planowanie w dziedzinie kultury i sztuki

Konieczna jest na całym froncie kulturalnym ofensywa w kierunku upowszechnienia i udostępnienia kultury dla całego narodu. **Trzeba, aby przy wysokim poziomie artystycznym książka była tania, dobra i dostępna dla najszerszych mas. Trzeba, aby teatr, dążąc do jak najwyższego poziomu artystycznego był tan i nastawiony swoją treścią nie na elitę, lecz na szerokie masy. Trzeba, aby filmy były tanie i dostępne dla wszystkich. Trzeba, aby najlepszych utworów muzycznych mógł słuchać w salach koncertowych chłop i robotnik.** Dlatego konieczna jest przede wszystkim planowa praca w tej dziedzinie. Musimy, tak jak we wszystkich dziedzinach naszego życia, przejść do planowania także w dziedzinie kultury i sztuki.

Konieczny jest plan wydawnictw, plan repertuarów teatrów, podobnie, jak istnieje plan radiofonizacji kraju, czy kinofikacji. Jest również rzeczą konieczną, aby przy szczupłych środkach, jakim rozporządzamy, nie rozproszkowały naszych sił, lecz koncentrować je na najważniejszych zagadnieniach. To znowu pociąga za sobą konieczność większego niż dotychczas organizacyjnego scalenia i usprawnienia pracy na odcinku kulturalnym.

Winszując Polskiemu Radiu nowego sukcesu w związku z otwarciem stacji wrocławskiej, życzymy mu dalszego pomysłowego i szybkiego rozwoju.

Winszuję także słuchaczom radia na ziemiach zachodnich, którzy w ten sposób ściślej jeszcze zespolą się z całym krajem.

Dr FELIKS WIDY-WIRSKI
Wiceminister kultury i sztuki

NIEKTÓRE ZADANIA PRAKTYCZNE W SPRAWACH UPOWSZECHNIENIA I UNOWOCZEŚNIENIA KULTURY W POLSCE

Tezy dyskusyjne

Wielka mowa wrocławska Prezydenta Rzeczypospolitej na temat upowszechnienia i unowocześnienia kultury i sztuki w Polsce wysunęła związany z tym kompleks zagadnień do rzędu aktualnie najważniejszych spraw państwowych. Dla ludzi czynnie związanych z pracami na tym polu, dla ludzi za te prace odpowiedzialnych mowa wrocławska jest obowiązującym przypomnieniem tego, że „w dziedzinie twórczości kulturalnej niezbędne są również elementy planu”. **Konsekwencją mowy wrocławskiej musi być postawienie jasnej i już konkretnej koncepcji wykonawczej — a więc planu zamkniętego w ramach czasu i organizacji.** Potrzeba takiego planu stała się już powszechnie oczywistą; postawiła to wyraźnie Sejmowa Komisja budżetowo-skarbowa w przebiegu dyskusji nad budżetem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Komisja wyrażała niedwuznacznie swoje niezadowolenie z powodu improwizatorskiego charakteru i fragmentaryczności dotychczasowego „samotoku” na tym polu.

Zarzuty powyższe w pewnym stopniu odpowiadają rzeczywistości stanowi rzeczy.

Prawdą jest, że sprawy kultury i sztuki dzieją się fragmentami w różnych organizacjach i w różnych instytucjach — ciągle jeszcze poza jednolitym planem, poza centralną koordynacją.

Prawdą jest też, że pociski subwencji, które padają na froncie kulturalnym, przypominają raczej barwne rakiety i sztuczne ognie niż obstrzał skierowany koncentrycznie na określone odcinki frontu kulturalnego.

Ale prawdą jest też, że **elementy dla postawienia planu o szansach realizacji narastały powoli.** Prześledźmy ten proces.

Obserwujemy, że siły gospodarcze i społeczne znajdują się w ciągłym ruchu postępowym ku wyższym formom. Mają one swoje potrzeby, które zdeterminowały strukturę modelu gospodarczego. W takim modelu wyrażają się organa Państwa Lu-

dowego, które tą drogą steruje procesami rozwoju gospodarczego.

Wiemy, że dopiero w oparciu o wszystkie elementy modelu gospodarczego, w oparciu o jego wszystkie organa, wykształcone już w przebiegu organizacji, mógł powstać Trzyletni Plan Inwestycyjny.

Nie inaczej dzieje się w sprawach kultury.

I tutaj nowe potrzeby przeobrażonego ustroju determinowały ustrojowy model kulturalny, który musiał zmieścić w sobie wszystkie organa, pozwalające na wydajne sterowanie rozwijającymi się procesami kulturalnymi społeczeństwa.

Jeżeli zważymy, że przeobrażenie świadomości, a więc główny współczynnik unowocześniania kultury, jest procesem wtórnym, a więc opóźnionym w czasie, że życie kulturalne mniej jest podatne ujęciu w liczbę i schemat niż życie gospodarcze, że tutaj mamy też swoje „waskie gardła” i to niekiedy naprawdę bardzo wąskie, to jeszcze kto wie, czy nie ryzykujemy twierdząc, że dopiero teraz dojrzały organa naszego modelu kulturalnego, pozwalające na postawienie planu w szerszym zakresie.

Niemniej jednak decyzję i działanie w tym kierunku należy już podjąć.

Przedmiotem tego referatu będzie:

Po pierwsze, ocena naszego modelu kulturalnego w toku jego kształtowania się, jako podstawy i ramy operacyjnej dla planowania.

Po drugie, próba ujęcia rozproszonych działań i dokonanych osiągnięć fragmentarycznych w całość, w konkretny schemat praktycznego, masowego, centralnie skoordynowanego działania na niektóre dojrzałe już do tego odcinki frontu kulturalnego.

Nasz aktualnie istniejący model kulturalny powstawał etapami, warstwami, można by powiedzieć geologicznie. Wyraża jednak swoją budową konsekwentnie kolejny nacisk powstających potrzeb społecznych na polu kultury.

Jest to fakt, który świadczy o prawidłowości rozwoju na tym odcinku.

Nasz model kulturalny jest prawidłowy i pozwala Państwu Ludowemu sterować rozwojem coraz to potężniejszego życia kulturalnego narodu.

Fakt, że głęboko różna jest operatywność tych czy innych organów modelu kulturalnego nie narusza słuszności powyższego twierdzenia.

Dla osiągnięcia wyrazistości obrazu rozpatrzmy kolejno współzależności pojawiających się potrzeb kulturalnych i spowodowanych przez nie form organizacyjnych modelu kulturalnego

W wykonaniu odnośnych postulatów, zawartych w Manifestie Lipcowym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, powstaje organ Państwa Ludowego dla spraw kultury i sztuki, początkowo Resort, później Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Przed Resortem od razu wyrasta **paląca po prostu potrzeba ratowania, ochrony i rewindykacji** wszystkiego, co tylko jest możliwe do uratowania z pożogi wojny i okupacji. Organizacyjnym wyrazem tej potrzeby stała się **Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków**, która zadanie swoje wypełniła.

Dekoracja w Belwederze w dniu 21 listopada przez Obywatela Prezydenta wysokimi odznaczeniami zasłużonych w tym dziele muzeologów i konserwatorów niejako symbolicznie zamyka jeden etap działalności. Należy spodziewać się, że w dalszej pracy tej instytucji akcent przesunie się na stronę wychowawczą, na właściwe objaśnianie i udostępnianie najszerszym masom nagromadzonego dorobku.

Drugą z kolei **palącą potrzebą** była **odbudowa, uruchomienie i racjonalne prowadzenie stałych, zawodowych instytucji kulturalnych**, teatrów, filharmonii, oper, wystaw, konkursów, montaż i prowadzenie szkolnictwa zawodowo-artystycznego we wszystkich gałęziach sztuki.

Organizacyjnym wyrazem tej potrzeby stały się **departamenty fachowe** muzyki, teatru, plastyki, literatury, które prowadzą swoje bieżące prace po liniach „pionowo-branżowych”.

Rzecz jasna, że pierwszym etapem tych prac była sprawa baz materialnych dla poszczególnych gałęzi sztuki. Sprawa nowej treści twórczości, przystosowania odtwórczości do charakteru przemian społecznych narzuca się dopiero teraz, jako rezultat procesów rozwojowych całego społeczeństwa.

W toku prac „pionowo-branżowych” pojawiała się coraz natęczywiej nowa potrzeba.

W ślad za udziałem świadomych mas ludowych w produkcji, polityce, w życiu społeczno-organizacyjnym wzrasta aktywność mas w życiu kulturalnym.

Ludzie z fabryk, z biur, warsztatów — chcą znaleźć się też w teatrach, bibliotekach i na salach koncertowych. Chcą się tam znaleźć nie tylko jako bierni widzowie, słuchacze i czytelnicy, nie tylko jako konsumenci dorobku kulturalnego, ale tak-

że jako jego producenci, jako czynni twórcy czy odtwórcy. Nie są to tylko teoretyczne rozważania bez pokrycia w praktyce życia. Zsumowanie rezultatów różnych rozproszonych akcji i fragmentarycznych inicjatyw przemawia za niespotykanym dotychczas w Polsce dążeniem mas do uczestnictwa w życiu kulturalnym.

Tak jak model ustrojowy gospodarczy otwiera start każdemu chętnemu i uzdolnionemu, tak model kulturalny winien otworzyć start każdemu utalentowanemu — co więcej wyszukać go i wysunąć.

Tak narastała potrzeba wyjścia przez Państwo Ludowe na przeciw dążeniu mas do aktywności kulturalnej.

Zespół środków organizacyjnych, metod dla transmisji dorobku kulturalnego na masy i dopływu talentów z mas w regiony twórczości oto rewolucyjny dyktat upowszechniania kultury.

Wiążące się z tym zadania praktyczne są bardzo rozległe. Przyjrząwszy się im bliżej musimy stwierdzić, że stanowią one w sumie samą istotę tzw. Rewolucji Kulturalnej, że zrealizowanie ich będzie w rzeczy samej Rewolucją Kulturalną.

Zadania te wymagają:

Po pierwsze, bazy materialnej w postaci sieci urzędów i instytucji zawodowo-artystycznych.

Po drugie, kadr zawodowych, etatowych pracowników wyszkolonych w zakresie upowszechniania sztuki;

Po trzecie, dokładnego wiązania każdej inicjatywy centralnej z szeroką bazą społeczno-organizacyjną;

Po czwarte, aktualizacji upowszechnianych treści kulturalnych.

Na pierwszy rzut oka dostrzega się, że tylko niektóre fragmenty tych zadań mogły się zmieścić w departamentach fachowych, że większość z nich jednak pozostawała w płaszczyźnie poziomej, koordynacyjnej w stosunku do „pionowo-branżowej” pracy departamentów fachowych. Obserwacja ta doprowadziła do słusznego i celowego w swoim założeniu powołania tzw. **Centralnego Instytutu Kultury**.

Instytut ten został powołany zarządzeniem ministra kultury i sztuki z dnia 14 listopada 1945 r. jako „centralna instytucja państwowa do spraw upowszechniania kultury i sztuki”, mająca prowadzić agendy — jak brzmi zarządzenie — wymienione w art. 2 i 3 dekretu z dnia 15 września 1944 r. o zakresie działania i organizacji Resortu Kultury i Sztuki (DzURP nr 5, poz. 25). Wyszczególnione w tym zarządzeniu szczegó-

łowe zadania określają w siedmiu punktach dokładnie, wyczerpująco i przewidująco kompetencje i zakres prac. Powołanie do życia przy Centralnym Instytucie Kultury Rady złożonej z przedstawicieli świata nauki, organizacji społecznych i oświatowo-kulturalnych, świadczy o docenieniu wiązania sprawy upowszechnienia z szeroką transmisją społeczną.

Jest więc faktem, że **Centra'ny Instytut Kultury powstał pod naporem żywotnej potrzeby, która jest i będzie coraz żywotniejszą.**

Jest również faktem, że Centralny Instytut Kultury w pierwszym okresie swojej działalności tym wszystkim zadaniom nie podolał. Ale jest też faktem, że jeszcze nikt dotychczas w Polsce w potrzebnej skali pracy tej wydatnie w przód nie posunął i posunąć nie mógł.

Dlaczego?

Brakowało wszystkich elementów niezbędnych dla rozwinęcia planowej działalności w szerokiej skali.

Zobaczymy to plastycznie przyglądając się uważnie czterem punktom, formułującym powyżej to, czego wymaga ta działalność.

O ile więc bazę dla upowszechnienia, sieć instytucji zawodowo-artystycznych i szkoleniowych zbudowały departamenty fachowe, o ile metody upowszechnieniowe mogły być opracowywane na drodze kameralnej i też przez CIK opracowywane były, to już sprawa kadr zawodowych pracowników nastroczała i nadal nastrocza bardzo poważne trudności. Rozwinąć się też musiały organizacje społeczne i młodzieżowe w takim zasięgu, aby mogły być realnym łącznikiem z masami i stanowić szeroką bazę społeczną dla szerokich akcji.

Zupełnie jednak niedojrzałą była sprawa aktualizowania upowszechnianych treści.

Nie będzie żadną przesadą twierdzenie, że nierozwiązanie tej sprawy, brak tego elementu, stawało w ogóle pod znakiem zapytania całokształt sprawy upowszechnienia. Pamiętamy na przykładzie dobrze zorganizowanych przez KCZZ konkursów świetlicowych, że zawiodło nie wykonanie i nie organizacja, ale repertuar.

Jest to logiczne. Przecież w Polsce dokonała się zasadnicza przemiana, polegająca na przegrupowaniu się sił społecznych na przegrupowaniu klas.

Rewolucja, która wprowadza nową klasę na arenę historii, która oddaje jej władztwo nad środkami produkcji — stawia ją zarazem wobec olbrzymiej i ugruntowanej ciśnieniem

tradycji świadomości, działającej z kolei hamująco na proces narastania nowej świadomości. „Kultura ma zawsze treść klasową. Jest między innymi narzędziem klasowego panowania. Zawiera obok wartości ogólnoludzkich, które powinny być dziedziczone, również wytwory służące tylko interesowi klasy panującej, wytwory, które winny być eliminowane z nowego życia kulturalnego” — pisze „Kuznica” w artykule pt. „Dwie cywilizacje”. Słusznie. A zatem sprawa upowszechnienia kultury to sprawa upowszechnienia jej najdalej wszcz i w głąb, ale nie wszystkich jej wytworów. Upowszechniać jednak chcemy i musimy. Taka jest realna potrzeba społeczna. Zapotrzebowanie mas na uczestnictwo w życiu kulturalnym narodu nie czeka. Z tego wynika, że upowszechnieniu — aby nie było wręcz szkodliwym i hamującym — musi towarzyszyć rewizja. Rewizja zaś musi się odbywać według jakichś nowych kryteriów, nowych mierników wartościujących, wynikających konsekwentnie z nowych przemian strukturalnych w gospodarstwie. Kryteria te pozwalają zarówno na rewizję dorobku, jak i na jego objaśnienie, skomentowane i przyswojenie go nowej epoce. Zadośćuczynienie potrzebie rewizji i objaśniania dorobku sprowadza się więc do nowych kryteriów wartościujących, które przecież wyrastają z nowych stosunków społeczno-gospodarczych. Formułowanie ich nie jest sprawą Ministerstwa Kultury i Sztuki ani temu podobnej żadnej instytucji administracyjnej. Jest to **sprawa ruchu umysłowego**, skupiającego się wokół czasopism i środowisk artystycznych. To można i należy ze strony Ministerstwa Kultury i Sztuki popierać, pobudzać, z tym współdziałać, wykorzystywać w codziennej pracy administracyjnej, włączać jako przesłanki do akcji kulturalnej, ale jak dotychczas żaden czynnik urzędowo-administracyjny ruchu umysłowego nigdy nie zastąpił. Jest to **zadanie całego twórczego aktywu kulturalnego narodu**. Zdaje się, że nieporozumienie na tym punkcie było jedna z istotnych przyczyn w całej dyskusji na temat roli i zadań Ministerstwa Kultury i Sztuki. Rzecz prosta, realna potrzeba narastała coraz widoczniej i rozglądano się z niepokojem wokół, że nie czyni się jej zadość. Zarzuty kierowano w stronę Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dzisiaj już na linii zaspokajania tej potrzeby leżą liczne dyskusje czasopism, leży podniesiony problem „nowego humanizmu”, wyraża ją słuszny i celowy postulat natury organizacyjnej: powołania Instytutu Literackiego, którego rzeczą byłby „wybór i skomentowanie zasobu klasyków polskich”, praca niemała, bo jak pisze „Kuznica”, wymagająca zbadania przynajmniej ca-

łego XIX wieku w Polsce. Od razu spostrzec można, że nie jest to zadanie dla biur i aparatu administratora, ale raczej dla zająca seminariów i pracowni świadomego badacza.

Sprawa ta leży na linii procesu unowocześniania kultury. I nie jest prosta, ani łatwa.

Jeżeli dzisiaj porywa nas heroizm budownictwa, jeżeli tęsknimy za jego przejawem w dziełach sztuki, to przecież jest to już dowodem pojawienia się nowego kryterium, wyrastającego z bohaterskiego zrywu ludowego budownictwa.

Jeżeli spotykamy już głosy protestu przeciw ciągłemu gloryfikowaniu martyrologii, głosy domagające się upamiętniania także momentów heroicznych, jeżeli wyrasta ruch współzawodnictwa pracy — są to przejawy należące już do efektywnego dorobku w zakresie kryteriów wartościujących. **Osiągamy już twardy grunt, na którym możemy stanąć w aktualizacji pracy upowszechnieniowej, w żądaniach, jakie stawiamy twórcom nowych wartości.**

Twórczość elity artystycznej, jeśli ma stanowić żywą wartość, musi być narodową, to znaczy nie może odrywać się od narodu, od jego najszerzych mas, od jego żywotnych potrzeb.

Obywatel chce znaleźć w dziele sztuki odbicie tego, co czyni, a o czym może jeszcze nie myśli w sposób zupełnie sprecyzowany, chce znaleźć zestalenie w formach piękna — słowa, barwy czy tonu — tego, co stanowi w istocie rzeczy treść jego bodźców i podniet, a więc obraz jego środowiska.

Twórca nie może odbiec od środowiska i jego obiektywnych warunków w sferę subiektywnych pragnień. Stąd nowa potrzeba: potrzeba zabezpieczenia styczności marzenia artysty z życiem, zgodności pomiędzy obiektywnym rozwojem a subiektywnym pragnieniem — potrzeba po prostu realizmu w nowej twórczości.

Z tej potrzeby zrodziła się ostatnio Rada Zrzeszeń Artystycznych przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Twórca i odtwórca wiążą się tutaj z masami pracującymi w jednej organizacji zawodowej; stamtąd mają czerpać podniety i tam mają tkwić korzenie ich działalności.

Potrzebą, która już daje znać o sobie, a która nie znalazła jeszcze swojego wyrazu w modelu kulturalnym, jest potrzeba szerokiego zbytu produkcji artystycznej. Potrzeba ta będzie narastała w miarę osiągnięć prac upowszechnieniowych, w miarę poprawiania się stopy życiowej mas, w miarę odrywania się od subwencji państwowych.

Prześledziliśmy kolejne powstawanie organów naszego modelu kulturalnego. Widzimy, że w rezultacie schodzą się w nim trzy podstawowe czynniki: Państwo Ludowe przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, celowo zorganizowany twórca i od-twórca (Rada Zrzeszeń Artystycznych przy KCZZ), społeczeń-stwo, reprezentowane jak dotychczas w Radzie Centralnego Instytutu Kultury.

Tylko drogą nieustannego współdziałania i zazębiania się wszystkich wyżej wymienionych trzech czynników na płasz-czyźnie każdej inicjatywy i każdej instancji można skutecznie zabezpieczyć prawidłowy rozwój nowej kultury mas i zadość-uczynić głównym potrzebom, które z taką natarczywością wy-suwa życie, potrzebom upowszechnienia i unowocześnienia kultury.

W strukturze tej jest też oddana całkowita konsekwencja zasad ustrojowych nowej demokracji, pełna analogia z ogólny-mi zasadami ustrojowymi Państwa.

Niecierpliwność z powodu niewydolności któregoś z orga-nów tego modelu nie może upoważniać do żadnych likwidacji. Cały bowiem model kulturalny, jak i odcinkowe bieżące osią-gnięcia jego organów stwarzają operatywne warunki dla szerokiego już planu w zakresie upowszechnienia i unowocześnienia kultury.

Z rozważań powyższych wynika, że dopiero dziś zbliży-liśmy się do wszystkich potrzebnych do tego elementów.

Dopiero dzisiaj rozporządzamy pewnym dorobkiem w za-kresie kryteriów, pozwalających aktualizować treści.

Dopiero dzisiaj podciągają się liczbowo i jakościowo skromne kadry pracowników kulturalnych.

Dopiero dzisiaj instytucje poświęcone uprawianiu sztuki zawodowej są tak zorganizowane, że mogą stanowić oparcie dla amatorskiego ruchu masowego, biernego i czynnego.

Dopiero dzisiaj wykształciły się i rozwinęły liczne powią-zania i transmisje organizacyjne na masy.

Cóż więc leży na przeszkodzie pełnej sprawności działa-nia?

Należy tutaj wymienić brak centralnej koordynacji.

„Kuznica” w nr 41 z dnia 13 października br. piórem Ste-fana Żółkiewskiego tak dosadnie charakteryzuje sytuację w tym względzie na dzień dzisiejszy: „Dziś istnieje — czytamy tam — kilka ośrodków dyspozycji kulturalnych. Kilka ośrod-



ków zupełnie nie powiązanych, nie współpracujących, o pomieszanych kompetencjach, rozdrobnionych funduszach, lokalnych ambicjach.

Uporządkować ten bałagan — to pierwsza sprawa... Uporządkowanie zapewne zmuli najtęższego organizatora" — dodaje pesymistycznie redaktor „Kuźnicy”.

Stoimy na stanowisku, że centralną koordynację, usprawnienie, niejako **dotarcie się wszystkich elementów modelu kulturalnego uda się osiągnąć jedynie w praktyce działania**. Postawienie i konsekwentne realizowanie niektórych zadań praktycznych o **typie szturmowym**, obok bieżących prac administracyjnych, staje się potrzebą chwili.

Stawiamy przykładowo i w najogólniejszym zarysie dwa takie zadania.

Zadanie pierwsze dotyczy upowszechnienia śpiewu i muzyki.

Zadanie drugie dotyczy organizacji masowego czytelnictwa.

Zadanie pierwsze — umuzykalnienie

Cel główny: umuzykalnienie najszerzych mas, w szczególności wiejskich. **Rezultaty wtórne:** wysunięcie się talentów i masowe pobudzenie zainteresowań muzycznych,

Środek: zorganizowanie masowego współzawodnictwa zespołów chórальных, orkiestralnych i solistów.

Zadania szczegółowe obejmą:

1. opracowanie regulaminu i wytycznych;
2. dobór repertuaru;
3. przygotowanie kadr instruktorsko-organizacyjnych;
4. przeprowadzenie organizacji.

1. Regulamin:

- a) zaplanuje wielostopniowe eliminacje zespołowe w kilku kategoriach rzeczowych i na kilku kondygnacjach terenowo-organizacyjnych (w gminach, powiatach, województwach i w Stolicy),
- b) postawi ścisłe wymagania repertuarowe,
- c) zestawi sieć i hierarchię wyróżnień i nagród — włączy się tu nagrody zespołowe, szerokie uprawnienia stypendialne dla wyróżniających się wykonawców,

- d) przewidzi ewentualność wyłonienia centralnego narodowego zespołu chóralnego,
- e) opracuje dokładne wytyczne organizacji współzawodnictwa na szerokiej bazie organizacyjno-społecznej.

Regulamin przedstawi Komisja regulaminowa, złożona z przedstawicieli Departamentu Muzyki Min. K. i S., CIK, Związku Kompozytorów, Związku Muzyków i przedstawicieli zainteresowanych organizacji społecznych.

Odpowiedzialność: Departament Muzyki M. K. i S.

Termin jednomiesięczny.

2. Repertuar:

będzie łatwy i ujednolicony, o typie wokalnemu zespołowym, wokalnemu solowym i (elastycznym) instrumentalnym oraz o następującej tematyce:

- a) łatwe utwory klasyczne,
- b) utwory wyrażające heroizm walk narodo- i klasowo-wyzwoleńczych,
- c) utwory wyrażające heroizm-budownictwa ludowego,
- d) utwory muzyki narodów słowiańskich.
- e) utwory regionalno-ludowe.

Repertuar zestawii według powyższych wytycznych Departament Muzyki Min. K. i S. przy współpracy Departamentu Literatury, Związku Kompozytorów, Rady Zrzeszeń Artystycznych i CIK.

Repertuar zostanie wydany i powielony w potrzebnej ilości egzemplarzy przez Pol. Wyd. Muzyczn.

Odpowiedzialność — Departament Muzyki.

Termin 3 miesiące.

3. Kadry organizacyjno-instruktorskie:

zmontuje się cały centralny ośrodek szkoleniowy, dyrygentów i organizatorów zespołów amatorskich, zaplanuje się i przeprowadzi szeroką akcję instruktorską, przeprowadzoną na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Zadanie wykona CIK przy fachowym współdziałaniu Departamentu Muzyki Min. K. i S. i terenowego aparatu Min. K. i S. (wydziały wojewódzkie i referenci powiatowi), w oparciu i przy uwzględnieniu terenowej

sieci zawodowych instytucyj muzycznych, Związku Zawodowego Muzyków i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

4. Organizacja.

Bazą organizacyjno-społeczną będą organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe i młodzieżowe, związki śpiewacze itd.

Dążyć należy do najszerzego rozprowadzenia akcji, do szerokiego wciągnięcia niezorganizowanych.

CIK odpowiada za centralną koordynację wszystkich prac organizacyjnych.

Miesiąc listopad 1948 r. oznacza się jako miesiąc ostatecznych eliminacji w Stolicy.

Zadanie drugie — czytelnictwo

Cel główny: masowe czytelnictwo przez nasycenie odpowiednimi księgozbiorami wszystkich osiedli, w szczególności zaś wiejskich.

Zadania szczegółowe:

1. dobór standartowych zestawów bibliotecznych;
2. skoordynowanie po tej linii akcji wydawniczej;
3. rozprowadzenie książki w teren i organizacja czytelnictwa.

1. Przygotuje się spis pozycji bibliograficznych dla dwóch ilościowo różnych standartowych zestawów bibliotecznych. Spis uwzględni:

- a) wybrane dzieła klasyków własnych i obcych;
- b) wybrane dzieła literatury współczesnej, własnej i obcej;
- c) wybrane dzieła o tematyce historycznej własnej i obcej;
- d) dzieła o tematyce walk narodowo i klasowo wyzwolńczych własnych i innych narodów;
- e) dzieła o tematyce wojennej i okupacyjnej (z uwzględnieniem zagrożenia niemieckiego);
- f) przekłady zasadniczych dzieł literatury radzieckiej i narodów słowiańskich.

Wyboru dokona komisja, złożona z przedstawicieli Departamentu Literatury Min. K. i S., zainteresowanych organów

Min. Oświaty, Rady Zrzeszeń Artystycznych, lub Związku Literatów oraz **CIK**.

2. **Koordynacja** akcji wydawniczej pójdzie po linii osiągnięcia potrzebnej do nasycenia terenu ilości bibliotek, zestawionych według powyższego doboru. Należy uwzględnić bieżący stan bibliotekarstwa, skoordynować wszystkie fragmentaryczne poczynania na tym polu, zapewnić ustawowe podstawy dla zmobilizowania środków w potrzebnym zakresie. Przeprowadza **CIK** w porozumieniu z Departamentem Literatury oraz instytucjami wydawniczymi, jak: PIW, „Czytelnik”, „Wiedza”, „Książka” itd.

3. **Rozprowadzenie w teren i organizacja** czytelnictwa. Przeprowadzi się wielką akcją propagandową, celem pobudzenia wszystkich żywotnych środowisk społeczno-organizacyjnych i prawnopublicznych, jak samorządy itp., do fundowania dobranych bibliotek. Dążyć się będzie do maksymalnego nasycenia książką wsi i miasta. Koordynację centralną przejmie **CIK**, w porozumieniu ze wszystkimi zainteresowanymi czynnikami.

Są to tylko ogólne zarysy planu roboczego, ale już z tych najogólniejszych zarysów wynika dostatecznie wyraźnie, że realizowanie tych zadań wymaga współdziałania wszystkich organów modelu kulturalnego, to znaczy, że w toku działania wykształcić się muszą ostatecznie organa i metody centralnej koordynacji.

Z obu tych przykładów wynika także, że obok zwyczajnych środków budżetowych — pracujących na cele bieżąco-administracyjne po liniach pionowych — potrzebne będą środki finansowe nadzwyczajne na akcje typu szturmowego, podobne do obu wyżej wymienionych. Uważamy bowiem, że bez nich — bez akcji takiego typu — nie ma mowy o upowszechnieniu kultury w poważnym tego słowa rozumieniu.

W każdym razie musimy przejść nareszcie, w skromniejszych, czy szerszych rozmiarach, od spraw, które należałoby, trzeba by, powinno się zrobić — do spraw, które mogą być robione, muszą i będą zrobione.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU H. MINCA NA PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZSCh

W dzisiejszym referacie nie mogę oczywiście poruszyć wszystkich aktualnych zagadnień gospodarczych doby obecnej. Chcę jedynie poruszyć te zagadnienia naszej gospodarki, zwłaszcza w zakresie rolnictwa, które uważam za zagadnienia najbardziej węzłowe.

W pierwszym rządzie w obecnym momencie, kiedy kończy się pierwszy rok planu trzyletniego, należy zdać sobie sprawę z poziomu, który osiągnęliśmy w odbudowie i rozbudowie naszej gospodarki, a w szczególności należy sobie zdać sprawę z poziomu, który osiągnęliśmy w odbudowie i **rozbudowie przemysłu** z jednej strony, **rolnictwa** z drugiej strony i wreszcie **wzajemnego stosunku poziomów, osiągniętych w przemyśle i rolnictwie.**

Jeżeli chodzi o przemysł, to wskaźnik produkcji podstawowych przemysłowych dóbr wytwórczych w rezultacie burzliwego rozwoju, który miał miejsce w drugim półroczu 1947 r., już dziś bardzo poważnie przekroczył poziom przedwojenny.

Jeżeli weźmiemy średnie za 3 miesiące, mianowicie za czerwiec, lipiec i sierpień, to otrzymamy, jeżeli chodzi o podstawowe dobra wytwórcze w stosunku do okresu przedwojennego wskaźnik 128,2, we wrześniu ten wskaźnik wynosił już 137,4, w październiku 144,4. Ten rozwój produkcji dóbr wytwórczych trwa w dalszym ciągu.

Wzrost poziomu produkcji dóbr wytwórczych i znaczne przekroczenie poziomu dóbr wytwórczych w stosunku do przed wojny, nastąpił nie tylko w takich dobrach wytwórczych, jak — powiedzmy węgiel, stal, maszyny, parowozy, ale i w takich dobrach wytwórczych, które bezpośrednio interesują wieś.

Jeżeli zobaczymy, jak się przedstawiało np. zużycie nawozów sztucznych w 1946/47 r. w stosunku do przedwojennego, to otrzymujemy następujące liczby: **zużycie nawozów sztucznych azotowych w czystym składniku w kg na 1 ha użytków rolnych stanowiło 245,3%** w stosunku do okresu przedwojennego.

Jeżeli zobaczyć, jak się przedstawiała **wartość produkcji maszyn rolniczych** w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych obecnie i w okresie przedwojennym, to w r. 1946/47 ten wskaźnik wynosił w stosunku do okresu przedwojennego **281,4.**

Wyposażamy nasz przemysł

Ten wzrost produkcji dóbr wytwórczych odczuwamy także bardzo mocno na odcinku elektryfikacji wsi. Jeżeli jeszcze w zeszłym roku w elektryfikacji głównie limitowały nas względy produkcyjne — brak nam było przewodów czy transformatorów — to obecnie jesteśmy limitowani już nie względami wytwórczymi, bowiem przewodów mamy dość, a transformatorów prawie dość, ale przede wszystkim względami finansowymi.

Powiedziałem, że w październiku wskaźnik dóbr wytwórczych w stosunku do przedwojny osiągnął poziom 144,4, ale nie należy zapominać, że ten zwiększony potok dóbr wytwórczych trzeba porównywać ze znacznie zmniejszoną liczbą ludności w stosunku do okresu przedwojennego. Jeżelibyśmy teraz chcieli ustalić wskaźnik, który by się opierał na porównaniu produkcji przemysłowych dóbr wytwórczych na głowę ludności polskiej obecnie i przed wojną, to **wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych na głowę ludności w październiku 1947 r. w stosunku do okresu przedwojennego wynosi 186,9.**

Jak się przedstawia teraz sprawa, jeżeli chodzi o wskaźnik produkcji przemysłowej podstawowych dóbr konsumcyjnych? Ten wskaźnik przedstawia się mniej korzystnie, niż wskaźnik dóbr wytwórczych dlatego między innymi, że rzeczą jasną jest, że każdy zdrowy rozwój przemysłu musi odbywać się w ten sposób, że produkcja dóbr wytwórczych powinna rosnać szybciej niż produkcja dóbr konsumcyjnych, a tym niemniej w październiku 1947 r. **wskaźnik podstawowych dóbr konsumcyjnych wielkiego i średniego przemysłu w porównaniu z produkcją przedwojenną wyniósł już 97,0**, czyli że prawie osiągnął poziom przedwojenny, przy czym nie ulega wątpliwości, że **do końca tego roku poziom przedwojenny przekroczy.**

Jeżeli wziąć pod uwagę, tak jak to zrobiliśmy w zakresie dóbr wytwórczych, że temu potokowi towarów konsumcyjnych przeciwstawia się znacznie mniejsza ilość ludności niż przed wojną i przeprowadzić porównanie w skali wskaźnika dóbr konsumcyjnych na głowę ludności obecnie i przed wojną, to **wskaźnik dóbr konsumcyjnych wielkiego i średniego przemysłu wynosi 125,5 w październiku 1947 r. na głowę ludności w stosunku do analogicznego wskaźnika przedwojennego.**

Na wsi

Zobaczmy teraz, jak się przedstawia sprawa **poziomu produkcji na odcinku rolnictwa.** Jak wiadomo, dane statystyczne

rolnicze są ze zrozumiałych względów znacznie mniej dokładne i precyzyjne niż dane statystyczne przemysłowe.

Jak wiadomo, dane statystyczne rolnicze mają zawsze tendencje do pomniejszania faktycznych osiągnięć ze względu na to, że rolnicy bardzo często ze względów podatkowych unikają podawania pełnej powierzchni, pełnych zbiorów i pełnej wydajności. Dla tego będę operował danymi statystycznymi rolniczymi, poprawionymi (w stronę zwiększenia) na podstawie danych Głównego Urzędu Pomiarów Kraju.

Weźmy ten sam wskaźnik, którym operowaliśmy w przemyśle, mianowicie wskaźnik produkcji na głowę ludności w porównaniu do przedwojny.

Jeżeli chodzi o wskaźnik w zakresie zbóż, to mamy następujące liczby: netto zboż w tym roku w stosunku do przedwojennego na głowę ludności wypada 72,6%. Wprawdzie trzeba sobie zdać sprawę z tego, że ten rok był wyjątkowo niepomyślny ze względu na nieurodzaj, ale gdyby nawet zrobić poprawkę, wynikającą z niepomyślności tego roku i przyjąć rok normalny, to w tym roku wskaźnik produkcji zbóż netto na głowę ludności wypadłby w granicach ok. 80.

Jeżeli chodzi o produkcję mleka, to ten wskaźnik układa się w ten sposób, że produkcja mleka na głowę ludności w stosunku do przedwojennej stanowi 56,6.

Jeżeli chodzi o produkcję mięsa zarówno wieprzowego, jak i wołowego łącznie, to uwzględniając szybki wzrost pogłowia świńskiego, mamy sytuację względnie pomyślną, bowiem wskaźnik wynosił w 1946/47 koło 100%.

Postaramy się teraz wyciągnąć z podanych liczb pewne wnioski dla naszych aktualnych zadań gospodarczych. Produkcja dóbr wytwórczych przemysłowych na głowę ludności wzrosła w stosunku do okresu przedwojennego o 86,9%.

Produkcja przemysłowych dóbr konsumpcyjnych na głowę ludności jest prawie 25,5% większa niż przed wojną. Natomiast produkcja netto zbóż na głowę ludności stanowi, uwzględniając poprawkę na niepomyślny rok, zaledwie 80% w stosunku do przedwojennej, produkcja mleka poniżej 60%, produkcja mięsa około 100%.

Niepokojąca dysproporcja

Jeżeli porównamy tempo rozwoju naszego rolnictwa obecnie i po pierwszej wojnie światowej 1914 — 1918 r., należy przyjść do przekonania, że nasze rolnictwo rozwija się po tej

wojnie znacznie szybciej, uwzględniając większe zniszczenia wojenne niż po tamtej wojnie.

Po tamtej wojnie przemysł rozwijał się jednak bardzo wolno. Teraz sytuacja jest jednak zupełnie inna.

I to, co nas w tej chwili powinno zastanowić i co moim zdaniem stanowi centralne zagadnienie gospodarcze doby obecnej, to jest bardzo istotna i bardzo poważna dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu z jednej strony, a tempem rozwoju rolnictwa z drugiej strony. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby ten stan rzeczy miał trwać nadal, gdyby dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa nie łągodziła się, a zaostrzała się, gdyby pozostawanie w tyle rolnictwa w stosunku do tempa rozwoju przemysłu miało się pogłębiać, to rezultaty tego musiałyby być bardzo ujemne dla całości naszej gospodarki.

Jakie byłyby te ujemne rezultaty?

1. Zabrakłoby nam bazy dla dalszego szybkiego rozwoju przemysłu. Liczba robotników przemysłowych wzrastałaby stosownie do rozwoju przemysłu, ale przy uwstecznionym rolnictwie i pozostawaniu rolnictwa w tyle moglibyśmy dojść za parę lat do tego rodzaju wyników, że tych robotników nie mielibyśmy czym karmić. Z drugiej strony ten rozwijający się przemysł, szczególnie przemysł konsumpcyjny, nie miałby dostatecznego dopływu surowca. Okazałoby się wtedy, że mielibyśmy za mało buraków dla cukrowni, za mało surowca do krochmalni, za mało skór dla garbarni, za mało łu dla rozszarni łu, za mało mięsa dla przemysłu konserwowego itd.

2. Gdyby ta dysproporcja miała się pogłębiać, to po paru latach, a może i wcześniej, rozwijający się **przemysł natrafiłby na niemożność zbywania swoich artykułów na wsi.** Zabrakłoby rynku w sposób trwały i na maszyny rolnicze, i na nawozy i na przewody, i na transformatory, i na żarówki, i na tekstylia, i nawet na tak bardzo dziś pożądane i deficytowe obuwie.

3. Gdyby miała trwać ta dysproporcja pomiędzy tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa, to **odbiłoby się to niesłychanie ujemnie na naszym bilansie handlowym i na naszym bilansie płatniczym w ogóle.**

Niczego nie dostajemy za darmo

Trzeba sobie zdać sprawę, że dzięki temu, że rolnictwo nasze rozwija się jeszcze na potrzeby naszej gospodarki zbyt wolno, musimy ponosić olbrzymie koszty importu artykułów

żywnościowych z zagranicy, a żyjemy już przecież w takim okresie, kiedy nikt nam tego nie daje ani za darmo, ani na długi kredyt, a musimy płacić albo innymi towarami, albo cennymi dolarami.

Jeżeli wziąć bieżący rok gospodarczy, okres od sierpnia 1947 r. do 31 lipca 1948 r., to według naszych obecnych przewidywań będziemy musieli wydać na import żywności z zagranicy, a więc przede wszystkim na import zbóż i tłuszczów, sumę znacznie przewyższającą sto milionów dolarów.

Można sobie zdać sprawę, jaki to jest ciężar dla gospodarki narodowej, i jakby inaczej mogła wyglądać nasza gospodarka narodowa, a w szczególności rolnictwo, gdyby za te miliony dolarów nie trzeba było kupować żyta, pszenicy czy smalcu, a można było kupować traktory, maszyny rolnicze, dodatkowe ilości nawozów, separatory dla mleczarni itd.

Wnioski

Jasną jest rzeczą, że nasz przemysł musi się rozwijać szybciej niż rozwija się rolnictwo, i jasną jest rzeczą, że wewnątrz przemysłu produkcja dóbr wytwórczych musi się rozwijać szybciej niż produkcja dóbr konsumcyjnych, bo na tym polega uprzemysłowienie.

Ale zbyt wielka dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa musi być w najbliższym okresie — jeżeli nie chcemy mieć poważnych komplikacji hamujących rozwój całej naszej gospodarki — poważnie zmniejszony.

Jak przyspieszyć tempo rozwoju rolnictwa

Staje tu zagadnienie przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa. Co i jak należy robić, żeby osiągnąć ten cel?

Jeżeli chodzi o zagadnienie podstawowej produkcji, produkcji ziemiopłodów, to jak wiadomo, w swoich elementach planowych rozpada się ona na dwa czynniki: na zagadnienie obszaru zasiewów powierzchni użytków rolnych i na zagadnienie wydajności z hektara.

Jeżeli chodzi o powierzchnie użytków rolnych, to w tym roku w porównaniu do terenów, zajętych pod powierzchnie użytków rolnych w obecnych granicach Polski przed wojną, osiągamy poziom 87,7%. Uwzględniając brak siły pociągowej, zrujnowane gospodarstwa, konieczność migracji na ziemie za-

chodnie, należy stwierdzić, że osiągnięty poziom stanowi poważny sukces.

Oczywiście, że byłoby największym błędem gospodarczym i nie tylko gospodarczym, lecz i politycznym, gdybyśmy chcieli na tym poziomie poprzestać i gdybyśmy nie zrobili wszystkich wysiłków, które są do naszej dyspozycji — w zakresie siły pociągowej żywej i mechanicznej, i w zakresie środków finansowych, ażeby w tym roku zrobić dalszy poważny krok w kierunku powiększenia obszaru użytków rolnych i likwidacji odłogów.

Ale zagadnienie powierzchni użytków rolnych nie jest już dziś jedynym, jeżeli chodzi o przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa. Wydaje mi się, że **głównym takim zagadnieniem obecnie staje się zagadnienie wydajności z hektara.** My w tym zakresie mamy rezultaty znacznie gorsze i znacznie bardziej wzbudzające nasze obawy, niż w zakresie powiększenia powierzchni użytków rolnych. **Wydajność z hektara, jeżeli chodzi o żyto, w tym roku będzie równa mniej więcej 71% wydajności przedwojennej.** Jeżeli przyjąć poprawkę na nieurodzaj i na warunki klimatyczne, niezależne od nas, to należy przyjść do przekonania, że w wypadku średniego urodzaju mielibyśmy **około 80% wydajności przedwojennej.** Ten stan rzeczy wzbudza obawy. Z tym stanem rzeczy musimy skończyć i szybko skończyć. Tymczasem u nas na ten temat panuje bardzo często fatalistyczne podejście do sprawy.

Mówi się i myśli się, że właściwie nic zrobić nie można, albo prawie nic zrobić nie można. U nas mówią bardzo często tak: nie ma bydła, brak jest obornika — trzeba poczekać tych parę lat, nim bydła będzie dość i nim wydajność się przez to podniesie. U nas mówią często: nie ma koni, trzeba poczekać tych parę lat, nim liczba koni stanie się dostateczna. U nas mówią: brak nam kultury rolnej i uświadczenia. Trzeba poczekać tych parę dziesiątków lat (tak się stale mierzy te sprawy przedwojennym tempem), kiedy kultura rolna wśród rolników się rozpowszechni.

Mnie się wydaje, że takie podejście jest podejściem błędnym, że tak podchodzić do tej sprawy nie wolno, że gdybyśmy tak chcieli podchodzić do tej sprawy w przemyśle, handlu czy transporcie. to byśmy jeszcze stali na bardzo niskim i na bardzo szkodliwym dla gospodarki narodowej poziomie.

I wydaje mi się, że nadchodzi czas, kiedy trzeba rozpocząć walkę o podniesienie zbiorów.

Będę mówił, rzecz jasna, nie jako rolnik, ze wszystkimi zastrzeżeniami. Obywatele mnie poprawią, jeżeli zajdzie tego potrzeba, ale wydaje mi się, że istnieje w zakresie walki o podniesienie zbiorów, w zakresie walki o podniesienie wydajności z hektara, cały szereg prostych, stosunkowo mało kosztownych środków, które można i trzeba podjąć i które są głównie i przede wszystkim zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zróżdła miliardowych oszczędności

Weźmy takie zagadnienie, jak **racjonalne wykorzystanie obornika**. Wiadomo, że w większości gospodarstw chłopskich obornik jest obecnie przechowywany niewłaściwie, azot jest wypłukiwany, dzięki luźnemu ułożeniu następuje spalanie, przy wywożeniu ze względu na złe rozrzucanie następuje również ulatnianie się azotu. Szacuje się — trzeba sprawdzić, czy ten szacunek jest słuszny — że **około 40% wartości obornika marnuje się obecnie**.

Zważywszy, że 100 q obornika daje w warunkach polskich średni przyrost plonów ok. 21 q ziemniaków lub 15 q buraków cukrowych w pierwszym roku, a 1 q zboża — w następnym roku, można obliczyć, że wartość obornika produkowanego przy obecnym stanie inwentarza wynosi 100 miliardów złotych rocznie, czyli **strata 40%, to jest strata 40 miliardów zł**.

Rozumiem, że te straty nie mogą być z miejsca zlikwidowane, ale gdybyśmy przyjęli takie założenie, żeby tracić nie 40%, a powiedzmy tylko 15% i gdybyśmy sobie postawili jako założenie aktywną pracę w kierunku zorganizowania prymitywnych gnojowni i właściwego wywożenia, to moglibyśmy mieć przy tym już minimalnym założeniu rocznie oszczędność, która by poszła do kieszeni chłopskiej ok. 25 miliardów złotych.

Weźmy drugie zagadnienie, jak **zagadnienie upowszechnienia siewu rzędowego**. Wiadomo, że siew rzędowy daje oszczędność w ziarnie siewnym w granicach 20% i prócz tego **podnosi średnio plon o 1 q z ha**.

Przy istniejącej powierzchni zbóż i przy założeniu, że obecnie pracuje w Polsce ok. 70 000 siewników, dochodzimy do wniosku, że **rozszerzenie stosowania siewników na wszystkie pozostałe gospodarstwa dałoby rocznie oszczędność przeszło 200 000 ton zboża i zwiększyłoby plony o przeszło 600 000 ton zboża**.

W przeliczeniu na gotówkę byłoby to 25 miliardów złotych dodatkowego przychodu do chłopskiej kieszeni, a przy założeniu, że każdy z wprowadzonych siewników zasiewałby tylko 25 ha, a wiadomo, że przy zbiorowym wykorzystaniu można osiągnąć 50 ha na siewnik rocznie, amortyzacja siewnika nastąpiłaby z poważną nadwyżką w ciągu jednego roku.

Weźmy trzecie zagadnienie, mianowicie zagadnienie podorywania ściernisk i walki z chwastami. Wiadomo, że w gospodarstwie chłopskim w Polsce bardzo rzadko natychmiast po zżęciu zbóż dokonuje się podorywki, wiadomo zaś, że zabieg ten powoduje zatrzymanie wilgoci w glebie i jest ważny w pogodnej jesieni, jak np. w roku bieżącym.

Szacuje się, że podorywki takie mogą dać zwyczaj z jednego hektara od $\frac{1}{2}$ do 1 q. Dalej wiadomo, że mamy w Polsce szereg stacji doświadczalnych, że w rozumieniu wagi tych stacji doświadczalnych, Rząd w zeszłym roku przeznaczył na nie dość znaczne sumy, ale wiadomo również, że wyniki prac tych stacji w minimalnym stopniu są przyswajane przez gospodarstwa chłopskie, tzn. stacja sobie a chłop sobie. Stacje do książek piszą, to co doświadczalnie sprawdzają i uznają za słuszne, ale to, co w tej książce napisane, to do chłopów nie dochodzi.

Wydaje mi się, że gdyby ograniczyć sprawę do paru węzłowych kwestii, np. do racjonalnego wykorzystania obornika, do powszechnego siewu rzędowego, do podorywania ściernisk oraz do walki z chwastami, to moglibyśmy mieć w szybkim tempie, w rezultacie takiej akcji, niezależnie od innych narastających pomyślnych czynników podniesienie wydajności minimalnie około 15% z jednego hektara w stosunku do obecnej wydajności.

Główne zadanie Związku Samopomocy Chłopskiej

Trzeba sobie zdać sprawę — mam wrażenie, że tego się nie rozumie — że przecież głównym zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej jest stworzenie planu, najprostszego planu racjonalizacji rolnictwa, który by zawierał to, co chcemy zrobić w każdej gminie, w każdej gromadzie w tym roku, w przyszłym roku i w następnych latach. Taki plan powinien zawierać odpowiedź na pytania:

Co nam jest do tej racjonalizacji potrzebne? Jeżeli chodzi np. o siewniki — jaka ilość siewników, jeżeli chodzi o racjonalną gospodarę obornikiem i urządzenie prymitywnych gnojowni, jaka ilość cementu, materiałów budowlanych itd.?

Jakie są potrzebne do tego formy organizacyjne? Wielu trzeba mieć do tego instruktorów, jakie trzeba w tym celu rozwinąć organizacje spółdzielcze?

Wydaje mi się, że **gdyby Samopomoc Chłopska te zadania wypełniła**, a to są moim zdaniem jej główne zadania, to **mielibyśmy dziesiątki miliardów oszczędności w najbliższych latach, wielki wzrost wydajności, przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa i wzrost dobrobytu chłopów.**

Oczywiście tego nie można robić tak chałupniczo, jak to się robiło przed wojną, tzn. stworzyć jakieś kółko, kogoś nauczyć, z kimś pogadać. To musi być robione na wielką, państwową skalę z wielkim rozmachem. To można zrobić!

Wydaje mi się, że bardzo ważną rzeczą są resztówki, że bardzo ważną rzeczą są młyny, zakłady przemysłu rolniczego, sklepy i spółdzielnie. One są ważne przede wszystkim dlatego, że pracują dla obsługi indywidualnego gospodarstwa, ale nie wolno zapominać o pracy w samym gospodarstwie. Przecież my nastawiamy się na rozwój chłopskich indywidualnych gospodarstw, chcemy, aby te gospodarstwa się jak najpomyślniej rozwijały. Do tego jest **potrzebna opieka nad indywidualnymi chłopskimi gospodarstwami i racjonalizacja pracy tych gospodarstw** i to jest zadanie Samopomocy Chłopskiej.

Jest jasną rzeczą, że w tym wielkim zadaniu Państwo musi udzielać pomocy i finansowej i organizacyjnej. Jasna rzecz, że Państwo powinno tak ułożyć swoją politykę obciążenia wsi, żeby ten, kto robi inwestycje w zakresie racjonalnego wykorzystania obornika, czy ten, który będzie korzystał z siewników, czy ten, kto udowodni, że prowadzi walkę z chwastami miał zachętę w postaci zmniejszonego obciążenia. Dla pracy w zakresie racjonalizacji rolnictwa trzeba stworzyć odpowiedni nastrój i odpowiednią atmosferę.

Współzawodnictwo pracy na wsi

Nie widzę, dlaczego w rolnictwie w specyficznej formie nie można wprowadzić współzawodnictwa pracy, dlaczego nie można mierzyć wyników jednej gminy z wynikami drugiej gminy, jednej gromady z drugą, jednego zarządu Samopomocy Chłopskiej z drugim, jednego gospodarstwa chłopskiego z drugim gospodarstwem chłopskim. To można zrobić i to trzeba zrobić. Jeżeli Państwo pomoże, jeżeli Związek Samopomocy Chłopskiej postawi racjonalizację w gospodarstwach rolnych, jako swoje centralne zagadnienie, jeżeli zostanie wytworzona

koło tego odpowiednia atmosfera, to walka o podniesienie zbiorów może być szybko wygrana.

Oczywiście, że to będzie możliwe tylko przy wielkim rozwoju spółdzielczości na wsi. **Przyszedł czas na poważne i odpowiedzialne postawienie zagadnienia spółdzielczości wiejskiej**, gdyż wydaje mi się, że dotychczas to zagadnienie nie było stawiane, tak jak należy. Analiza sytuacji wykazuje, że nie brak maszyn przeszkadza w racjonalizacji, że nawet nie brak pieniędzy tu przeszkadza, ale przede wszystkim przeszkadza brak organizacji. Co mówić o walce o podniesienie zbiorów, kiedy **mamy ośrodków maszynowych** w tej chwili, jeżeli się nie myję — **300, czyli 10⁰/o** ogółu gmin. Co mówić o instruktażu, kiedy obejmujemy instruktażem kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw. Co mówić o agronomii społecznej, kiedy mamy pracowników w tym zakresie zaledwie 2 — 3 000. Tak tych rzeczy nie można robić. To nie jest podstawą do walki o podniesienie zbiorów.

Po to, żeby móc rozpocząć i z powodzeniem prowadzić walkę o podniesienie zbiorów, trzeba poważnie i odpowiedzialnie postawić zagadnienie spółdzielczości. Jest teraz na to odpowiedni moment, ponieważ za parę dni zbiera się kongres spółdzielczy.

Wydaje mi się, że z punktu widzenia spółdzielczości wiejskiej, z punktu widzenia walki o podniesienie zbiorów wysuwają się tutaj przed kongresem spółdzielczym następujące trzy najważniejsze postulaty.

Postulat pierwszy dotyczy organizacji spółdzielczości wiejskiej w dołowych ogniwach, w gminie i na powiecie. Zostało już przyjęte i jest w trakcie realizacji, że **ośrodkiem spółdzielczości wiejskiej w gminie powinna być uniwersalna spółdzielnia gminna**. Świadomość, że tak być powinno, docierała z wielkimi trudnościami, napotykała na wiele oporów i straciliśmy w tej sprawie dużo czasu, nawet za dużo czasu. Ale to się już stało i nie odstanie i dobrze jest przynajmniej, że pogląd w tej sprawie został ustalony.

Nie panuje natomiast jeszcze jednolite przekonanie co do tego, jak powinna być zorganizowana praca spółdzielni wiejskich w powiatach. Może się komuś wydawać, że nie trzeba żadnej organizacji powiatowej, że można każdą gminą w Polsce kierować z Warszawy, ale doświadczenie organizacyjne powiada, że gminami z Warszawy bezpośrednio kierować nie można, że po to jest m. in. podział na powiaty, po to Państwo stworzy-

to np. instytucję starostów, żeby mieć między Warszawą, między centrum, a gminą ogniwo pośrednie, którym jest powiat.

Zdaje mi się, że można łatwo przyjść do przekonania, że skoro mamy organizację spółdzielczości wiejskiej w gminie w postaci uniwersalnej spółdzielni, to musi być odpowiednik tej organizacji w powiecie. Jasną jest rzeczą, że ktoś musi kierować spółdzielniami gminnymi, planem ich pracy, sprawdzać, jak ten plan one wykonują, czyli **jest potrzebny powiatowy związek spółdzielni gminnych.**

Co ten powiatowy związek ma robić? Oczywiście, musi organizować i planować pracę spółdzielni. Powstaje jednak zagadnienie, czy on ma prowadzić transakcje handlowe? Rozbijmy to zagadnienie na dwie grupy towarów.

Po pierwsze: czy ma prowadzić transakcje handlowe maszynami rolniczymi, nawozami, materiałami budowlanymi, cementem itp.? Jasna rzecz, że musi takie transakcje prowadzić. Jeżeli ma rozwijać produkcję wsi, jeżeli ma racjonalizować rolnictwo, to musi i powinien mieć bezpośredni i realny wpływ na to, żeby elementy tej racjonalizacji, maszyny, nawozy itp., wyprodukowane przez przemysł państwowy, rozchodziły się w powiecie. Inaczej będzie operował papierkami, a samymi papierkami jeszcze nic się działo.

Po drugie: czy ma on prowadzić transakcje handlowe takimi artykułami, jak cukier, jak tekstylia itp. artykułami spożywczymi, przemysłowymi, konsumcyjnymi? Trzeba wziąć pod uwagę, że te artykuły stanowią znaczną część obrotu towarowego wsi i że w naszej praktyce gospodarczej mamy transakcje związane i będziemy je rozwijać. Jakże można od tego związku żądać, aby organizował zakupy i kupował artykuły rolne, a nie miał realnego wpływu na sprzedaż artykułów przemysłowych. Jak można namawiać chłopca do wstępowania do spółdzielni, jeżeli poważna część obrotów towarowych — artykuły konsumcyjne — nie będą realnie kontrolowane przez jego organizację.

Związek powiatowy powinien organizować spółdzielnie gminne, powinien nimi kierować, powinien je planować, powinien handlowo załatwiać sprawę zaopatrzenia w maszyny rolnicze, w nawozy sztuczne, w materiały budowlane — i powinien realnie wpływać na sprzedaż artykułów konsumcyjnych. Nie znaczy to oczywiście, że artykuły zawsze powinny iść przez powiat, jeżeli tylko można, powinny one iść bezpośrednio „tranzytem” do gminy. Ale nadzór nad tym „tranzytem” należy do związku powiatowego.

Przeciwko temu wysuwane są rozmaite argumenty: np., że nie można łączyć działalności planowej z działalnością handlową, że jak się łączy działalność planową z działalnością handlową, to można się „zahandlować”. Nasuwa się jednak pytanie: dlaczego w centrum można łączyć działalność planową i handlową bez obawy „zahandlowania”?

Jest drugi argument: gmina może handlować, mówi się, centrala może handlować, ale powiat — nie. To jest przecież mistyka. Przecież nie ma żadnego argumentu, który by powiedział, dlaczego gmina może, dlaczego centrala może, a dlaczego powiat nie może.

I wreszcie trzeci argument: kadr nie ma, ludzi nie ma, uczciwych ludzi nie ma itp. To jest częściowo prawdą. Ale mnie się wydaje, że **trzeba chłopu umożliwić uczenie się hand'u**. On nieźle handluje indywidualnie swoimi artykułami. Niechże spróbuje wysunąć dla handlu spółdzielczego swoje kadry. Przecież jest wiele milionów gospodarstw chłopskich i jeszcze więcej milionów ludzi. Niech chłop wysunie swoich ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że chłop wysunie ludzi i że on znajdzie z trudem i nie bez załamania uczciwych i zdolnych ludzi dla swego spółdzielczego handlu.

Postulat drugi, to jest zagadnienie organizacji spółdzielczości w centrum, przede wszystkim spółdzielczości wiejskiej. Doświadczenie wykazało, że centralna wszechobejmująca spółdzielcza organizacja, która grupuje wszystko, nie może spełniać swego zadania. Doświadczenie wykazało, że jest celowe, ażeby powstały centralne spółdzielnie, według typów spółdzielni.

Doświadczenie wykazało, że **celowe jest mieć np. centrale spółdzielni pracy wytwórczej, chałupniczej czy rzemieślniczej** — że celowe jest mieć centrale spółdzielni spóżywców miejskich i że celowe jest mieć, konieczne jest mieć centralę spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, centralę spółdzielni rolniczych.

Taka centrala musi mieć swój pion organizacyjny, musi mieć swoją własną organizację, swoją radę nadzorczą, musi mieć swój zarząd, musi mieć swoją własną rewizję i lustrację, musi mieć swoje własne prawo w zakresie przyznawania uprawnień celowości.

Rzecz jasna, że oprócz central według typów spółdzielczości, powinien także istnieć centralny związek spółdzielczy. Po-

winien on reprezentować całą spółdzielczość, powinien szkolić kadry, powinien koordynować pracę central spółdzielczych, powinien realizować rewizję central, powinien mieć nawet prawo superrewizji, tam gdzie tego zachodzi potrzeba. Ale punkt ciężkości, i sytuacja do tego dojrzała, musi być położony na samodzielny pion organizacyjny, na samodzielne centrale spółdzielni według ich typów.

Postulat trzeci, to jest postulat, który ja bym nazwał postulatem **państwowo-spółdzielczych organizacji**. Weźmy zagadnienie zboża. Była wiosną długa dyskusja, czy państwo powinno się wtrącać do tej sprawy, czy powinno kupować zboże, czy też nie powinno kupować zboża. Dyskusja już dziś jest nieaktualna — dyskusję rozstrzygnęło życie: to, że państwo wtrąciło się do zagadnienia kupowania zboża, m. in. dało taki rezultat, że państwo dziś posiada bardzo poważne rezerwy zbożowe. **Udział państwa w zakupach zboża był pożądanym i koniecznym i doświadczenie to wykazało.**

Ale czy ma sens, żeby państwo miało swój aparat, spółdzielczość miała swój odrębny aparat hurtowy w zakresie skupu zboża? Czy ma sens, żeby dyspozycja młynami, magazynami i obrotami była w wielu rękach? Mnie się wydaje, że **nadszedł czas, żeby stworzyć państwowo-spółdzielcze zakłady zbożowe, które w jednym ręku połączą całość dyspozycji zbożem: kupno, przemiał, magazyny, dystrybucja.** Oczywiście, że w tych państwowo-spółdzielczych zakładach zbożowych musi być zagwarantowany udział spółdzielczości i możliwość jej wpływania na całość biegu spraw. Wydaje się, że tak samo zagadnienie stoi w sprawie sprzedaży artykułów tekstylnych. Czy ma sens, żeby istniały dwa aparaty: jeden państwowy, a drugi spółdzielczy? Czy ma sens, aby istniały dwa składy, żeby istniała podwójna obsada na każdy rejon? Czy nie czas połączyć te dwa aparaty, stworzyć państwowo-spółdzielczą centralę włókienniczą, żeby ci ludzie pracowali razem, pod jednym kierownictwem i żeby w tej państwowo-spółdzielczej centrali włókienniczej spółdzielczość miała zagwarantowane wszystkie prawa?

Weźmy takie zagadnienie, jak zagadnienie handlu zagranicznego. Zaczyna się nasz słaby jeszcze eksport rolny. Eksport jest bardzo słaby, ale już jest walka koło tego eksportu. Spółdzielczość chce eksportować, państwowe instytucje chcą eksportować. Ten podział na dwa sektory ma sens w kraju, ale na zagranicę już nie ma sensu. Czy nie jest celowe, żeby tych ludzi, tych fachowców, a my mamy niedużo tych fachowców, połączyć w jedną organizację i stworzyć państwowo-spółdzielczą

organizację handlu zagranicznego. w której prawa spółdzielczości będą w całości zagwarantowane?

Mnie się wydaje, że sprawa tych trzech postulatów: powiatowego Związku Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, samodzielných central spółdzielczych według typów spółdzielni, państwowo-spółdzielczych organizacji skupu i zbytu — że ta sprawa dojrzała w całej pełni.

Stare metody już się przeżyły

Oczywiście, to wymaga radykalnych zmian w obecnej strukturze spółdzielczości, ale my się nie boimy radykalnych zmian — my jesteśmy ludźmi radykalnych zmian.

Musimy w każdym razie zrobić jedną rzecz, **musimy dokonać przełomu w spółdzielczości.**

Dotąd była inna organizacja spółdzielczości. Może być, że ta organizacja przez pewien czas była dobra i miała sens, ale się już przeżyła, czujemy to wszyscy, że się przeżyła, a obrona przeżytków nie ma u nas żadnych szans powodzenia. My jesteśmy młodym krajem, który zmienia swoją organizację, który uczy się życia, który nie trzyma się kosztujących form i który nie znosi przeżytków.

Ten przełom w spółdzielczości będzie dokonany, będzie dokonany wysiłkiem wspólnym wszystkich spółdzielców i wszystkich działaczy spółdzielczych, bez względu na ich przekonania polityczne.

Jeżeli są jakieś różnice, to z mniejszym czy większym trudem, ale te różnice dadzą się pokonać. Przełom w organizacji spółdzielczości wiejskiej będzie punktem wyjścia do rozpoczęcia naprawdę wielkiej i naprawdę skutecznej walki o podniesienie wielkości zbiorów.

D Z I A Ł D R U G I

KAZIMIERZ MARIĄSKI

DWA PATRIOTYZMY

Słowo „patriotyzm” jest niedawnego, rewolucyjnego pochodzenia. Miano „patriotów” przybrali najbardziej radykalni, najbardziej przodujący, najdalej w przyszłość patrzący bojownicy wielkiej Rewolucji Francuskiej. Ci, którzy dzielnie bili reakcyjne armie, pruską i austriacką, gromili organizowane przez zdrajców-feudałów i obce agentury kontrrewolucyjne powstania. W ten sposób u swego zarania splata się w słowie „patriotyzm” walka o przebudowę społeczną z obroną niezawisłości i niepodległości kraju.

Ale nie było bodaj ani jednego podniosłego, postępowego hasła, którego by nie przechwyciły siły wsteczne, wrogie ludowi, szkodliwe dla kraju i gotowe nawet do zdrady narodowej. Przywłaszczyć je sobie, nasycić treścią wręcz odmienną i przedstawić je masom tak, jak gdyby ta zniekształcona pozwornie treść była istotą rzeczy — oto ich strategia.

Takie koleje przechodziło też pojęcie patriotyzmu. Miłość ojczyzny, kraju sprawiedliwości społecznej, kraju postępu i rozkwitu, kraju wzoru dla innych krajów, głosiciela braterstwa ludów — ten patriotyzm francuskich mas rewolucyjnych wyraża się w ujęciu reakcji w szowinizm i zoologiczny nacjonalizm, w pychę i zarozumiałstwo narodowe, w nienawiść do tego, co obce, w zacieklą wrogość do tego, co postępowe.

Patriotyzm, zrodzony z walki klas pracujących, wychowuje dzielnych i ofiarnych obrońców ojczyzny, sprzymierzeńców wszystkich tych, co w innych krajach równie szczerze dążą do demokracji i trwałego pokoju.

Nacjonalizm, propagowany przez wyzyskiwaczy, to hodowanie powolnego sobie „mięsa armatniego”, posłusznego narzędzia dla celów napastniczych i grabieżczych.

Szowinizm, zaszczepiany przez klasy wyzyskujące, przybiera aż nadto często formę rasizmu. Zwłaszcza w okresie imperializmu, gdy nagi gwałt i rozbój wielkiego, monopolistycznego kapitału wypada przystroić w piękne piórka i zmylić ten sposób czujność mas, rasizm staje się urzędową filozofią „patriotyczną”. Przyjmuje się on przede wszystkim w warstwach drobnomieszczańskich, w warstwach pośrednich, które spychane są przez monopole kapitalistyczne na dno, wydzielane i miażdżone. Wróg ich, sprawca ich niedoli, ukrywa siebie za straszakiem rasistowskim. W Żydzie, Murzynie, Słowianinie każe dopatrywać się winowajcy, szybkiego pogarszania się ich warunków życiowych, ich poniżenia społecznego.

Przyjęło się szeroko właśnie reakcyjne pojmowanie patriotyzmu z tego powodu, że wszystkie niemal środki oddziaływania na społeczeństwo (prasa, szkoła, ambona, radio, kino, teatr, parlamentarna trybuna itd.) znajdowały się w ręku klas wyzyskujących.

Sprzyjał też rozpowszechnianiu się takiego typu patriotyzmu fakt, że rewolucyjne siły, zwalczając zdecydowanie ów fałszywy patriotyzm, dawały się często ponosić wrogości swej do niego aż tak daleko, że nie wysuwały na jego miejsce szczerego, ludowego patriotyzmu. Odcinały się one w ten sposób od mas, nie potrafiły zużytkować wielkiej, rzetelnie patriotycznej energii tych mas.

W chwilach jednak przełomowych, gdy stawała na porządku dziennym sprawa „być, czy nie być”, sprawa niepodległości narodu, gdy klasy panujące okazywały się z reguły gotowe do oddania swego kraju w niewolę zaborcy, budził się z całą mocą bojowy, prężny patriotyzm szerokich warstw ludowych.

Historia Polski daje wiele na to przykładów. W okresie sejmku czteroletniego magnateria polska i część szlachty bezwstydnie głosiła, że woli utratę niepodległości niż istnienie Polski, choćby tak skromnie przekształconej, jak to ustanowiła konstytucja 3. maja. Reakcja nie tylko głosiła zdradę. Związała ona konfederację targowicką, by wydać Polskę w ręce carycy Katarzyny.

Jej ideolog Koźmian usprawiedliwiał to zdradzieckie, antynarodowe postępowanie Potockich, Branickich, Rzewuskich, Kossakowskich, hetmanów, wojewodów i biskupów. Lepiej, twierdził, by Polska znalazła się pod władzą Rosji czy Prus, bo tam panują rządy silnej ręki, zdolne utrzymać w karchach

niesforne mieszczaństwo, a przede wszystkim buntujące się chłopstwo. Rząd polski mógłby okazać się za słaby, według opinii Koźmiana, by zahamować pęd klas uciskanych do lepszego jutra.

Zdrada narodowa magnaterii i bogatej szlachty wstrząsnęła najzdrowszą, pracującą częścią narodu, a nawet częścią szlachty. Bohaterski lud Warszawy po przepędzeniu zaborcy nie tylko bronił dzielnie murów swej stolicy i odpędził od niej zarówno wojska pruskie jak carskie, ale wieszał „szlachetnie urodzonych” zdrajców. Z tego to entuzjazmu czerpało głównie swą siłę powstanie kościuszkowskie.

Tak było i w następnych powstaniach. Klasy posiadające hamowały rozwój walk, pętały zapał i energię mas ludowych, które jedynie mogły zapewnić zwycięstwo, wciąż marzyły o targach i ugodzie z caratem. Liczyły na pomoc dyplomacji zagranicznej, bały się za to patriotycznych uczuć swego narodu.

I znów nie kto inny, ale lud Warszawy i budzący się do życia narodowego chłop polski stanowią walczący żywioł niepodległościowy. „Rękoma czarnymi od pluga” i „tysiaca walczyńskich” powstrzymywany jest napór wojsk nieprzyjacielskich w powstaniu listopadowym. Lud Warszawy tępi bezlitośnie zdradę. Najwięcej zaciętości i wytrwałości w powstaniu styczniowym wykazują oddziały, dowodzone przez „czerwonych” i komendantów, pochodzących z ludu, przez tych, co jak Kalinowski i Sierakowski łączą walkę o wyzwolenie narodowe z uwłaszczeniem chłopstwa. W popowstańczym okresie polskie klasy posiadające całkowicie zarzucają program walki o niepodległość, szukając pod skrzydłami zaborców jak najwygodniejszych dla siebie pozycji ekonomicznych. W Austrii jak bluszcz, owijają się one wokół tronu Habsburgów, w zachodnich dzielnicach znajdują wspólny język z Hohenzollernami, w Kongresówce stawiają pomniki Katarzynie. Dążenie niepodległościowe przejmują rosnąca coraz szybciej w liczbę i świadomość klasa robotnicza, związana z nią inteligencja pracująca i radykalniejsze chłopstwo.

Piłsudczyzna przejęła tradycje reakcyjne od swych poprzedników. Jej hymn oficjalny „My, pierwsza brygada” przepojony był pogardą dla narodu polskiego. Swe awanturnicze plany opierał obóz Piłsudskiego na sojuszu z imperializmem niemieckim, potem postawił na Francję, Anglię i jej monarchistyczne plany.

Była to wrogość nie tylko wobec ustroju sprawiedliwości społecznej, niebezpiecznej „zarazy” socjalistycznej, ale i wobec ogromnej większości własnego narodu, jego klas pracujących.

Sanacja powoływała się na wielowiekowe sprzeczności interesów między Polską a Rosją. Część jej ideologów po prostu przypisywała nowemu, pokojowemu ustrojowi radzieckiemu podtrzymywanie zaborczych tradycji caratu. Ale bardziej otwarci spośród nich, jak np. osławiony Cat-Mackiewicz, mówił „prosto z mostu”. Wysławiał carów rosyjskich. Nawet tak podłego stupajkę, jak Aleksandra III, uważał za rycerską postać. Bo carat godził się na panowanie ekonomiczne obszarnictwa polskiego, jako jednej z tam przeciw rewolucji. Dopiero nowy ustrój socjalistyczny miał wg Cat-Mackiewicza być wrogi Polsce.

Cat-Mackiewicz usprawiedliwia również obłądną, awanturniczą i katastrofalną dla Polski politykę godzenia się na utratę polskich, piastowskich ziem na zachodzie na rzecz ekspansji na wschód.

Jednym słowem „patriotyzm” sanacji polegał na przyznaniu prawa swym braciom klasowym w Niemczech do wyzysku polskiego ludu w zamian za ucisk narodów słowiańskich przez pijawki obszarniczo-kapitalistyczne pochodzenia polskiego.

To było też jedną z przyczyn sympatii dla hitlerowskiego reżymu i serdecznej przyjaźni z przyszłymi katami Polski.

Inny był patriotyzm klasy robotniczej Polski i tych warstw, które się wiązały w walce o postęp. Klasa robotnicza rozumiała, że zwycięstwo rewolucji socjalistycznej w Rosji stwarzało pokój dla Polski od wschodu i wzmacniało widoki na trwałą pokój światowy, że klęska tchórzliwej i kalekiej rewolucji niemieckiej w 1918—19 r. i zwycięstwo reakcji na zachodniej granicy Polski to widmo straszliwego niebezpieczeństwa. I dlatego przeciwstawiała się udziałowi Polski w interwencji 14 państw przeciw ludom radzieckim, dlatego zwalczała włączanie Polski w intrygi monachijskie, dlatego sympatyzowała i pomagała Hiszpanii republikańskiej, dlatego piętnowała kumanie się sanacji z hitlerowskimi Niemcami. Wołała ona o przyjaźń i sojusz z ZSRR. Bo jest to kraj nowego, jakże potężnego patriotyzmu mas pracujących, który pokazał całemu światu swą niepożytą olbrzymią moc w zwycięstwie nad uzbrojonymi po zęby bandami białogwardyjskimi i najeżdżczy-

mi armiami 14 państw interwencyjnych, a potem w swych wspaniałych pięciolatkach i w czasie wojny przeciw Hitlerowi, kiedy dzięki bohaterstwu Armii Czerwonej, dzięki mrówczej pracy zaplecza ZSRR uratował ludzkość przed okowami faszyzmu.

Polityka emigracyjnych intrygantów londyńskich i ich delegatury w kraju była kontynuacją antynarodowej sanacji. Ich hasło „stania z bronią u nogi” w stosunku do najeźdźcy niemieckiego, który dążył do wyniszczenia narodu polskiego, służyło do rozbierania i demobilizacji naszego narodu. Ich teoria „dwóch wrogów” posiadała wyraźne ostrze przeciwradzieckie, skierowana więc była przeciw temu awangardowemu członkowi obozu antyfaszystowskiego w czasie wojny, który miał wyzwolić Polskę. Jej ostrze godziło również w blok stronnictw demokratycznych, który organizował opór przeciw najeźdźcy i sprzymierzał się z wrogami okupanta Polski.

Nie cofała się targowica emigracyjna nawet przed walką zbrojną z polską partyzantką, przed współdziałaniem z gestapo w mordowaniu patriotów polskich.

I dziś reakcja polska oddała się całkowicie do dyspozycji obcym mocom, dążącym do zniewolenia całego świata, do ograbienia Polski z jej suwerenności i zahamowania jej rozwoju. Godzi się na to, że imperialiści anglosascy bezceremonialnie i gorączkowo dążą do odbudowania siły agresji niemieckiej, do odrodzenia niebezpieczeństwa dla Polski na jej zachodnich granicach. Spada do haniebnej roli agentów obcego wywiadu.

Na szczęście dla Polski decyduje dziś o jej losach nie oszukańczy, podrabiany „patriotyzm” reakcji, ale prawdziwy, zdrowy i silny patriotyzm mas ludowych, ogromnej większości narodu.

Dzięki temu patriotyzmowi Polska wstaje szybko z ruin i przekształca się ze słabego, rolniczego kraju w państwo przemysłowo-rolnicze z silnym potencjałem gospodarczym.

Dzięki temu patriotyzmowi broni naszych granic nie armia karmiona i obezwładniana zatrutą propagandą nacjonalistyczną, ale wojsko, wyrosłe z mas pracujących i związane z nimi mocnymi więzami, wojsko przepojone duchem nowego obywatelstwa, duchem ofiarnej obrony nowej, ludowej ojczyzny.

Dzięki temu rozumnemu patriotyzmowi nie jesteśmy dziś izolowani. Sojusz ze Związkiem Radzieckim i ludowymi demo-

kracjami, przymierze ze wszystkimi demokratycznymi elementami świata, stokrotnie pomnażają nasze własne siły.

Spójrzmy na Francję, Anglię, Grecję, Chiny, Austrię i wiele innych państw. Tam klasy panujące i rządy tych krajów płaszczą się przed dolarowym imperializmem, rezygnują z odbudowy swych krajów, gotowe karmić Niemcy, żadne odwetu, kosztem ludności własnego państwa. Widzimy, jak się tam zapraszcza najbardziej elementarne prawa do niezawisłości i suwerenności, jak się godzi na uczynienie swej ojczyzny bezwolnym dodatkiem do amerykańskiego polipa.

W strachu przed pochodem ku postępowi społecznemu, z wrogości do demokracji, klasy wyzyskujące i ich agenci odgrywają dziś rolę targowicy wobec nowego cara — monopolistycznych królów finansowych zza oceanu.

My w Polsce możemy być dumni, że u nas góruje, że u nas zwyciężył patriotyzm mas pracujących. Panuje u nas lud pracy i jego pojęcie patriotyzmu szerzy się w prasie, radiu, w szkole, w pracy codziennej. Biję ono mocnym tętnem w realizacji trzyletniego planu, w odbudowie Ziemi Odzyskanych, w ruchu przodowników w przemyśle, w młodzieżowych wyścigach pracy, w szybkiej odbudowie Warszawy. Stoi ono u podstawy jedności robotniczej, sojuszu robotniczo-chłopskiego, zwartej obozu stronnictw demokratycznych.

Patriotyzm ludowy to gwarancja szybkiego naszego rozkwitu, to źródło obfite i niewyczerpane naszej siły, to mocna straż na naszych granicach zachodnich, to gwarancja, że w solidarnej współpracy z demokratycznymi siłami świata oprzemy się imperialistycznej krucjacie dolara.

HENRYK KASSYANOWICZ

POLSKA NA 2. SESJI ONZ

Zanim przejdziemy do omówienia stanowiska delegacji polskiej przy rozpatrywaniu poszczególnych spraw porządku dziennego bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, musimy zatrzymać się dłużej na mowie ministra Modzelewskiego.

Egoizm partykularny wrogiem współpracy międzynarodowej

Mowa ta, wypowiedziana bezpośrednio po przemówieniu min. Marshalla, jest bowiem nie tylko wyrazem stosunku Pol-

ski do ONZ, lecz także wykładnikiem zadań tej Organizacji, tak jak Polska te zadania pojmuje. Więcej, jest obroną ONZ przed losem, jaki stał się udziałem Ligi Narodów, jaki musi się stać udziałem każdej instytucji międzynarodowej, jeśli cele międzynarodowe podporządkowane zostaną celom jednego mocarstwa lub grupy państw. W tym też sensie mowa min. Modzelewskiego była antytezą przemówienia min. Marshalla. Nakreślając zadania ONZ, oświadczył bowiem przedstawiciel Polski:

„Dziś przy budowie pokoju i likwidacji skutków wojny wróg jest tak samo ściśle określony. Jest nim egoizm grup, których ciasne interesy zagradzają drogę do zjednoczenia narodów, niezależnie od ich ustrojów politycznych. Wrogiem tym jest wszelka dyskryminacja rasowa, polityczna, narodowa czy społeczna. Tak jak nie było osobnej wojny tego czy innego narodu, ale była wojna Narodów Zjednoczonych przeciwko agresji faszystowskiej, tak i dziś nie może być pokoju według systemu tego czy innego narodu, ale może być budowa pokoju dla wszystkich narodów i przez wszystkie narody małe i wielkie, bogate i ubogie...”

„...Delegacja polska apeluje więc w imieniu całego narodu polskiego do wszystkich narodów, których przedstawiciele zebrali się tutaj, by wznieśli się ponad partykularyzm egoistycznych grup i przyczynili się do umacniania i rozwijania pięknych idei zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych, celem stworzenia odpowiednich warunków dla budowy trwałego i niepodzielnego pokoju, dla podniesienia dobrobytu opartej na wzajemnym poszanowaniu praw.”

Rozwijając swą myśl i obalając argumenty Marshalla, który odmówił Organizacji Narodów Zjednoczonych możliwość skutecznego działania, min. Modzelewski w kilku punktach zawarł konkretne postulaty, od których spełnienia zależy los współpracy międzynarodowej i ONZ. Są to:

1. dotrzymanie zobowiązań, wynikających z podpisanych umów międzynarodowych, a nie jednostronne komentowanie, a nawet gwałcenie tych umów;
2. niepomijanie ONZ w popieraniu uchwał o decydującym znaczeniu dla stosunków międzynarodowych, lecz działanie poprzez ONZ po uzgodnieniu tych działań z Organizacją lub jej organami;

3. merytoryczne i obiektywne rozważanie zagadnień stojących przed ONZ oraz rozstrzyganie tych zagadnień na płaszczyźnie politycznej przede wszystkim.

Dlatego to min. Modzelewski szczególnie krytycznie odniósł się do dwóch zagadnień, z których jedno przesądzić może dalszy los współpracy międzynarodowej w ramach ONZ — jest to sprawa jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa. Zagadnienie drugie — to plan Marshalla.

W obronie zasady jednomyślności wielkich mocarstw

Zasada ta zaatakowana została dwiema drogami: poprzez utworzenie tzw. „Małego Zgromadzenia”, czyli Komitetu Tymczasowego oraz przez powierzenie temu komitetowi rewizji prawa weta. Można zaryzykować twierdzenie, że stanowisko Polski, ujawnione w tych dwóch sprawach, podyktowane jest naszym stanowiskiem do ONZ w ogóle. Jeśli bowiem zakładamy, iż współpraca międzynarodowa jest możliwa, to rozpatrując to zagadnienie w realnych płaszczyznach, musimy powiedzieć sobie trzeźwo:

Współpraca międzynarodowa, współpraca państw o różnych interesach i różnych możliwościach realna jest jedynie wówczas, jeśli układać się będzie pod kątem uzgadniania tych sprzecznych interesów w imię jednego wspólnego celu. Jeśli suwerenność każdego państwa pojmujemy jako rządzenie się właśnie w myśl swych interesów, lecz nie kolidujących z dobrem ogółu, to w tym zawiera się nasz postulat, by ONZ jako zasadę swej działalności uznawało prawo każdego narodu do suwerenności. Wojna i jej wynik oraz powojenny układ stosunków międzynarodowych ujawniły światu istotny mechanizm trwałego pokoju. Jest to zasada, iż współpraca międzynarodowa uwzględniać musi konieczność współpracy wielkich mocarstw, tj. tych państw, które przy rozwoju dzisiejszej techniki, przy uwzględnieniu środków, jakie absorbuje współczesna wojna, zdolne są wojnę prowadzić i wojnie zapobiec. Temu celowi służyć miała zasada jednomyślności pięciu wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, w tej egzekutywie ONZ, której Karta powierzyła rozpatrywanie i decydowanie we wszystkich sprawach, mogących sprowadzić konflikt międzynarodowy. Min. Modzelewski, formułując stanowisko Polski w sprawie jednomyślności Wielkiej Piątki, stwierdził:

„Chciałbym obecnie oświadczyć, że delegacja polska kategorycznie sprzeciwia się wszelkim próbom re-

wizji Karty. Uważamy w dalszym ciągu, iż podobnie jak w czasie wojny jedność działania wielkich mocarstw była istotną i decydującą w przygotowaniu zwycięstwa, tak jest też ta zasada istotna i decydująca dziś w dziedzinie budowania pokoju. Prawo jedności głosowania zrodziło się właśnie z tej potrzeby. Potrzeba ta nadal istnieje i dlatego wielką odpowiedzialność ponoszą ci wszyscy, którzy z lekkim sumieniem chciałiby tę zasadę obalić."

Odpowiedzialność za utworzenie „Małego Zgromadzenia” ponoszą Stany Zjednoczone. One też postawiły pierwszą sprawę na porządku dziennym tej instytucji. Jest to argentyński projekt rewizji prawa weta. Jeżeli wyżej przeprowadziliśmy dowodzenie, iż zasada jednomyślności sprowadza się w gruncie rzeczy do konieczności pobierania przez Radę Bezpieczeństwa tylko takich decyzji, które polegają na wzajemnym uzgadnianiu interesów Wielkiej Piątki i dbaniu, by interes jednego mocarstwa nie narażał na szwank słusznych interesów drugiego mocarstwa — to obecna próba obejścia tej zasady równoznaczna jest z chęcią forsowania interesów amerykańskich. Min. Modzelewski ujął te zamiary Stanów Zjednoczonych w lapidarny sposób:

„Mieliśmy w dziejach smutne przykłady Pax Romana czy Pax Brytannica i byłoby źle, gdybyśmy powtarzali owe doświadczenia w formie Pax Americana w chwili, gdy światu potrzebny jest pokój Narodów Zjednoczonych."

Argumenty formalne, przeciwstawiające się utworzeniu „Małego Zgromadzenia” min. Modzelewski oparł na statucie ONZ:

„Proponowany zakres działania „Małego Zgromadzenia” koliduje z uprawnieniami Rady Bezpieczeństwa i narusza Kartę. Propozycja amerykańska wyznacza Komitetowi tak ogólne uprawnienia, że jest to równoznaczne z wyposażeniem go w nieograniczone pełnomocnictwa, przy czym w uprawnieniach tych nie ma nic takiego, co nie byłoby zawarowane albo dla Rady Bezpieczeństwa, albo Zgromadzenia Ogólnego. Znajdujemy się w obliczu propozycji, zmierzającej do utworzenia kopii Zgromadzenia Ogólnego i zmieniającej zasadnicze uprawnienia tego Zgromadzenia."

Plan Marshalla praktycznym narzędziem supremacji

Plan Marshalla, jak również i sprawa Niemiec nie były formalnie rozpatrywane na Zgromadzeniu Ogólnym. Ale min. Modzelewski ilustrując jaskrawe naruszenie Karty ONZ przez Stany Zjednoczone słusznie zagadnienia te poruszył.

Punktem wyjścia dla dowodzeń min. Modzelewskiego jest fakt, iż poprzez plan Marshalla i miejsce, jakie w planie tym zajmuje sprawa odbudowy Niemiec, ujawniają się amerykańskie tendencje, zmierzające do podziału świata i ustalenia supremacji amerykańskiej. Działalność delegacji amerykańskiej na forum ONZ nie miałyby bowiem praktycznych skutków, gdyby plan Marshalla i sprawa niemiecka nie były instrumentem, przy pomocy którego Stany Zjednoczone chcą narzucić światu tę supremację. Minister Modzelewski oświadczył:

„...Niewłaściwe metody i praktyki w likwidacji skutków wojny, zbyt szybkie zatarcie różnic między agresorami a członkami Narodów Zjednoczonych może sprowadzić groźne konsekwencje dla dzieła pokoju...Niestety, wysuwane są nowe kryteria i z nich to wypływają postulaty pomocy dla Niemiec i odbudowy Niemiec, podczas gdy równocześnie odmawia się pomocy ofiarom agresji niemieckiej. Stwarza to przesłanki dla zaistnienia stanu, który w 1939 roku doprowadził do wojny. Na czym ten stan polegał? Na tym, że w większej części Europy Niemcy miały stanowczą przewagę gospodarczą, która uzależniała ekonomicznie inne kraje europejskie od Niemiec, a tym samym uzależniała je także politycznie.”

Minister Modzelewski stwierdził, że ten powrót do polityki sprzed wojny odbywa się przy pomocy aktów jednostronnych, sprzecznych z międzynarodowymi umowami, jak np. deklaracją poczdamską. W ten sposób usiłuje się podzielić świat na dwa bloki.

„Chciałbym tu stwierdzić — oświadczył min. Modzelewski — że kraj nasz nie może przyłożyć ręki do tego rodzaju systemu likwidowania skutków wojny. Polska będzie się przeciwstawiała wszelkim próbom podziału świata i nie dopuści do odseparowania naszego kraju żelazną czy złotą kurtyną od reszty Europy.”

W innym swym przemówieniu na forum Zgromadzenia Ogólnego minister Modzelewski powiedział:

„Rząd polski podtrzymuje i rozwija stosunki gospodarcze z większością tu zgromadzonych państw. Zamiarem naszym jest pogłębienie i rozszerzenie tych stosunków na wszystkie miłujące pokój narody, niezależnie czy znajdują się one na wschód, czy na zachód od linii Odry.”

Wyrazem krytycznego stosunku Polski do planu Marshalla było także przemówienie ambasadora Langego i zgłoszona przez niego rezolucja. Rezolucja ta „biorąc pod uwagę, że dobrobyt jest niepodzielny i wymaga zgodnej współpracy wszystkich członków ONZ”, wzywa ich do wykonywania wszystkich zaleceń Zgromadzenia Ogólnego w dziedzinie gospodarczej i korzystania z aparatu ONZ w rozwiązywaniu podstawowych problemów ekonomicznych oraz do powstrzymania się od zakładania w tych celach jakichkolwiek innych organizacji.

Ambasador Lange wskazał, że jeśli idzie o problem odbudowy Europy, to istnieje przecież Europejski Komitet Ekonomiczny, najwłaściwszy do rozwiązywania tych spraw. Niestety, komitet ten został zupełnie pominięty. W głosowaniu część rezolucji polskiej, a mianowicie wezwanie do korzystania przy rozwiązywaniu problemów ekonomicznych wyłącznie z aparatu ONZ — zostało odrzucone. Sprzeciwili się głównie tej części rezolucji przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Fakt, że nawet za tą zneutralizowaną w stosunku do planu Marshalla rezolucją głosowało 36 delegacji, dowodzi jak była potrzebna.

Ambasador Lange przedstawił Zgromadzeniu konkretne dowody, że dotychczasowa ekonomiczna akcja amerykańska nie spełnia zadań, dla których została rzekomo podjęta. Przypomniał, że Polskę i Węgry pozbawiono pomocy pounrowskiej, jakkolwiek Kongres wyasygnował na to specjalne sumy. „Oznacza to naruszenie uchwały powziętej przez Zgromadzenie na poprzedniej sesji, uchwały stwierdzającej, że żaden członek ONZ nie może się kierować względami politycznymi przy organizowaniu swej akcji ekonomicznej.”

Zgromadzenie Ogólne potępia podżeganie do wojny

Innym problemem, wokół którego toczyła się żywa dyskusja, dyskusja, która tak bardzo sprecyzowała prawdziwe cele amerykańskiej polityki, to sprawa podżegaczy wojennych. Przemówienie Wyszyńskiego, w którym postawił on jasno oskarżenie odpowiedzialnych polityków amerykańskich o pod-

żeganie do wojny, podzieliło Zgromadzenie na trzy obozy. W jednym obozie znajdowali się ci, którzy uznali słusność argumentów Wyszyńskiego i mieli odwagę ich bronić. Ta grupa państw, niestety stosunkowo nieliczna, domagała się, by rezolucja radziecka przyjęta została w pełnym brzmieniu. Chodziło o to, by uchwała, którą przyjmie Zgromadzenie zawierała jak najwięcej autorytetu moralnego i praktycznych konsekwencji. Delegat radziecki domagał się więc zarówno wskazania tych państw, w których podżeganie do wojny prowadzone jest otwarcie i bezkarnie, jak i nałożenie na sądy wszystkich członków ONZ obowiązku ścigania i karania podżegania do wojny.

W drugim obozie znalazły się Stany Zjednoczone i państwa solidaryzujące się z nimi. Ale trzeci, największy obóz, to ci wszyscy, którzy zdawali sobie sprawę ze słusności rezolucji radzieckiej, lecz nie śmieli zająć stanowiska. Stąd rezolucja radziecka poddana została poprawkom, z których ostatecznie wyszła pozbawiona dwóch zasadniczych punktów: nie zawierała oskarżenia niektórych polityków amerykańskich o podżeganie do wojny i utracąca sankcje sądowe.

Delegacja polska jakkolwiek zdecydowanie zsolidaryzowała się z całością rezolucji radzieckiej, to jednak uważając, że nawet pozbawiona wspomnianych dwóch punktów rezolucja będzie miała wagę autorytetu moralnego, z którym podżegacze wojenni muszą się liczyć, w ostatecznym głosowaniu wypowiedziała się za modyfikacją francusko-kanadyjsko-australijską. Rezolucja ta otrzymała następujące brzmienie:

„Zgromadzenie Ogólne potępia każdą prowadzoną w jakimkolwiek kraju propagandę, która ma na celu wywołanie i popieranie groźby dla pokoju. Zgromadzenie wzywa wszystkich swych członków, by powzięli odpowiednie kroki celem poparcia wszelkimi sposobami przyjaznych stosunków międzynarodowych.”

Za rezolucją tą padło 56 głosów i ani jeden sprzeciwu. Rezolucja polska, którą odrzucono w głosowaniu nie wymieniając państw, gdzie prowadzona jest intensywna propaganda wojenna, domagała się jednak stosowania sankcji przeciw przekroczeniom. W istniejącym układzie sił w ONZ należało się jednak liczyć z tym, że Stany Zjednoczone zrobią wszystko, by do uchwalenia polskiej czy radzieckiej rezolucji nie dopuścić. Niezaprzeczoną plusem dyskusji nad tą sprawą było jednak to, iż

delegacja amerykańska zasiadała faktycznie na ławie oskarżonych.

Dyrektor Żebrowski, występujący również w dyskusji, stwierdził, iż zarówno Karta ONZ, jak i statut Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze określił wojnę agresywną jako zbrodnię przeciw ludzkości i prawu międzynarodowemu. Polska gotowa jest zaproponować zawarcie specjalnej międzynarodowej konwencji, stawiającej podżegaczy wojennych poza prawem.

Metody dyskryminacji politycznej

Z zaślepieniem należy stwierdzić, iż wbrew swemu uznaniu i szacunkowi dla narodów fińskiego i włoskiego, delegacja polska musiała w Radzie Bezpieczeństwa głosować przeciwko kandydaturze tych państw do ONZ. Decyzję taką musieliśmy powziąć z chwilą, gdy Stany Zjednoczone usiłowały zastosować do pozostałych kandydatów: Bułgarii, Węgier i Rumunii metody dyskryminacji politycznej.

Delegacja polska, przewidując takie intencje, zgłosiła wniosek, domagający się głosowania en bloc nad wszystkimi kandydaturami. Wychodziliśmy z założenia, iż państwa, zastępujące na przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych i spełniające warunki, których wymaga Karta, nie mogą ulec dyskryminacji tylko dlatego że ustroj niektórych z nich nie podoba się delegacjom anglosaskim. Gdy wniosek ten został odrzucony przez większość Rady, delegat polski ograniczył się do wyrażenia sympatii Finlandii i Włochom imieniem narodu polskiego, lecz głosował przeciw ich kandydaturom.

W wyniku sprzeciwu Związku Radzieckiego w stosunku do kandydatów Włoch i Finlandii oraz z powodu niedotrzymania przez Węgry, Rumunię i Bułgarię wymaganej większości 7 głosów, przyjęcie pięciu byłych krajów nieprzyjacielskich do ONZ uległo zwłoce i sprawa ta wypłynęła w komitecie politycznym Zgromadzenia.

W komitecie tym pod auspicjami delegacji amerykańskiej usiłowano narzucić decyzje, sprzeczne z wynikami głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, czyli odrzucić kandydatury Bułgarii, Węgier i Rumunii, a przyjąć Finlandię i Włochy. Usiłowano także jednocześnie przemycić przyjęcie do ONZ Portugalii, Transjordanii i Irlandii, których kandydatury zostały przez sprzeciw delegacji radzieckiej odrzucone w Radzie Bezpieczeństwa. W stosunku do Portugalii i Irlandii delegat polski pod-

kreślił ich bardzo niewątpliwą proniemiecką postawę w czasie wojny i jeśli idzie o Portugalie, utrzymywanie dotychczas stosunków politycznych i gospodarczych z gen. Franco. Transjordania rządzona arbitralnie przez Anglików nie może zasługiwać na miano państwa suwerennego. Poza tym delegat polski podkreślił także momenty dyskryminacji stosowane wobec kandydatów Albanii i republiki mongolskiej, których przyjęciu do ONZ gwałtownie sprzeciwiają się Stany Zjednoczone.

W sprawach tych delegacja polska wystąpiła i zede wszystkim przeciw uzurpowaniu przez Zgromadzenie Ogólne praw Rady Bezpieczeństwa. Delegacja amerykańska wykorzystując fakt, iż Zgromadzenie decyduje większością $\frac{2}{3}$ chciała przeformować przyjęcie państw, na które mogłaby liczyć, a utracić te, które już dziś nie ukrywają swego krytycznego stosunku do polityki amerykańskiej. Delegacja polska rozumiejąc te tendencje złożyła rezolucję domagającą się, by Zgromadzenie Ogólne ograniczyło się do zalecenia Radzie ponownego zbadania kwalifikacji każdego z państw, ubiegających się o przyjęcie. Jako realny sposób uzgodnienia rozbieżności zdań, delegacja polska zaproponowała uprzednie porozumienie się stałych członków Rady. Dopiero akceptowane i polecone przez Radę kandydaty mogą być dyskutowane przez Zgromadzenie Ogólne.

Rezolucja polska została przyjęta.

Polska nie weźmie udziału w Komisji Bałkańskiej

Debata nad sprawą grecką zakończyła się uchwaleniem przez Zgromadzenie zmodyfikowanego projektu amerykańskiego, przewidującego wysłanie do Grecji nowej komisji ONZ. W walce, jaka rozegrała się w tej sprawie w komisjach i na plenum, delegacja polska wzięła czynny udział. Stanowisko Polski, referowane przez ministra Modzelewskiego i ambasadora Langego streszczało się w następujących założeniach:

Zawarte w pierwotnym projekcie amerykańskim żądanie potępienia Albanii, Bułgarii i Jugosławii, które to państwa interwenują rzekomo na rzecz powstańców greckich, jest niezgodne ze stanem faktycznym. W tym sensie badanie przeprowadzone na terenach tych państw nie przyniosłoby wyników, a samo przez się byłoby momentem uwłaczającym suwerenności tych państw, zagwarantowanej przez Kartę ONZ. Poza tym miast zlokalizować konflikt, spowodowałoby jego rozprzestrzenienie. Delegacja polska rozumie, że Stanom Zjednoczonym zaangażowanym w Grecji w brutalną interwencję zależałoby

na rozdmuchaniu konfliktu i przerzuceniu odpowiedzialności na państwa ościennie. Ale właśnie dlatego delegacja polska sprzeciwia się wysłaniu nowej komisji, bo nie pragnie dopuścić, by konflikt grecki rozszerzył się na całe Bałkany. Wojna w Grecji jest jedynie i wyłącznie wynikiem tego, iż faszystowski rząd grecki utrzymuje się przy pomocy obcej interwencji. Należy tedy przede wszystkim wycofać z Grecji wojska brytyjskie i amerykańskie, misję wojskową i gospodarczą, a pomoc amerykańską poddać kontroli ONZ. Dopiero wówczas stworzone będą wstępne warunki dla przywrócenia Grecji praw, jakie posiada każdy naród do suwerennego i niezawisłego bytu. W rezolucji polskiej postawione było także zalecenie, by rządy Bułgarii, Jugosławii, Albanii i Grecji przystąpiły do rokowań w sprawie konwencji granicznej, wymiany uchodźców i nawiązania stosunków dyplomatycznych. Te punkty rezolucji polskiej powtarzały się następnie w całym szeregu rezolucji zgłoszonych przez inne delegacje.

Jakkolwiek więc pod naciskiem innych delegacji z pierwotnej rezolucji amerykańskiej usunięte zostały oskarżenia pod adresem sąsiadów Grecji, delegacja polska głosowała przeciw wysłaniu do Grecji nowej komisji i w komisji tej postanowiła nie wziąć udziału, podobnie jak i reszta delegacji słowiańskich.

Franco może spać spokojnie

Ambasador Lange poruszył sprawę Hiszpanii. Lange stwierdził, że od czasu zeszłorocznej uchwały ONZ reżym gen. Franco umocnił swoją pozycję wbrew postanowieniom Narodów Zjednoczonych. Ambasador przypomniiał, że w myśl tej uchwały w wypadku, gdyby w Hiszpanii nie został utworzony rząd demokratyczny, Narody Zjednoczone zobowiązały się do ogłoszenia bojkotu ekonomicznego zgodnie z art. 41 Karty. Rezolucja zgłoszona obecnie przez delegata Polski wzywa Radę Bezpieczeństwa do działania zgodnie z tą uchwałą.

W głosowaniu, jakie się odbyło, punkt 2. rezolucji polskiej potwierdzający zeszłoroczną rezolucję Zgromadzenia został jednak odrzucony. Z rezolucji polskiej zostało tylko zalecenie dla Rady Bezpieczeństwa, by zajęła się rozpatrzeniem sprawy Hiszpanii „jeśli uzna, że sytuacja tego wymaga”.

Sytuacja w Hiszpanii wymaga tego na pewno, natomiast sytuacja międzynarodowa i obecna polityka amerykańska poddyktowała delegatowi USA protest przeciw zalecaniu Radzie Bezpieczeństwa konkretnych kroków. Delegacji amerykańskiej zawdzięcza więc gen. Franco swój dalszy spokojny sen.

Polska w komisji ONZ do przeprowadzenia podziału Palestyny

W dyskusjach nad sprawą Palestyny w podkomisji politycznej, na której czele stoi Ksawery Pruszyński, przedstawiciele polscy zajęli takie stanowisko, które umożliwiłoby realne rozwiązanie tego problemu.

Ambasador Winiewicz stwierdził, że „idealnym rozwiązaniem byłoby utworzenie dwunarodowego państwa, w którym Żydzi znaleźliby swą siedzibę narodową, a Arabowie zaspokojenie słuszných aspiracji”. Ponieważ ze względu na obecne napięcie antagonizmów między dwoma tymi narodami rozwiązanie takie nie jest możliwe, Polska przychyliła się do raportu większości komisji badającej problem palestyński i popiera utworzenie dwóch państw. Polska usilnie zaleca jednak unię ekonomiczną obu państw uważając, że ich współpraca gospodarcza umożliwi z czasem utworzenie jednego dwunarodowego państwa. Ambasador Winiewicz wskazał także na konieczność otwarcia szerokiej imigracji uchodźców żydowskich do Palestyny.

Prace podkomisji pod przewodnictwem Pruszyńskiego doprowadziły jak wiadomo do szybkiego zredagowania projektu przekazania Żydom i Arabom suwerennej władzy nad Palestyną po likwidacji mandatu brytyjskiego. Polska jako jedno z pięciu państw obok Gwatemali, Islandii, Urugwaju i Norwegii wybrana została do komisji, która przeprowadzić ma podział Palestyny.

Zdecydowano bez Koreańczyków

W sprawie Korei, wniesionej na porządek obrad Zgromadzenia przez delegację amerykańską wbrew stanowisku zainteresowanego tym problemem Związku Radzieckiego, delegacja polska uznała słusność argumentów ZSRR. Sprawa ta jako zagadnienie należące do kompetencji organów stworzonych specjalnie dla likwidacji skutków wojny nie podlega ONZ. Skoro jednak większość komitetu politycznego zdecydowała jej rozpatrzenie, to zdaniem delegacji polskiej przedstawiciele narodu koreańskiego powinni zostać zaproszeni do wypowiedzenia swego zdania. Delegacja uznała także za słuszny projekt radziecki, by oba mocarstwa, tj. ZSRR i Stany Zjednoczone, wycofały swe wojska z Korei, a ludność Korei wypowiedziała się

*) Już po złożeniu numeru PAP doniósł, że na ostatnim posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ zapadła uchwała o podziale Palestyny (przyp. red.).

w czasie wyborów przeprowadzonych bez nacisku obcych wojsk. Stany Zjednoczone nie podając powodów sprzeciwiły się kategorycznie zaproszeniu na forum ONZ przedstawicieli Korei. Stany Zjednoczone przeforsowały też wysłanie na Koreę jeszcze jednej komisji ONZ, pod której kontrolą mają się odbyć wybory. Jeśli komisja ta będzie się wzorowała na komisji bałkańskiej, można sobie wyobrazić jej obiektywność.

Polska ustępuje z Rady Bezpieczeństwa

Polska po dwuletniej kadencji opuszcza swe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa, wybrana została natomiast do Rady Ekonomiczno-Społecznej. Szczególnie trudne zadanie, jakie spełniał delegat Polski w Radzie Bezpieczeństwa polegało na tym, że z jednej strony musiał być czujny i zdecydowany, tam gdzie chodziło o jaskrawe naruszenie Karty i o działalność sprzeczną z interesem pokoju — z drugiej strony jednak musiał pamiętać o konieczności uzgadniania sprzecznych stanowisk dla uzyskania kompromisowego rozwiązania.

Jeśli delegat polski w Radzie Bezpieczeństwa zajmował prawie zawsze stanowisko podobne jak przedstawiciel Związku Radzieckiego, jeśli przedstawiciele nasi w Zgromadzeniu Ogólnym solidaryzowali się ze stanowiskiem innych państw słowiańskich, działo się tak dlatego, iż w miarę zaostrzania się polityki amerykańskiej ujawniało się też jej zdecydowanie antysłowiańskie ostrze. Jak dotychczas bowiem przedstawicielami nowych ustrojów demokracji ludowej w ONZ są jedynie państwa słowiańskie. Tutaj też leży powód, dlaczego Stany Zjednoczone tak gwałtownie sprzeciwiają się przyjęciu do ONZ Rumunii, Bułgarii, Węgier i Albanii — nie chcą zmniejszać i tak bardzo często sztucznej większości.

D Z I A Ł T R Z E C I

WACŁAW KALBARCZYK

OBROTY HANDLOWE POLSKI ZE STREFAMI OKUPACYJNYMI NIEMIEC

Przed bardziej szczegółowym omówieniem naszych obrotów handlowych ze strefami okupacyjnymi Niemiec, należy omówić choćby szkieletowo obroty polsko-niemieckie w okresie międzywojennym oraz zdać sobie sprawę ze zmian terytorialnych, które nastąpiły w wyniku ostatniej, zwycięskiej wojny z państwami osi.

Udział Niemiec w naszym handlu był bardzo poważny. Na podstawie statystyk z roku 1937 (przed zagarnięciem Austrii przez Niemcy hitlerowskie), przeszło 1/7 całego naszego wywozu była kierowana do Niemiec; to samo dotyczy przywozu z Niemiec, stanowiącego prawie 1/7 całego przywozu do Polski. Niemcy w naszych obrotach handlowych z zagranicą zajmowały drugie miejsce po Wielkiej Brytanii. Po „Anschlussie” stosunek ten uległ dalszej zmianie na korzyść Niemiec, podnosząc się z ca 14% do ca 24%.

Z Niemiec przywoziliśmy przede wszystkim sprzęt mechaniczny, wyroby żelazne, ważne surowce oraz chemikalia. Natomiast wywóz nasz do Niemiec obejmował w pierwszym rzędzie różne artykuły żywnościowe, wytwory pochodzenia zwierzęcego i drewno. Jak zauważymy później, na podstawie ostatnich statystyk, obroty handlowe z Niemcami okupacyjnymi uległy poważnym przeobrażeniom. Zjawisko to spowodowały przede wszystkim czynniki geograficzno-gospodarcze, prowadzące się do przemian struktur gospodarczych poszczególnych krajów, biorących udział w wielkiej wojnie i do znacznego skurczenia się organizmu gospodarczego dawnej Rzeszy Niemieckiej (zmiany granic państw europejskich, a przede wszystkim samych Niemiec).

Na skutek wojny, Niemcy straciły znaczną część swego terytorium. Związek Radziecki zaanektował północną część obszaru Prus Wschodnich, Francja odebrała Alzację i Lotaryngię, Belgia — obszar Eupen-Malmédy, a Polska odzyskała ziemię, zagrabioną przez Niemców, które stanowiły prawie 1/5 dawnych Niemiec. Należy zaznaczyć, że istnieją poza tym jeszcze inne roszczenia terytorialne w stosunku do Niemiec, które rozstrzygnie traktat pokojowy.

Pozostały obszar Trzeciej Rzeszy stanowią obecnie cztery strefy okupacyjne: radziecka, brytyjska, amerykańska i francuska.

Związek Radziecki okupuje wschodnie Niemcy (część Prus, Meklenburgię, Brandenburgię oraz Saksonię i Turyngię). Brytyjczycy i Amerykanie gospodarują w Bawarii, Hannoverskim, w prowincjach: Oldenburg, Schleswig-Hollstein i Wirtemberg, w Hesji, w części Badenii i w Zagłębiu Ruhry. Pod okupacją Francji znalazła się większa część Nadrenii (Palatynat) i część Badenii.

Przejdźmy teraz z kolei do omówienia naszych stosunków handlowych z poszczególnymi strefami. Praktycznie rzecz biorąc, stosunki te w chwili obecnej ograniczają się do obrotów handlowych z terytorium, okupowanym przez ZSRR. Inne strefy okupacyjne nie odgrywają jeszcze żadnej roli w tych obrotach. Toczące się obecnie rokowania ze strefami: brytyjską i amerykańską (tzw. Bizonia), być może zmienią wkrótce obraz naszych stosunków handlowych z obszarem dawnej Rzeszy Niemieckiej, powodując wzrost wzajemnych obrotów handlowych.

Stan prawny obrotów handlowych ze strefą radziecką był oparty w roku ubiegłym na umowie z Zarządem Wojskowym Strefy Radzieckiej, zawartej w dniu 2 lutego 1946 r. Jako kontrahenci w obrotach handlowych występują zgodnie z umową ze strony radzieckiej i strefy okupacyjnej organizacje wyznaczone przez Zarząd Wojskowy, ze strony zaś Polski organizacje handlowe, przeważnie centrale handlowe poszczególnych gałęzi przemysłu, wyznaczone przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Porozumienie z lutego 1946 w zakresie płatności za dostarczone towary nie dopuszczało przekazywania zapłaty za granicę, gdyż opierało się na tak zwanym clearingu.

Oznacza to, że importerzy towarów, pochodzących ze strefy radzieckiej nie przekazują należności za towary swoim dostawcom zagranicznym, lecz wpłacają je do instytucji bankowej w kraju (Bank Narodowy w Polsce). Z kolei instytucja

ta, z pieniędzy w ten sposób uzyskanych, wypłaca należność polskiem eksporterem towarów do strefy radzieckiej. Analogiczny proces zapłaty odbywa się w strefie okupacyjnej ra-



Przemysł w okupacyjnych strefach Niemiec

dzieckiej za pośrednictwem tamtejszej instytucji bankowej, określonej w umowie. Mamy więc tutaj do czynienia z typową umową rozrachunkową, podobną do umów, jakie Polska

zawarła z szeregiem państw europejskich, między innymi ze Związkiem Radzieckim.

Warunki tej umowy w zakresie wymiany towarowej zostały w ciągu roku 1946 w większości wykonane. Poniższa tabela charakteryzuje te obroty, uwzględniając wszystkie grupy towarowe:

1 9 4 6 r o k

P r z y w ó z		W y w ó z	
Towar	Wartość w dol. USA	Towar	Wartość w dol. USA
1. Sole potasowe	4 586 000	1. Koks	3 458 530
2. Kauczuk syntetyczny	2 068 500	2. Węgiel	3 422 170
3. Benzyna syntetyczna	470 150	3. Benzol	758 650
4. Części do maszyn, igły, taśmy gremplowane	139 200	4. Naftalina	88 000
5. Chemikalia	56 000		
6. Różne	62 350		
R a z e m :	7 382 200	R a z e m :	7 727 350

Powyższe cyfry wykazują nieznaczną nadwyżkę wywozu na naszą korzyść; różnica ta została pokryta w roku bieżącym dostawami soli potasowych, cennymi dla polskiego rolnictwa. Podług opinii polskich czynników gospodarczych i Zarządu Wojskowego strefy okupacyjnej radzieckiej, przebieg dostaw był na ogół zadowolający; stwierdzono jedynie pewne usterki o mniejszym znaczeniu. Omawiane dostawy były dokonywane głównie za pomocą transportu, będącego w dyspozycji Zarządu Radzieckiego, co stanowiło poważną ulgę dla naszej komunikacji.

Udział strefy radzieckiej w naszym handlu zagranicznym wziętym jako całość za rok 1946, przedstawia się następująco: przywóz stanowił przeszło 5% naszego całego przywozu, wywóz zaś 5,5% wywozu z Polski, co kwalifikuje nasz handel ze strefą radziecką na trzecie miejsce pod względem wartości całego obrotu handlowego Polski z zagranicą. Pierwsze miejsce zajmował Związek Radziecki, drugie — Szwecja.

Przejdźmy teraz z kolei do obrotów handlowych ze strefą radziecką w roku bieżącym. Obroty te opierają się na porozumieniu co do wzajemnych dostaw towarowych, zawartym

w Warszawie w dn. 29 marca 1947 r. Porozumienie to również nosi charakter „umowy rozrachunkowej” i obowiązuje do końca roku. Wartość przywozu określono na 14 000 000 dolarów USA; tyleż ma wynosić wywóz z Polski do strefy radzieckiej. W stosunku do poprzedniego porozumienia o dostawach towarowych z roku 1946, podniesiono nie tylko wartość wzajemnych dostaw, lecz rozszerzono również znacznie ich zakres (wzrost wachlarza towarowego). Do listy przywozowej wprowadzono cały szereg nowych artykułów, z których należy przede wszystkim wymienić: **kopalniaki, łom metalowy, spawarki i sprzęt elektrotechniczny**. Lista wywozu również uległa rozszerzeniu przez wprowadzenie do niej pozycji „różnych towarów”, które stanowią około 30% całości listy wywozowej. Lista towarów, które mają być wywożone w ramach pozycji „różnych”, nie została wprawdzie sprecyzowana, ma objąć jednak artykuły nowe, które dotąd nie były kierowane z Polski do strefy radzieckiej.

Niezależnie od dostaw towarów przewidziano jeszcze w układzie dodatkowym do umowy następujące wzajemne dostawy o innym charakterze:

Zarząd strefy dostarczy Polsce energię elektryczną, wodę i gaz, Polska natomiast dostarczy obszarom granicznym strefy gaz z Wałbrzycha wartości ca 400 000 dolarów amerykańskich*).

1 9 4 7 (I — IX)

P r z y w ó z		W y w ó z	
Towar	Wartość w dol. USA	Towar	Wartość w dol. USA
1. Sole potasowe	1 784 000	1. Węgiel	2 793.—
2. Benzyna synt.	758 000	2. Koks	2 063.—
3. Kauczuk synt.	759 000	3. Gaz	500.—
4. Części maszyn włók.	30 000	4. Benzol	480.—
5. Parafina	50	5. Naftalinaa	11.—
6. Różne	10*		
R a z e m	3 317.—	R a z e m	5 847.—

*) W roku 1945—46 analogiczne dostawy również miały miejsce, nie zostały one jednak w naszych statystykach uwzględnione z powodu braku materiałów.

Nadwyżki, które mogą mieć miejsce w wyniku tego porozumienia, zostaną pokryte dostawami towarowymi.

Obraz obrotów handlowych ze strefą radziecką w roku bieżącym na przestrzeni 9 miesięcy ilustruje tabela na str. 57.

Jak widzimy, nadwyżka na naszą korzyść wynosi przeszło 2 500 000 dolarów. Należy się spodziewać, że zostanie ona w całości lub w części pokryta dostawami ze strefy radzieckiej w IV kwartale roku bieżącego. Z dotychczasowego jednak przebiegu realizacji umowy z roku 1947 wynika, że wzajemne obroty nie osiągną przewidywanego poziomu. Jednocześnie należy stwierdzić, że udział obrotów handlowych ze strefą radziecką (na przestrzeni 9 miesięcy rb) w ogólnych obrotach Polski z zagranicą maleje również.

Jak już wspominaliśmy wyżej, w chwili obecnej prowadzone są w Berlinie pertraktacje z Zarządem Wojskowym strefy amerykańskiej i brytyjskiej. Zawarcie umowy o wzajemnych dostawach towarów przewidywane jest w końcu roku bieżącego. Porozumienie to, jak można sądzić na podstawie dotychczasowych rozmów, będzie uzupełnione układem płatniczym, przewidującym zapłatę za towary, w sposób analogiczny do sposobu ustalonego w innych umowach polsko-zagranicznych.

Układ ten bowiem przewiduje stosowanie clearingu. Trudno dzisiaj przewidywać, jakie towary będą objęte listami przywozu i wywozu. W każdym razie głównymi pozycjami w naszym wywozie będą: produkty roślinne i zwierzęce. Przywóz natomiast w pierwszym rzędzie obejmie towary inwestycyjne i niektóre surowce, niezbędne dla odbudowy naszego przemysłu. Należy tu zaznaczyć, że strefa brytyjska jest szczególnie ważna dla polskich potrzeb importowych, zwłaszcza w dziale maszyn i urządzeń dla przemysłu węglowego, hutniczego i energetycznego.

Strefa okupacyjna francuska nie odegrała dotychczas prawie żadnej roli w naszych obrotach z zagranicą. Wartość wzajemnych dostaw w ciągu roku 1946 i trzech kwartałów roku bieżącego nie przekracza kilkunastu tysięcy dolarów.

HANDEL ZAGRANICZNY W III KWARTALE 1947 R.

W trzecim kwartale roku bieżącego obserwujemy dalszy wzrost wartości obrotów handlowych Polski z zagranicą. Równocześnie rozszerza się zakres przywożonych i wywożonych towarów.

Zjawisko to należy uznać za objaw pomyślny, gdyż świadczy o dalszej stopniowej poprawie polskiej gospodarki, a w szczególności naszego odbudowującego się przemysłu.

Już w II kwartale roku bieżącego miał miejsce gwałtowny skok w zakresie wzrostu wartości naszego handlu zagranicznego w stosunku do analogicznych okresów (kwartałów) roku ubiegłego i bieżącego. Wzrost ten wahał się w granicach od 56% do 85%.

W celu dokładniejszego uprzytomnienia sobie powtarzającego się procesu zwiększania się wartości naszych obrotów zagranicznych, podajemy niżej tabelę, stanowiącą przegląd cyfrowy tych obrotów na przestrzeni dwóch kwartałów 1946 r. i trzech kwartałów roku bieżącego. W tabelce tej podano wartość obrotów w tysiącach dolarów USA.

okres	przywóz	wywóz	saldo	suma obrotów
III kwartał 1946	47,6	37,2	- 10,4	84,8
IV " "	37,9	37,3	- 0,6	75,2
I " 1947	32,1	39,5	+ 7,4	71,6
II " "	76,2	57,3	- 18,9	133,5
III " "	91,3	67,6	- 23,7	158,9

Na podstawie powyższych danych, biorąc za podstawę do porównania obroty w III kwartale roku bieżącego, stwierdzamy dalszy ich wzrost. W stosunku do kwartału II notujemy wzrost obrotów o ca 20%. Na razie może budzić troskę jedynie zbyt nikła rozpiętość między wartością przywozu i wywozu, gdyż przywóz i wywóz w III kwartale wzrastają w równomiernym tempie. Nie ma tu więc istotnego zwiększenia się ujemnego salda handlowego w naszym obrocie zagranicznym, co jak wiadomo, jest jednym z postulatów trzyletniego planu

gospodarczego w zakresie handlu zagranicznego. Sprawa ta została szerzej omówiona w artykule St. Polaczka, w październikowym numerze „Poradnika”, do którego odsyłamy zainteresowanych”).

Postulat drugi planu, a mianowicie dążenia do zwiększania się wartości naszych obrotów zagranicznych, poczynwszy od II kwartału roku bieżącego, jest jak widać w pełni realizowany.

W chwili obecnej nie mamy podstawy do obaw, aby sytuacja mogła ulec zmianie na gorsze, to znaczy, aby wartość obrotów w następujących okresach uległa zmniejszeniu. Oczywiście, możliwe są pewne przesunięcia na korzyść takiej lub innej grupy artykułów, np.: w zakresie środków żywnościowych po okresie niedostatecznych zbiorów lub pewnych surowców po uruchomieniu nowych fabryk itp.

Jeśli chodzi o wzrost przywozu, horoskopy na przyszłość są raczej pomyślne. Zawarcie bowiem umów z Wielką Brytanią i Czechosłowacją odegra tu bezwątpienia poważną rolę. Przywóz z tych krajów ma objąć szczególnie wysoki procent artykułów o charakterze inwestycyjnym, tak bardzo potrzebnych do odbudowy zniszczonych warsztatów fabrycznych. Podobne znaczenie będzie miała również umowa polsko-szwedzka (dot. dostaw inwestycyjnych) z dnia 18 marca br., której realizacja natrafiała dotąd na poważne trudności, dzisiaj już w dużej mierze usunięte. Korzyści, płynące z powyższych umów, odczuwamy dopiero w roku przyszłym i następnym, gdyż większość dostaw ma być dokonana w późniejszych terminach.

Jeśli chodzi o udział poszczególnych ważniejszych państw w naszych obrotach handlowych na przestrzeni III kwartału roku bieżącego, nasuwają się następujące uwagi:

- 1) Udział Związku Radzieckiego zwiększył się do 24% (wobec 20% w kwartale poprzednim). To samo dotyczy również Czechosłowacji: obroty wzrosły z 2,3% do 4%.
- 2) Niestety zaprzyjaźnione z nami kraje bałkańskie (Jugosławia, Bułgaria, Rumunia i Węgry) reprezentują w III kwartale niższy procent, bo zaledwie 4,4% (wobec 9% w II kwartale).

*) Patrz „Poradnik“ nr 15 z dn. 1.X.47 r., str. 14, 15 i 19.

- 3) Udział państw skandynawskich (Szwecja, Dania, Norwegia i Finlandia) utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie 30%.
- 4) Nastąpiło wyraźne ożywienie w obrotach z grupą państw zachodno-europejskich (Francja, Szwajcaria, Belgia, Holandia i Austria). Notujemy tu wzrost prawie dwukrotny (16% wobec 8%).
- 5) Udział państw anglosaskich (Wielka Brytania i Stany Zjednoczone) nieco zmalał, spadł bowiem z 20% do 17%.

W zakresie struktury towarowej, obserwujemy w kwartale III wzrost przywozu niektórych artykułów żywnościowych i hodowlanych (zboże, mąka, bydło, konie itp.) oraz sprzętu inwestycyjnego (maszyny, aparaty, narzędzia). Na zmiany w całości kształcie wywozu wpłynął zwiększony wywóz węgla, niektórych towarów hutniczych, tkanin i pewnych (nowych) artykułów przemysłowych oraz kilku artykułów żywnościowych.

Na marginesie naszych obrotów zagranicznych typu handlowego, należy jeszcze wspomnieć o przywozie innego rodzaju, a mianowicie: pochodzących z dostaw UNRRA, z demobilu i z reparacji. Wartość ogólna tego przywozu wyniosła w III kwartale roku bieżącego 23 miliony dolarów USA. Dostawy UNRRA kończą się niezadługo; to samo dotyczy zakupów z demobilu. Należy się liczyć natomiast ze wzrostem dostaw reparacyjnych z Niemiec.

Sai. Dr.

ŚWIATOWY NIEDOBÓR ZBOŻA

Czy istnieje deficyt zbożowy?

Zagadnienie zboża, sprawa deficytu zbożowego niektórych państw europejskich była i jest przedmiotem obrad wielu konferencji międzynarodowych, była i jest tematem wielu artykułów prasy światowej.

Zarówno głosy prasy amerykańskiej, jak i oświadczenia amerykańskich mężów stanu sprowadzają się do stwierdzenia, że na rynku światowym istnieje poważny niedobór zboża, którego pokrycie przekracza możliwości krajów eksportujących.

Według obliczeń kół amerykańskich z maja 1946 r. zapotrzebowanie krajów importujących zboże na sezon 1946—1947

wynosiło 30 milionów ton, podczas gdy światowe zapasy przeznaczone na eksport nie przewyższały 20 milionów ton. Oznaczałoby to ogromny, bo 10-milionowy deficyt. Obliczenia te uwzględniały, że w roku 1946 urodzaj zbóż w krajach eksportujących będzie przeciętny, tymczasem przekroczył on najbardziej nawet optymistyczne oczekiwania. Mimo to jednak, że zbiory były o wiele wyższe od przewidywanych, w listopadzie 1946 r., kiedy wysokość ich była już dokładnie znana, w Ameryce w dalszym ciągu mówiono o istnieniu deficytu wynoszącego 10 milionów ton.

Cyfry podawane przez oficjalne czynniki amerykańskie i prasę na sezon 1947—1948 wykazują jeszcze poważniejszy, bo wynoszący 18 milionów ton, deficyt zbożowy.

Zagadnienie to jest nam bliskie. Musimy z naciskiem stwierdzić, że podawane przez Stany Zjednoczone cyfry nie są ściśle: sztucznie obniżają one zapasy krajów eksportujących, przy jednoczesnym wyolbrzymianiu potrzeb krajów importujących; ponadto zestawiając światowe zapasy zboża pominięto kraje Europy południowo-wschodniej oraz Związek Radziecki.

Jest rzeczą pewną, że wskutek zniszczeń wojennych i szkód, wyrządzonych w 1946 r. przez suszę, kraje Europy, szczególnie zachodnie, miały mniej zboża niż przed wojną. Jeśli natomiast chodzi o 4 wielkie państwa eksportujące, tzn. o Stany Zjednoczone, Kanadę, Argentynę i Australię, produkcja ich w porównaniu z okresem przedwojennym poważnie wzrosła. W samych tylko Stanach Zjednoczonych w r. 1946 produkcja zbóż wyniosła do 31 milionów ton, wobec 20 milionów ton w latach 1935—39, co oznacza wzrost o około 50%. Podobny wzrost obserwujemy w Kanadzie. Jeśli do tego dodamy wyjątkowo dobre urodzaje tegoroczne w Związku Radzieckim, nie popełnimy omyłki stwierdzając, że w roku bieżącym światowe zbiory zbóż nie są niższe niż w latach przedwojennych, ponieważ Stany Zjednoczone i Kanada wyprodukowały ich o tyle więcej, o ile zmniejszyła się produkcja europejska. Nie od rzeczy będzie przypomnieć w tym miejscu, że w przededniu drugiej wojny światowej istniała nadwyżka światowa produkcji zbóż, wyrażająca się sumą przekraczającą 10 milionów ton.

O ile więc nieprawdą jest, że istnieje deficyt zbożowy w skali światowej, o tyle, jak wynika z powyższych wywodów, jest rzeczą bezsporną, że zaszły zasadnicze zmiany w podziale produkcji zbóż.

Na pytanie, co się dzieje ze zbożem wyprodukowanym w zaoceanicznych krajach eksportujących — dają odpowiedź następujące cyfry: W roku gospodarczym 1945—46 Stany Zjednoczone, Kanada, Argentyna i Australia wyeksportowały 23,9 miliona ton zbóż, podczas gdy zbiory wyniosły 46,7 miliona ton. W sezonie 1946—47, m. m. że produkcja wzrosła do 53,6 miliona ton, eksport spadł do wysokości 20 milionów ton.

To zmniejszenie się eksportu nie daje się wytłumaczyć chęcią uzupełnienia posiadanych zapasów własnych, gdyż wynoszą one dwukrotnie więcej niż w okresie najlepszej koniunktury zbożowej przed wojną. Gdyby zapasy były utrzymane na wysokości przedwojennej, można by było przez zwiększenie eksportu wyrównać całkowicie zapotrzebowanie krajów deficytowych.

Można by również powiększyć eksport kosztem ziarna, idącego w Ameryce na paszę dla bydła. W Stanach Zjednoczonych w sezonie 1946—47 przeznaczono na ten cel ponad 4 miliony ton.

Plany eksportowe krajów zaoceanicznych były więc w roku ubiegłym wiele niższe od ich realnych możliwości. Eksport ich mógł całkowicie zaspokoić potrzeby krajów europejskich.

Wszystkie powyżej podane cyfry dowodzą niezbicie, że w praktyce nie istnieje deficyt zbożowy. **Został on wymyślony dla politycznych i gospodarczych celów amerykańskich kół wielkokapitalistycznych.**

Cel szerzenia legendy o braku zboża

Szerzenie mitu o światowym deficycie zbożowym ma **dwojakie zadanie**: pierwsze i najważniejsze — to chęć wykorzystania tego rzekomego niedoboru zbożowego **jako środka nacisku politycznego** na kraje zniszczone wojną i odczuwające skutek tego konieczność pomocy żywnościowej; drugim zadaniem jest **utrzymanie wysokich cen na zboże**, które staje się elementem spekulacji finansowych.

Jest rzeczą jasną, że im bardziej ogranicza się eksport zbóż do krajów cierpiących braki, tym łatwiej jest osiągnąć od nich za cenę dostaw poważne ustępstwa i koncesje polityczne i tym **wyższą cenę można za dostarczone zboże otrzymać.**

Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych podobną politykę prowadzi również **Międzynarodowa Rada do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa**. Jak wiadomo, do kompetencji tej Rady należy nie tylko ocenianie zapotrzebowania poszczególnych państw,

ale i ustalanie i zatwierdzanie rozdziału eksportowanych zbóż. Stopień zaspokojenia potrzeb poszczególnych krajów był jednak uzależniony od politycznego zabarwienia ich rządów. I tak Wielka Brytania otrzymała w roku gospodarczym 1946—1947 — 89% zapotrzebowania, Grecja 86%, podczas gdy Polska 55%, Czechosłowacja 43%, a Jugosławia tylko 8,3%. Zapotrzebowanie takich państw, jak Portugalia i Hiszpania były rozpatrywane i uwzględniane na równi z potrzebami państw poszkodowanych przez wojnę, członkami ONZ.

Nie pokrywano więc w pełni zapotrzebowań nawet i tych państw, które w oczach imperialistów powinny mieć pierwszeństwo (Anglia, Grecja), a to wszystko w celu podtrzymania mitu o istnieniu światowego niedoboru zbóż.

Równocześnie ze sztucznym obniżaniem możliwości eksportowych, lansowano kłamliwe informacje innego rodzaju, a mające również na celu wykazanie Europie, że zboża nie wystarcza. Tak więc rozdmuchiwano do nieprawdopodobnych rozmiarów potrzeby krajów pozaeuropejskich (np. Unii Południowo-Afrykańskiej, która w rzeczywistości nie myśli o poważniejszym imporcie zboża).

W tym samym czasie, kiedy tyle mówi się o deficycie zbożowym, **miliony ton tego bezcennego produktu idą na paszę dla bydła**, a sekretarz generalny Międzynarodowej Rady do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa, Fitzgerald, bezwstydnie oświadcza w przemówieniu radiowym: „**Nie wiem, czy głodni ludzie za granicą będą w stanie konkurować z naszymi świniami, z naszym bydłem i ptactwem w otrzymaniu zboża, które tak niezbędne jest dla ich życia**“.

Wynika stąd niedwuznacznie, że ciężką sytuację żywnościową w niektórych krajach europejskich wykorzystują imperialiści amerykańscy dla stosowania szantażu politycznego, dla zmuszania do uległości państw europejskich. W tym celu rozpowszechniają legendę o braku zboża na świecie.

Jednakże sytuacja zbożowa uległa już w roku bieżącym poważnym zmianom i wszystko wskazuje na to, że zmiany te będą postępowały nadal. Znosi się nawet na to, że ten oręż, którym do tej pory operowały Stany Zjednoczone, zwrócić się może przeciwko nim.

Czynniki kształtujące światowy rynek zbożowy

Jeszcze w roku ubiegłym jednymi, poważnymi eksporterami zboża były Stany Zjednoczone i Kanada. **W roku bieżącym**

wystąpił nowy, poważny partner — Związek Radziecki. Zawarł on już cały szereg traktatów handlowych, przewidujących dostawę zbóż, przede wszystkim dla państw sąsiadujących z ZSRR.

Związek Radziecki dostarczył nam ostatnio na podstawie umowy z dnia 1 września br. 300 000 ton zboża. Dostawy te nadeszły w okresie siewów jesiennych i rozwiązały olbrzymie trudności, jakie mieliśmy na tym odcinku.

Rząd Francji zwrócił się do ZSRR z prośbą o dostawę zbóż i uzyskał zgodę na dostarczenie 300 000 ton. ZSRR przeprowadził również wstępne rozmowy na ten temat z Anglią i choć na razie nie dały one rezultatów, sam fakt jednak, że w ogóle na ten temat można pertraktować, daje wiele do myślenia eksporterom amerykańskim. W roku bieżącym na skutek wyjątkowego nieurodzaju, szczególnie w krajach zachodnio-europejskich, nie może to jeszcze wywołać zasadniczych zmian na rynku zbożowym, ale wystarczy, by w roku przyszłym urodzaj w krajach europejskich był tylko przeciętny, sytuacja ulegnie zmianie.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli Stany Zjednoczone utracą monopol na dostawę zbóż, tym samym nie będą już mogły używać go jako środka nacisku politycznego, tym bardziej że umowy zawierane przez Związek Radziecki nie przewidują jakichkolwiek klauzul o charakterze politycznym.

W Stanach Zjednoczonych zdają sobie sprawę z groźby kryzysu. Nadciągający kryzys może zmusić Stany Zjednoczone do forsowania wywozu zbóż nawet z pewnym ryzykiem obniżenia cen.

Dla Stanów Zjednoczonych kapitałnym zagadnieniem jest również utrzymanie wysokich cen na zboże wewnątrz kraju, a to jest możliwe tylko przez zapewnienie korzystnych rynków zbytu dla nadwyżek za granicą. Również dlatego Stany Zjednoczone muszą wyzyskać obecną, korzystną koniunkturę zbożową i eksport swój zwiększyć.

Chcąc nie chcąc Stany Zjednoczone, używając jeszcze rozmaitych osłon, będą musiały stanąć na drodze otwartego dążenia do wzmożenia eksportu.

W obronie przed nadciągającym kryzysem Amerykanie próbują jeszcze innego środka. Wyzyskując swą chwilową przewagę nad państwami europejskimi, usiłują przeforsować plan, polegający na podzieleniu wszystkich państw na eksportujące i importujące zboże. W myśl tego planu kraje importujące zboże zobowiązałyby się do stałego zakupywania w krajach eks-

portujących określonych ilości zbóż. Jako podstawę do ustalenia, jakie kraje należy uznać za importujące i jaka ma być wysokość tego minimum zakupów, Stany Zjednoczone pragnęłyby przyjąć stan z roku bieżącego, kiedy większość krajów europejskich na skutek zniszczeń wojennych i wyjątkowo niekorzystnych warunków atmosferycznych głoduje.

Intencje projektodawców tego planu, który przedstawiony został na Międzynarodowej Konferencji w Londynie w marcu 1941 r. są jasne. Chodzi o zapewnienie sobie na przyszłość stałych rynków zbytu. Dla krajów europejskich, realizacja tego planu oznaczałaby całkowity upadek ich własnego rolnictwa i całkowite gospodarcze, a tym samym i polityczne podporządkowanie tych krajów Stanom Zjednoczonym.

Z tego wszystkiego wynika jasno i niedwuznacznie, że Stany Zjednoczone, mówiąc o pomocy dla Europy, mają na względzie wyłącznie własny interes. Wszystkie te plany zmierzają do ekonomicznego i politycznego opanowania Europy i są dalszym ciągiem „doktryny Trumana” i „planu Marshalla”.

W obronie niezależności gospodarczej

Powiedzieliśmy, że w roku bieżącym sytuacja jest jeszcze dla państw europejskich ciężka. Nasuwa się pytanie, czy i w jaki sposób mogą się one obronić przed szantażem Stanów Zjednoczonych, zanim te zmuszone będą do ustępstw.

Do uniezależnienia się od Stanów Zjednoczonych prowadzi jedna droga, droga przeciwstawiania się imperialistycznym zakusom, polityka nieakceptowania żadnych propozycji, które naruszałaby suwerenność państwa. Będzie to skuteczne, dlatego że jak wskazaliśmy wyżej, Stany Zjednoczone w niemniejszym stopniu są zmuszone do sprzedaży zbóż, jak kraje europejskie do ich kupowania.

Polityka taka realizuje się w tych wszystkich państwach, gdzie u władzy znajdują się czynniki szczerze demokratyczne; tam gdzie u władzy są siły wsteczne, choćby nawet podziwiał się pod nazwą partii socjalistycznych, widzimy całkowite podporządkowanie się Stanom Zjednoczonym, widzimy rezygnację z niepodległości, a więc zdradę własnego narodu.

Tylko solidarna postawa sił antyimperialistycznych jest najlepszą odpowiedzią amerykańskim imperialistom.

Najlepszym przykładem właściwego ustosunkowania się do tego zagadnienia może być Polska i inne państwa demokra-

cji łańcuchowej, które absolutnie nie godzą się na przyjęcie jakichkolwiek klauzul politycznych w traktatach handlowych. Potrzebują one zboża i gotowe są zań płacić godziwą cenę, ale nie cenę swojej suwerenności.

Możemy mieć pewność, że próby uzyskania przez USA atutu monopolisty zbożowego dla celów politycznych obrócone zostaną w niwecz.

D Z I A Ł C Z W A R T Y

MARIA TURLEJSKA

WALKA O WŁADZĘ

(Dokończenie)

IV.

Kompromitacja i bankructwo koncepcji wojskowej i politycznej rządu emigracyjnego następowały stopniowo.

Na czym polegała generalna koncepcja wojskowa Armii Krajowej?

Polegała ona na przewidywaniu klęski Niemiec na froncie zachodnim, w czasie gdy wojska niemieckie będą znajdować się poza granicami Polski, gdzieś na linii Dniepru — Berezyny. Powstanie wybucha więc już w momencie klęski militarnej Niemiec i trwa krótko (parę dni). Celem jego jest opanowanie władzy, stłumienie „anarchii”, ustalenie granic wschodnich oraz granic zachodnich — zależnie od stanowiska Anglosasów. Ci pomagają w powstaniu polskim przez desant spadochronowy, ewentualnie wojskiem interwencyjnym w późniejszym czasie, popierając Polskę w wojnie z Rosją o granice wschodnie. Dla przeprowadzenia tak pomyslnego i według tych planów przygotowanego w latach 1941—43 powstania, projektowano zmobilizowanie i uzbrojenie 40 baonów jednolitej armii podziemnej. Broń na ten cel gromadzono ze zrzutów z Anglii. Plan powstańczy przewidywał opanowanie w pierwszym rzędzie około 400 „ognisk”, jakimi były ważniejsze centra administracyjne, przemysłowe, komunikacyjne kraju.

„Na terenie przeciętnego polskiego powiatu przygotowano więc walkę powstańczą w jednym lub dwóch i tylko wyjątkowo w trzech ogniskach. Tym samym zrezygnowano z walki na całym obszarze, a zwłaszcza w gminach wiejskich. Siłom mobilizującym się poza

ogniskiem przypadła zadanie zasilenia walk w ognisku, jeżeli znajdowały się w jego pobliżu, a mianowicie nie dalej niż w odległości 15 km."

"Głównym przedmiotem uderzenia oddziałów powstańczych miały być żywe siły przeciwnika, a spośród nich przede wszystkim organa administracyjne i partyjne. Brano również pod uwagę konieczność walki z wojskiem niemieckim, przypuszczano jednak, że przynajmniej gdzieś uda się tego uniknąć... wojsko niemieckie stanowiło tylko ewentualny przedmiot działania".

(Tak charakteryzuje plany AK Kirchmayer: „Geneza powstania warszawskiego” str. 13—14).

Plan ujawnienia w powstaniu na tej drodze i tymi metodami zbudowanego w podziemiu aparatu przyszłego państwa załamiał się już wczesną wiosną 1943 r.

1. **W związku z ogólną sytuacją wojenną:** zwycięstwa Armii Czerwonej (Stalingrad), sforsowanie przez nią Dniepru i zbliżenie się do granic Polski, brak ofensywy na zachodzie i południu Europy, przewidywanej przez sztab Sosnkowskiego — wszystko to doprowadza do bankructwa koncepcję powstania w chwili klęski Niemiec na zachodzie, przy jednoczesnym związaniu ich sił w głębi Związku Radzieckiego. Bankrutują również przewidywania o przekształceniu się wojny niemiecko-radzieckiej w anglosasko-radziecką, zwłaszcza konferencja w Teheranie (koniec 1943 r.) przekreśla te obliczenia.

2. **W związku z sytuacją w kraju:** Polska Partia Robotnicza wystąpiła ze swym programem walki zbrojnej z okupantem, z programem połączenia w tej walce wszystkich patriotycznych i postępowych sił narodu, budowania w tej walce sojuszu z ZSRR w początku 1942 r. (W 1941 r. hasło walki zbrojnej podnosiły drobne grupy robotniczo-chłopskie). Przekonanie o słuszności tej linii politycznej, o jej zgodności z ogólnym rozwojem sytuacji wojennej i politycznej było w owym czasie ograniczone do stosunkowo wąskiego kręgu społeczeństwa. Było to przecież jeszcze przed masowymi akcjami pacyfikacyjnymi okupanta. Naród jak gdyby nie przypuszczał jeszcze, do czego wróg jest zdolny. Miał się o tym wkrótce przekonać w czasie akcji likwidacyjnej Żydów (lato 1942 r.), w czasie masowych łapanek do obozów (zima — wiosna 1943 r.) i później. Był to brutalny cios wymierzony w znaczną część społeczeństwa, uspioną

w bierności, uspioną hasłem „walki cywilnej”, pozostającą pod wpływami dyrektyw „czynników miarodajnych”. PPR rozumiała lepiej i widziała dalej, do czego prowadzi faszyzm. PPR, partia marksistowska, posługująca się naukową metodą badania procesów dziejowych, umiała wcześniej niż inni dostrzegać historyczne konieczności i wyciągać z nich nieubłagane wnioski. Na podstawie własnych doświadczeń przekonywał się naród o skuteczności programu walki z faszyzmem hitlerowskim, tak jak to głosiła PPR, dawał temu wyraz organizując walkę samodzielnie, na własną rękę. Dlatego można powiedzieć, że wszystkie czyny zbrojne w okresie, gdy usiłowano narzucić zasadę „stania z bronią u nogi”, potwierdzając słuszność hasła walki zbrojnej z okupantem, podmywały oficjalną koncepcję powstańczą. Koncepcja ta nie przewidywała bowiem żadnej akcji zbrojnej przeciw okupantowi w czasie trwania wojny, ze względu na konieczność „oszczędzania sił” na czas przyszłego powstania.

Masowa akcja pacyfikacyjna w stosunku do społeczeństwa polskiego, poprzedzona ponurym przykładem likwidacji Żydów, nacisk własnych szeregów prących do walki, wpływ oddziałów już walczących bez „miarodajnych” pozwoleń zmusiły Komendę Sił Zbrojnych w kraju do przeprowadzenia całego szeregu akcji przeciwko gestapo i innych w okresie wiosennym i letnim 1943 roku. Zmiana hasła „stania z bronią u nogi” na hasło „walki ograniczonej”, wiosną 1943 r. przez Komendę Główną PZP, utworzenie „Kierownictwa Walki Podziemnej”, utworzenie „Kedwu” (Kierownictwa Dywersji), tzn. wydzielenie z szeregów PZP, przygotowanych na czas powstania, oddziałów bojowych (choć niewspółmiernie drobnych wobec możliwości kadrowych PZP) — wszystko to świadczyło o niemożności utrzymania starej koncepcji powstańczej i było faktycznym wycofaniem się z poprzedniego stanowiska. Musiało tak być, ponieważ już wtedy groziło załamaniem dotychczasowej linii i przychodził moment kryzysu zaufania „dołów” do „górn”. Ten stan fermentu w szeregach PZP obrazują np. wspomnienia starszego strzelca „Marka” z okresu wielkiej akcji pacyfikacyjnej Niemców na Zamojszczyźnie:

„Podczas akcji w 1943 roku władze podziemne nie dopisały na naszym terenie. Wszystko było dobrze, gdy panował spokój. Sypały się wskazówki, nakazy, rozkazy i pouczenia. Precyzyjnie zbudowana maszyna konspiracyjna szła doskonale. Aż przyszła akcja. Małe ziarenko piasku — i tryby wyłamane, koła

kółka i kółeczka stały. Na próżno oglądali się ludzie na tych, co zawsze chętnie udzielali dawniej rad i wskazówek. Teraz — ani jednego rozkazu, ani słówka o tym, co robić, jak postępować, jak się zachować. Ludzie zrozumieli, że są zdani na własne siły. Wszczął się popłoch, zamieszanie, obłędna panika i tyle ofiar, tyle niepotrzebnych ofiar”.

(„Zamojszczyzna w walce z Niemcami” 1939—1944 r. str. 144).

Stało się jasne dla coraz szerszych mas narodu, że koncepcja powstańcza PZP to nie jest program obrony interesów narodu polskiego, ale ciasny, klasowy program walki o władzę dla ludzi dnia wczorajszego, dla ludzi przedwrześniowego systemu, że to odbudowa dyktatury klikki wojskowej, odbudowa Polski obszarniczej i kapitalistycznej. Partie przedwojennej opozycji, rezygnując z organizowania walki zbrojnej, rezygnując z samodzielności swych wojskowych organizacji, współdziałając i popierając ZWZ, podporządkowując mu swe szeregi wojskowe (przede wszystkim szeregi BCh) — pozbawiły się same narzędzia walki o Polskę inną, Polskę Ludową, zawiodły zaufanie swoich szeregów organizacyjnych.

V.

Kryzys zaufania do rządu emigracyjnego w szeregach poważnej części jego dotychczasowych demokratycznych zwolenników ujawnił się wiosną 1943 r. i przyczynił się do ich aktywizacji. Polscy socjaliści zostali usunięci w marcu 1943 r. z PKP. Na ich miejsce wkroczył triumfalnie WRN. Polscy socjaliści przybrali nazwę Robotniczej Partii Polskich Socjalistów (RPPS) na swym II zjeździe (kwiecień 1943 r.). Organizacja ta stała się ośrodkiem zjednoczenia niektórych grup demokratycznych, jak Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Polskich Demokratów (oba powstałe z przedwojennego Klubu i Stronnictwa Demokratycznego) i Związek Syndykalistów Polskich, początkowo występujących pod nazwą Naczelny, później Centralny Komitet Ludowy (CKL). Jako ich organizacja wojskowa wystąpiła Polska Armia Ludowa (PAL), która rekrutowała się głównie z jednostek organizacyjnie dotychczas związanych z AK. Stanowisko prawicowych grup w kierownictwie RPPS, negatywne wobec rządu emigracyjnego i jego ekspozytury w kraju, wobec kwietniowej konstytucji i innych pozycji sana-

cyjnych, nie było jednak konsekwentne wobec sojusznika na lewicy, wobec PPR.

Nie były słuszne przewidywania prawicowego odłamu RPPS co do rozwoju sytuacji międzynarodowej. „Robotnik” (nr 115—17, maj 1943 r.) pisał:

„...rozpoczęcia pochodu rewolucji po tej wojnie oczekujemy od Zachodu. Tam wybuchnie pierwsze ognisko rewolucji, mimo że teraz tli się jeszcze słabym ogniem... Jesteśmy na ziemiach polskich oddziałem Rewolucji Zachodnio-Europejskiej, którą uważamy za podstawowy element Światowej Rewolucji Socjalistycznej”.

Ta niesłuszna ocena sytuacji wynikała częściowo z negocjowania awangardowej roli ZSRR w ostatniej wojnie i z mitu zachodu, częściowo z prób zrównoważenia rewolucyjnym frazezem faktu uchylania się od budowania frontu demokratycznego razem z PPR.

Lewicowy odłam RPPS przewyciężył opory i zahamowania, biorąc udział w tworzeniu Krajowej Rady Narodowej. Połączenie ośrodka politycznego, tworzonego przez prawicę RPPS — CKL z KRN nastąpiło na gruncie krwawych doświadczeń powstania warszawskiego.

Chwiejna i niezdecydowana opozycja demokratyczna w ramach Stronnictwa Ludowego, współpracującego z delegaturą rządu emigracyjnego, była absolutnie bezsilna wobec poczynań sanacji. Elementy radykalne grupujące się wokół Batalionów Chłopskich w swoich wydawnictwach demaskowały częściowo dążenia sanacyjnej armii podziemnej.

„Sieć organizacyjną wojska opierać zaczęli w przewadze o dostatecznie skompromitowanych w opinii ogółu dawnych mężów zaufania Bebewuera i Ozonu. Zaczęto szykanować i potępiać prace zmierzające do odbudowy sieci organizacyjnej Ruchu Ludowego. Organizujące się masy chłopskie potraktowano tylko jako ilość, jako materiał rekrucki, który trzeba w rozsypce wybierać, izolując go jak najściślej od jego ideowego i organizacyjnego podłoża. Słowem nie dostrzeżono olbrzymiej wartości ideowego potencjału i dynamizmu zgromadzonego w świadomej masie chłopskiej. Nie spostrzeżono, czy nie chciano spostrzec, narodzin nowej Polski — Polski Ludowej

W takim stanie rzeczy najwartościowsze ośrodki i jednostki, które winny się stać zaczynem nowego ducha w wojsku polskim, znalazły się poza jego zasięgiem. Na najbardziej wartościowych rzucano klątwę. Każdego, kto w duszy swej pielęgnował obraz Polski przyszłej, odrodzonej, ludowej, w walce o którą przynosił gotowość ofiary ze swego życia, piętnowano mianem partyjnika, jeśli nie zgoła komunisty. Od zgłaszających się do szeregów żądano wyrzeczenia się przynależności do Ruchu, wyrzeczenia się siebie, własnej idei, własnego światopoglądu. Najcenniejszym był ten, który niczego się w sobie nie dorobił, który nie wiedział, czym jest, czego chce, w co wierzy i co kocha. Zahaczało znowu wszędzie po ozonowemu: Polska! Polska! Ale jaka — nie wolno było dochodzić. Taka w ogóle Polska — taka nijaka. Odbudowujące się wojsko zaczęło uprawiać apolityczną politykę, tzn. tępić wszędzie przejawy światopoglądu, idei, a już zwłaszcza śniony przez masy chłopskie obraz Polski Ludowej”.

Ale jakież w końcu wnioski praktyczne wyciągano dla ludowych szeregów bojowych?

„Idziemy i pójdziemy wspólnie z szeregami AK... Pójdziemy do walki z wrogiem wspólnie i solidarnie z AK. („Żywią i Bronią” nr 2-19).

W oczach mas aparat wojskowo-biurokratyczny „państwa podziemnego”, zwłaszcza po śmierci gen. Sikorskiego, po zerwaniu paktu ze Związkiem Radzieckim, po załamaniu się koncepcji powstańczej kompromitował się, demaskował, jako narzędzie restytucji systemu sprzed września. Tego kryzysu zaufania nie można było, jakby to miało miejsce w innych warunkach, wyrazić przy pomocy np. wyborów. Żołnierz BCh np. „głosował” inaczej, odmawiając przekazania broni, oddziału, magazynów w akcji scaleniowej z AK. Żołnierz opowiadał się przeciw „miarodajnym czynnikom”, podnosząc broń na okupanta bez ich zezwolenia. W ten sposób i tym samym opowiadał się za inną linią polityczną, za inną nową władzą, za własną demokratyczną Polską.

Część Stronnictwa Ludowego pod nazwą „Wola Ludu” wzięła udział w tworzeniu Krajowej Rady Narodowej. Tym samym dała ona świadomie wyraz nurtom, które zwracały się przeciw polityce gór mikołajczykowskich.

VI.

Ale dla rewolucyjnego przełomu nie wystarcza tylko, aby masy już nie chciały iść dawnymi torami. Trzeba wszechstronnego kryzysu, trzeba, aby „góry” już nie mogły kierować masami przy pomocy starych metod.

Powstanie uzbrojonych mas ludowych przeciwko niemieckiemu najeźdźcy, aktywizacja i proces zjednoczenia obozu demokratycznego zmusiły ekspozyturę rządu emigracyjnego do przechodzenia na coraz bardziej antydemokratyczne pozycje, do zbliżenia się ku ośrodkom faszystowskim. Na tym tle nastąpiły tarcia wewnątrz obozu „londyńskiego”, wynikła walka o hegemonię, o przewagę, o decyzję pomiędzy trzema głównymi kierunkami i ośrodkami prawicy różnych odcieni. Stanowiły je: Narodowe Siły Zbrojne — zwolennicy i realizatorzy polskiego kolaboracjonizmu, następnie stara ozono-sanacja z częścią starej, rozbitej endecji licząca na wojnę anglosasko-radziecką, i wreszcie prawicowe koła mikołajczykowskiego Stronnictwa Ludowego i pużakowego WRN, stanowiące parawan dla machinacji poprzedniej grupy, a jednocześnie chcące wytargować koncesję dla siebie i swoich ludzi w ramach systemu totalnego.

Walkę polityczną między tymi trzema grupami prawicy o różnych odcieniach scharakteryzuje kilka dokumentów, które przytoczymy poniżej. Stosunek grup „narodowych” do delegatury rządu obrazuje artykuł zamieszczony w organie odłamu Stronnictwa Narodowego, podległego wojskowo PZP, w „Warszawskim Głosie Narodowym” nr 31 z 30 października 1943 r. (cytuję wg „Wielkiej Polski” nr 45):

„Polskie czynniki miarodajne, ich agendy i oddziały są w wielu wypadkach po prostu awangardą bolszewizmu... Oddziałom Armii Krajowej i Kierownictwu Walki Podziemnej wolno działać wyłącznie w okresie przygotowań. Wszystko, co jest przeciwniemieckim atakiem, jest w tej chwili zdradą Polski”.

W dalszym ciągu artykułu autor krytykując akcje odwetowe, przeprowadzane przez AK, jako niezgodne z racją stanu Polski, grozi po prostu dekonspiracją przed gestapo poszczególnych ośrodków dyspozycji i poszczególnych ludzi.

„Szaniec”, „ideowy” organ Narodowych Sił Zbrojnych w nr 10 (101) pisał:

„Inicjatywa dywersyjna na znacznej przestrzeni Generalnej Guberni znajduje się wciąż niestety w ręku komunistów, a społeczeństwo polskie często gubić przewodnią rozgrywających się wypadków, tym bardziej że niektóre polskie organizacje wojskowe na poszczególnych terenach same tracą niekiedy horyzont i nie posiadając wyraźnych instrukcji wchodzą w kontakt z bandami i uzgadniają z nimi wzajemną taktówkę w stosunku do miejscowych władz okupacyjnych.

Czas ocknąć się i przystąpić do systematycznej likwidacji ośrodków dyspozycji komuny i dopiero na oczyszczonym w ten sposób terenie podjąć planową walkę z okupantem niemieckim, przedtem jednak każda organizacja polityczna musi zrewidować własne szeregi, tępc bezwzględnie u siebie jawne i ukryte wpływy komunistyczne, zrywając wszelkie kontakty z organizacjami motorycznie przesiąkniętymi tą zarażą”.

Jak wiadomo, Narodowe Siły Zbrojne, zorganizowane wiosną 1943 r., przez odkomenderowanego do roboty bratobójczej Żegotę (członka Komendy Głównej AK), przystąpiły latem 1943 r. do rozpalania wojny domowej. Rozpoczęły od mordowania gwardzistów, peperowców, później ich wyroki śmierci objęły ludowców, socjalistów, demokratów, a wreszcie sięgnęły i do delegatury rządu i AK. Było to zgodne z ich wyżej przytoczonym credo politycznym, z ich opinią, że delegatura i AK nie dość zdecydowanie i konsekwentnie walczą z siłami demokratycznymi.

Komenda AK rzucała na NSZ słowa potępienia za „warcholstwo”, za ambicje NSZ ujęcia kierownictwa walką w kraju przeciw demokracji, gdyż sama mając te ambicje, usiłowała podporządkować sobie NSZ. Była to walka o hegemonię w obie reakcji.

Różnice między nimi polegały na odmiennym terminie „nocy długich noży” — czyli generalnej rozprawy z demokracją w Polsce. Różnica polegała również na o wiele szerszym zasięgu działaczy demokratycznych, spisanych na „czarnych” listach, sporządzanych przez NSZ. NSZ rozpoczynały rozprawę nie zwlekając i nie odrzucając pomocy żandarma niemieckiego, a wywiad wojskowy i cywilny rządu emigracyjnego przesunął ją na moment „przełomu” — załamania się Niemców —

„powstania” (wówczas — przeciw komu?). Różnice polegały więc i na doborze sojuszników. Wywiad wojskowy i cywilny zbudował i puścił w ruch ogromny aparat policyjno-szpicslowski. II oddział Komendy Głównej AK, referat „Antyk” (skrót „antykomunistyczny”) utworzony przy BIP referat IX komunistyczny w oddziale politycznym I, Wydziału Bezpieczeństwa Delegatury Rządu (WB-OP I-IXk), RAK (skrót: referat antykomunistyczny), agencja „A” i instytucja używająca kryptonimu

Ciu
XX - 720

pracowały ostrożniej, dyskretniej niż NSZ. Głównym

ich zadaniem stała się nie rejestracja zdrajców narodu, współpracujących z okupantem, służalców jego i agentów — ale sporządzanie list proskrypcyjnych demokratycznych działaczy podziemia niepodległościowego. Najcenniejszym narzędziem dla tego procederu była granatowa policja, w znacznym składzie dawna polska policja, wychowankowie Sławoj-Składkowskiego, podporządkowani Sicherheitspolizei, prawa ręka okupanta w akcji kontygentowej, łapankowej, wykrywania Żydów, ścigania uchylających się od nakazów Arbeitsamtu, w walce z partyzantką itd. Gdy koniec wojny zaczął się zbliżać, polscy komendanci posterunków, komisariatów itp. zaczęli się oglądać za alibi i napotykali wyciągniętą do współpracy rękę ze strony „dwójki”. I tu był punkt styku. Tu, na płaszczyźnie walki ze wszystkim co antyfaszystowskie, rozpoczął się proces zrastania się aparatu podziemnego z aparatem okupacyjnym. Jak cenna była policja, jak ubiegały się o nią, wyrывая ją sobie nawzajem Komenda Główna i Delegatura, o tym świadczy poniżej przytoczony dokument (archiwum KC PPR sygn. F.I/3-3). Jest to list z dn. 25 sierpnia 1943 r. szefa oddziału II w Komendzie Głównej Polskich Sił Zbrojnych (AK) do Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju w sprawie werbowania policjantów granatowych do Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, organizowanego przez Delegaturę. PKB to przygotowywana na moment wyzwolenia policja dla opanowania „anarchii”. Ponieważ wielu policjantów pracowało już po linii wojskowej w PSZ, wynikały kolizje na temat ich przekazywania na odciinek bezpieczeństwa „cywilnego”, jak o tym czytamy:

„...Forma, w jakiej Kierownictwo Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa narzucało naszym ludziom obowiązek podporządkowania się mu, była rzeczywistością niezręczną. Tym niemniej należy w imię ogólne-

go dobra stwierdzić, że podstawowym zadaniem pozytywnych policjantów musi być zorganizowanie kadr dla służby bezpieczeństwa i przygotowanie jej na moment powstania.

Ponieważ praca ta nie koliduje z usługami, jakie policja oddaje nam w chwili obecnej, dałem Szeremecie*) zgodn.e z intencją decyzji K-dta**) wytyczne, by ustosunkowali się do werbunku PKB pozytywnie, to znaczy nie wzbraniali naszym policjantom wstępowania w jej szeregi z tym, że mają oni pełnić nadal służbę w naszym K-wyw***) w charakterze zupełnie poufnym. (Jest to formana odcinka wywiadu oddawna przyjęta i stale praktykowana). Ze swej strony jestem w trakcie definitywnego uzgodnienia tej sprawy z Kierownictwem Bezpieczeństwa Delegatury w ten sposób, że musi ona umożliwić swobodę pracy na naszą korzyść tym podległym sobie organizacyjnie policjantom, którzy zgłoszą swym przełożonym zupełnie ogólnikowo, że działają dla nas".

Jak wynika z dalszej treści listu, „Mecenas”, komendant PSZ obszaru Warszawy, sprzeciwił się jednak przekazaniu zaprzysiężonych u siebie policjantów Delegaturze, powołując się na „miarodajne czynniki” i jak gdyby występując w imieniu Komendy Głównej. Autor listu podpisujący się „29-Szef” prosi posłusznie o wyjaśnienie tej dwoistości, co pozwoli na „wyeliminowanie sprzeczności między pociągnięciami KG i Obszaru”. Dokument powyższy obrazuje jednocześnie wagę granatowej policji w rachubach na opanowanie władzy przez reakcję i nieufność czynników wojskowych do cywilnych.

Drugi dokument (Arch. KC PPR sygn. F.I/3-4) datowany z września 1943 r., wyraża dobitnie nurtujące w sferach wywiadu wojskowego prądy i charakteryzuje jeszcze dobitniej sprzeczności pomiędzy aparatem wojskowym a cywilnym. (W tym biorą częściowo udział stronnictwa „grubej czwórki”). Jest to dokument poufny i nieoficjalny. Oddaje on nastroje, plany i zamiary kół wywiadu wojskowego.

W pierwszej części naszkicowana jest ogólna ocena sytuacji:

*) Szef oddz. II (wywiadu) PSZ obszaru Warszawa.
**) K-dta — komendanta.
***) K-wyw — kierownictwo wywiadu.

„...Systematyczna, pozbawiona skrupułów propaganda PPR... przeciw Naczelnemu Wodzowi i Władzom w Kraju, operująca hasłami demokracji i czynnej walki o niepodległość, wobec małej ruchliwości i nie zawsze zręcznej w naświetleniu najbardziej istotnych dla samego bytu narodu (pacyfikacja) propagandy własnej zdobywa coraz więcej stronników, zwłaszcza w terenach, gdzie srożą się represje...

Wobec hamowania przez nas czynnych wystąpień siły AL są stale wzmacniane przez bardziej aktywny element, jak i całe oddziały chłopskie, zwłaszcza w terenach, gdzie pacyfikacja nie pozostawia ludziom innego wyboru, jak umierać, lub iść do lasu... Takim zaś terenem zaczyna się stawać cała Polska...”

W dalszym ciągu autor przewidyuje w chwili załamania się Niemiec (na zachodzie) „chaos” i „anarchię”:

„...Obok rządu prawowitego powstanie równoległy rząd „demokratyczny”, który... operując nieodpowiedzialnymi hasłami może łatwo opanować masy...”

Projektowana przez Delegaturę niższa administracja z wyborów doprowadzi do „zmontowania aparatu adm. dla komunistów”.

Aby uniknąć tej sytuacji i zapobiec anarchii, autor listu proponuje dwa wyjścia:

1. „Rząd ogłasza swoją dyktaturę i opierając się na armii i na sprawnej scentralizowanej, mianowanej przez siebie administracji, oczyszcza kraj z elementów obcych i przywraca porządek, po czym dopiero przechodzi do demokratycznych form rządzenia;

2. Kraj nasz przechodzi w momencie kapitulacji Niemców pod formalną okupację anglosaską, pod której opieką Rząd pacyfikuje kraj i wprowadza w nim urzędników demokratycznych... w sprawach najbardziej drastycznych i najbardziej niepopularnych byłby arbitrem o dyktatorskich uprawnieniach Komisarz Okupacyjny. Dla poparcia swoich decyzji musiałby on dysponować paru W. J. anglosaskimi, dyslokowanymi na naszym terenie...”

Autor listu omawia złe strony pierwszego rozwiązania, ponieważ przypuszcza, że ogłoszenie dyktatury przez rząd na-

potka na kategoriyczny sprzeciw stronnictw politycznych (tzn. „grubej czwórki”).

„...ich część — zapewne demokraci WRN i Str. Lud., a przynajmniej jego lewe skrzydło „Wici”... przejdą do obozu przeciwnego. Tym samym wachlarz stronnictw „frontu ludowego”, składający się dziś ze stosunkowo nielicznej garstki demagogów, poszerzy się znacznie...”

Ogłoszenie dyktatury po całym szeregu wiążących deklaracji demokratycznych „byłoby dla rządu niemal nie do przyjęcia...”

„Rozwiązanie drugie daje następujące korzyści, które zdają się przemawiać za jego przyjęciem, mimo że dla naszej ambicji narodowej jest to niezwykle gorzkie:

a) wyeliminowanie możliwości zbrojnej interwencji rosyjskiej;

b) wyeliminowanie prób formowania antyrządu;

c) poparcie działalności rządu autorytetem Anglosasów;

d) umożliwienie wszystkim pozytywnym stronnictwom politycznym współpracy z rządem mimo przejściowo dyktatorskich form rządzenia przez danie gwarancji, że Komisarz Okupacyjny przekaze pełną władzę Rządowi, wybranemu na zasadach demokratycznych, które zostaną wprowadzone po spacyfikowaniu kraju.

Nie wydaje mi się, by istniała poza tym jakaś inna realna możliwość zapobieżenia anarchii, ku której kraj nasz zmierza”.

Tak „londyńczycy” chcieli w Polsce doprowadzić do wojny domowej i okupacji anglosaskiej, chcieli z Polski uczynić dzisiejszą Grecję.

VII.

W toku wojny z faszyzmem, w toku walki narodowo-wyzwoleńczej ujawniły się, jako najbardziej aktywne, siły demokratyczne. Wyrosli nowi ludzie. Wyrosli z mas ludowych, z mas pracujących miast i wsi. W walce z okupantem budowali jednocześnie nową Polskę — nowe państwo ludowe, nową

demokratyczną władzę. Tylko siła zbrojna w rękach ludu mogła zapewnić realizację programu tych wielkich reform, które częściowo nawet głosiły — zmuszone sytuacją — stronnictwa, podporządkowanie rządowi emigracyjnemu. I tylko zmiana polityki zagranicznej, zerwanie z kursem na wojnę ze Związkiem Radzieckim mogły uratować Polskę przed katastrofą.

Jako wyraz tych dążeń narodu polskiego powstała na przełomie 1943-44 r. Krajowa Rada Narodowa. Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych powołujących ją do życia stwierdzał między innymi:

„...W takiej doniosłej i groźnej zarazem chwili naród polski pozbawiony jest kierownictwa, które by zgodnie z wolą szerokich mas pokierowało ich walką, które by zgodnie z **interese**m narodu prowadziło jego politykę...

...Obywatele! Pierwszym zadaniem, jakie nakłada na nas chwila obecna jest **powołanie do życia takiej reprezentacji, która by stanęła na czele toczącej się śmiertelnej walki, która by skupiła rozproszone siły i wskazała narodowi drogę, po której ma kroczyć: reprezentacji, która wyprowadziłaby Polskę ze stanu izolacji i osamotnienia i związała nas najściślejszymi węzłami przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami walczącymi z barbarzyńskim wrogiem...**

Krajowa Rada Narodowa wyłoniona przez walczące z okupantem demokratyczno-niepodległościowe organizacje, ugrupowania i zrzeszenia polskie, isć będzie po linii żądań i interesów szerokiego narodu polskiego, po linii dyktowanej przez państwowy interes Polski...“

Tak więc zaistniały w kraju dwa ośrodki, dwa nurty wpływu na naród polski. Wciągnięte zostały przez wojnę w aktywne życie polityczne wielkie masy, dawniej bierne, teraz szybko dojrzewające politycznie. Jak w każdym okresie zaostzonych walk klasowych, linia podziału wystąpiła wyraźnie. Jeden ośrodek podporządkowany rządowi emigracyjnemu coraz bardziej tonął w fantastycznych planach i oderwanych od rzeczywistości kombinacjach, które miały cofnąć koło historii do 1939 r. Pierwszym ich zadaniem coraz wyraźniej była walka przeciw demokracji. Na tej platformie spotykali się wszyscy reakcyoniści. Tu znajdowali — mimo rozbieżności — wspól-

ny język. Złączy ich niedługo później wspólna walka, podziemna przeciw władzy ludowej w wyzwolonej Ojczyźnie, wspólna degradacja do agentów obcego wyw.adu i zdrajców, wspólne miejsce na ławie oskarżonych przed trybunałem narodu.

Drugi — wyrosły w kraju z walki narodu, szedł naprzeciw wielkim przemianom społecznym, jakie ze sobą niosła wojna przeciw faszyzmowi — przeciw dyktaturze kapitału finansowego w jego najohydniejszej postaci. Był on zbieżny z pracami i wysiłkami emigracji polskiej na ziemi radzieckiej.

Wyzwolenie ziem polskich na prawym brzegu Wisły zepełniło te dwa zbieżne kierunki w formie powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Ujawniła się pierwsza i jedyna na oswobodzonym od okupanta niemieckiego terytorium władza wyzwolonej Polski. Mała ona za sobą poparcie jako sojusznika tej siły, która Polskę wyzwoliła — siły Związku Radzieckiego.

Jako przeciwstawienie władzy ludowej w Lublinie — rząd emigracyjny ujawnił pewne swe centralne ogniwa w Warszawie, w stolicy zajętej przez Niemców. Tu w przeciągu dwóch krwawych miesięcy „zapanowała władza” ekspozytury emigracji. Straszliwa klęska, jaką sprowadziła ona przez swe posunięcia — zagłada miasta, skazanie na śmierć paruset tysięcy mieszkańców Warszawy, a oddanie do niemieckiej niewoli drugie tyle — przesądziło o ostatecznym załamaniu fantastycznych planów powrotu do władzy i odbudowania starego państwa. Powstanie sierpniowe było drugim wrześnie dla odbudowanego w mrokach konspiracji pod egidą rządu emigracyjnego i przy pomocy prawicowych kierownictw partii dawnej opozycji aparatu przygotowanego do objęcia władzy.

Zostaliśmy wyzwoleni przez Armię Czerwoną. Ona to wspólnie z Wojskiem Polskim oswobodziła nasze ziemie od okupanta. Ale o obliczu kraju ostatecznie zadecydował układ sił politycznych w Polsce. Zadecydowała o nim kompromitacja, bankructwo i załamanie tych ośrodków „pretendujących do objęcia władzy, którymi kierowała klika zhańbiona w pamięci narodu. Oblicze Polski Ludowej ukształtowało zwycięstwo obozu demokracji, zwycięstwo linii politycznej Krajowej Rady Narodowej, która była wykładnikiem najżywotniejszych interesów narodu i jedynym gwarantem ich realizacji.

PRZYCZYŃKI HISTORYCZNE DO ZAGADNIENIA ZDRADY NARODOWEJ REAKCJI

(Ciąg dalszy)

Od powstania kościuszkowskiego do listopadowego

Po upadku powstania kościuszkowskiego (r. 1794) następuje trzeci rozbiór Polski (r. 1795) i Polska traci niepodległy byt. Wypowiedziana przez jednego z myślicieli uwaga, że „tylko Polska demokratyczna mogła być niezależna”, jest bezsporną prawdą historyczną. Mimo wysiłków najlepszych sił narodu nie udało się przeprowadzić postępowych reform demokratycznych, nie udało się przewyciężyć zacofania gospodarczego i politycznego Polski, spowodowanego przez wielowiekową władzę magnaterii. Polska nie stała się państwem demokratycznym — Polska straciła niepodległość.

Kłęska powstania kościuszkowskiego zahamowała na pewien czas ruch demokratyczno-niepodległościowy. Co prawda już w 1796 r. podjął próbę zorganizowania chłopów do walki geometra **Gorzkowski**, wywodzący się z ubożej szlachty, ale próba została nieomal w zarodku zduszona. Wydali Gorzkowskiego, patriotę-demokratę, polscy panowie: dziedzic wsi Ciszewski pierwszy wpadł na trop spisku wśród „swoich” poddanych i wraz z sąsiadami przekazał swe informacje władzom zaborczym*).

Tradycja targowickiej ugody z zaborcami utrzymywała się w obozie reakcji. Interes ekonomiczny godził magnaterię i bogatą część mieszczaństwa z zaborcą. Ożywił się wtedy handel, zwiększyła się produkcja zboża w folwarkach. Spowodowało to wzmoczenie wyzysku pańszczyźnianego. Ówczesny pisarz Helleniusz w książce „Wspomnienia narodowe” mówi o właścicielach ziemskich:

„Oddawali się stanowczo majątkowi, lud parli, pędzili do roboty jak można największej i bezpłatnej.”

*) Wydawanie patriotów-demokratów w ręce zaborcy powtarza się w naszych dziejach porzoborowych wielokrotnie. Panowie denuncjowali Konarskiego i ks. Scieżnińskiego. Endecy denuncjowali przed carskimi żandarmami rewolucyjnych robotników itd., a w czasie okupacji hitlerowskiej NSZ wydawały w ręce gestapo członków i sympatyków organizacji demokratycznych.

chłosta stała się nałogiem, zwyczajem, na koniec środkiem do prowadzenia roboty bezpłatnej, pańszczyzną zwanej... Dukaty, dukaty pędziły szlachtę, a różga i batóg chłopą".

Aparat państwowy zaborców, znacznie sprawniejszy od starego, spróchniałego aparatu szlacheckiej Rzeczypospolitej, chronił obszarników przed narastającym wzburzeniem chłopów. Rozbiory pozbawiły Polskę niepodległości, ale uratowały magnaterii jej majątki. Toteż „opieka” zaborców była życzliwie widziana przez nią. Znacznie dotkliwiej odczuwał utratę niepodległości „gmin szlachecki”, który obok ucisku społecznego, powodującego jego deklasowanie, odczuwa silnie ucisk narodowy. Procesy rozwarstwienia zachodzą i w mieście. Biedne i średnio zamożne mieszczaństwo staje się coraz aktywniejszym czynnikiem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Okres „napoleoński”

W kołach demokratyczno-niepodległościowych żywe były nadzieje na odzyskanie niepodległości i przeprowadzenie postępowych reform związane z Napoleonem. Nie rozumiano na ogół charakteru, jakiego coraz bardziej nabierały jego wojny — charakteru zaborczego. Nie rozumiano, że sprawa polska w jego polityce jest tylko atutem, fragmentem wielkiej gry. Nieliczni jedynie, przenikliwi patrioci potrafili przejrzeć lub wyczuwali obłudę napoleońskiej polityki. Kościuszko odmówił współpracy cesarzowi Francuzów, nie otrzymawszy realnych gwarancji istotnej niepodległości Polski — podobnie zresztą jak odrzucał umizgi liberalizującego cara Aleksandra. Kościuszko rozumiał, że współpraca z dworami nie może przynieść Polsce prawdziwej niepodległości.

Należy jednak pamiętać, że Napoleon walczył z feudalną koalicją, m. in. z państwami zaborczymi. Napoleon wyrósł z rewolucji francuskiej, wcielającej w życie hasła postępu. Naturalne więc było, że dla elementów demokratycznych, szerokiej kół drobno- i średnioszlacheckiej ludności miejskiej i części chłopskiej, Napoleon uosabiał nadzieje na zmiany w duchu postępu. Większość natomiast magnaterii wiązała się z Aleksandrem, który nie szczędził zresztą obietnic i podpisywał się rzekomym liberalizmem. „Stronnictwu carskiemu” przewodniczyli arystokraci: ks. Czartoryscy, ks. Lubecki i inni. Arystokracja polska ciągnęła ku dworowi petersburskiemu. Żywo za-

tętniło życie towarzyskie „dobrze urodzonych” Polaków i Rosjan, dygnitarzy i generalicji. Wiązały ich wspólne bale i mariaże. Myśl o niepodległości gasła w sferach arystokracji. Jeśli mówiono o niepodległości Polski, to co najwyżej o autonomii z łaski cara. Gasła w tych kołach świadomość narodowa.

W ciężkim okresie, jaki nastąpił po wykrwawieniu powstania kościuszkowskiego, jedynie środowisko demokratyczne chroniło ideę niepodległości i przygotowywało walkę. Patriotyczno-demokratyczne elementy garnęły się do legionów Dąbrowskiego, w których krzewiła się postępową myśl, przeniesiona na późniejsze pokolenia walczącej demokracji polskiej.

W okresie walk legionowych powstają również w kraju demokratyczne organizacje walki o niepodległość. Wiadomo o „Związku Warszawskim” (z Rymkiewiczem i Jabłonowskim na czele), który rozszerzał się na dalsze tereny. Bardzo szeroko rozbudowane Towarzystwo Republikanów Polskich (Mycielski, Orchowski i inni) działało w porozumieniu z Kościuszką i uwięzionym w Ołomuńcu Kołłątajem. Organizacje te i szereg pomniejszych prowadziły werbunek i wysyłały ochotników do legionów i przygotowywały walkę w kraju.

Również w legalnej tzw. „działalności organiczej” — w pierwszym rządzie oświatowej — przewodzili i nadawali jej patriotyczny charakter znani demokraci, jak Staszic, Śniadeccki i po uwolnieniu z twierdzy, Kołłątaj. Wbrew ugodowości reakcji, która odwracała się od walki niepodległościowej, elementy demokratyczne przygotowały i prowadziły walkę o wolność.

Księstwo Warszawskie (1807 — 1812).

Postawa reakcji nie zmieniła się również w okresie Księstwa Warszawskiego. Sama myśl o nadaniu chłopom ziemi, o nadaniu im praw obywatelskich przejmowała zgrozą arystokrację i pchała ją do szukania pomocy najbardziej reakcyjnych dworów zagranicznych. Konstytucja Księstwa Warszawskiego była w pewnej mierze odbiciem przemian, dokonanych przez rewolucję francuską. Burżuazyjno-demokratyczna rewolucja 1789 — 94 we Francji, wstrzymana w jej demokratycznym rozwoju przez koła wielkiej burżuazji, której wyrazicielem był Napoleon, znosiła jednakże podstawę feudalizmu — pańszczyznę i umożliwiła masom chłopskim odebranie i podział ziem arystokracji. Natomiast artykuł konstytucji Księstwa Warszawskiego „Le servage est aboli” (znosi się niewolę), nie znosił fak-

tycznie pańszczyzny. Artykuł ten, deklarując dla chłopów „wolność” bez ziemi, szedł na rękę grupie obszarników, zwiększających swą folwarczną gospodarkę, pozwolił jej na masowe „rugi” chłopów z ziemi.

Trafnie zauważył jeden ze współczesnych: „Konstytucja ściągała z nóg kajdany, ale z kajdanami i buty”.

Zniesienie poddaństwa przez konstytucję 1807 r. było przeprowadzone w sposób odpowiadający interesom rodzącego się w Polsce kapitalizmu. W ten sposób zostało zaspokojone zapotrzebowanie na ziemię chłopską i wolną siłę najemną. Odpowiadało to tej grupie szlachty, która przeobrażała się w kapitalistów rolnych. Według Rutkowskiego „był to punkt styczny, łączący sfery postępowe ziemiaństwa i mieszczaństwa, dążących do zmiany pańszczyźnianego folwarku i rzemiosła na produkcję kapitalistyczną”.

Reforma ta przeprowadzona w interesie pewnej grupy posiadaczy powodowała pogorszenie sytuacji chłopów. Pańszczyzna pozostawała przeważającą formą wyzysku chłopów — o uwłaszczeniu chłopów nie było mowy.

Ogół posiadaczy ziemskich występował ostro przeciw wszelkim projektom (np. Surowickiego) nawet najbardziej kompromisowych reform, wiodących ku częściowemu chociaż uwłaszczeniu chłopów. W jednej ze szlacheckich broszur, których wiele wówczas wydawano w szerokiej akcji polemicznej, mianowicie „O włościanach” (1809), autor po rozważaniach mających wyrażać obłudnie troskę o chłopów dochodzi do wniosku: „wolność jest potrawą smaczną ale niestrawną”.

Kołatając, dając zresztą zbył optymistyczną ocenę konstytucji, pisał o okresie Księstwa Warszawskiego:

„Niecni ministrowie spaczyli jej dobrze rozpoczęte dzieło i kwestia włościańska pozostała i nadal ciężką kulą u nóg narodu”.

Demokraci rozumieli, że bez rozwiązania sprawy chłopskiej nierozwiązaną pozostanie sprawa niepodległego bytu państwowego.

Elementy szlacheckie obawiały się i hamowały dopływ chłopów do wojska Księstwa Warszawskiego. Powstrzymano wojnę partyzancką przeciw Austrii w 1809 r., a zgromadzone oddziały chłopskie rozpuszczono do domu.

Magnateria rezygnowała z niepodległości — szlachta chwiejna i pełna obaw wobec reform podcinała możliwości szerokiej walki narodowej.

C. d. n.

ZOFIA PAKULSKA

JAK OPRACOWYWAĆ „PRASÓWKI“?

Często się zdarza, że trzeba na zebraniu partii politycznej, organizacji społecznej, w fabryce czy też świetlicy krótko zreferować aktualną sytuację polityczną i gospodarczą. Najprostszym tego rodzaju referatem jest tzw. „prasówka”, tj. opracowany na zasadzie wiadomości prasowych przegląd wydarzeń z pewnego okresu czasu.

„Prasówka” powinna nawiązywać do zasadniczych referatów o sytuacji politycznej i gospodarczej świata i kraju, ogłoszonych na danym terenie, sama bowiem nie daje pogłębionej analizy wydarzeń, a tylko ogólny rzut oka na nie. Niemniej „prasówki” są pożytecznym narzędziem informacji, gdyż pozwalają słuchaczom uchwycić związek między wydarzeniami.

Dobra „prasówka” jest zwięzła, krótka (najwyżej 20-minutowa), żywa. Opracowanie jej nie wymaga wiele trudu. Z tych względów jest to rozpowszechniony obecnie typ referatu. Ale często się niestety zdarza, że referent nie potrafi utrzymać się na dostatecznie wysokim poziomie i tak ująć temat, aby miał wartość również i dla ludzi czytających prasę. Zasadniczą sprawą przy opracowywaniu „prasówek” jest logiczne powiązanie wydarzeń.

„Prasówkę” powinien opracowywać człowiek wyrobiony politycznie. Nie wynika stąd bynajmniej, że referent musi być członkiem partii, chodzi tylko o to, aby miał własny pogląd na sytuację polityczną.

Jak należy przystąpić do opracowywania „prasówki“?

Przede wszystkim należy dysponować kompletem jednego z pism codziennych za dany okres czasu, np. 10 dni lub 2 tygodnie. Pisma te należy uważnie przejrzeć, zakreślając artykuły i notatki, dotyczące ważniejszych wydarzeń.

Wyrobiamy sobie na podstawie tych danych ogólny pogląd na sytuację międzynarodową i krajową w tym okresie. Zaczynamy referat od charakterystyki sytuacji międzynarodowej. Najlepiej wykażemy to na przykładzie. Mamy np. opracować „prasówkę” za okres, obejmujący drugą połowę października 1947 roku. Okres ten charakteryzuje wzmożony atak Stanów Zjednoczonych na Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej z jednej strony, z drugiej zaś strony rozwija się kontrofensywa obozu demokratycznego, pozostająca w związku z najważniejszym wydarzeniem poprzedniego okresu, a mianowicie z utworzeniem Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych w Belgradzie.

Po ogólnej charakterystyce danego okresu przystępujemy do omawiania faktów, ilustrujących postawione tezy. Najwięcej miejsca w zakresie zagadnień międzynarodowych poświęcamy obradom Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na zasadzie wiadomości prasowych podajemy obraz walki, toczącej się na Zgromadzeniu. Z jednej strony występują tu państwa demokracji ludowej i Związek Radziecki, z drugiej — Stany Zjednoczone i wszystkie państwa, będące pod ich wpływem. Charakteryzujemy główne sprawy, o które toczy się walka: sprawę weta, sprawę grecką, palestyńską i koreańską, sprawę podżegaczy wojennych. Zagadnienia te omawiamy szczegółowo, przy czym bądź streszczamy, bądź cytujemy najważniejsze ustępy przemówień mężów stanu, zabierających głos w tych kwestiach. Więcej miejsca poświęcamy przemówieniom, zgodnym z linią polityczną Polski Demokratycznej, przedstawiając jednocześnie stanowisko przeciwnika, demaskowane w tych przemówieniach. Jeśli zabierał głos przedstawiciel Polski, omawiamy szerzej jego wystąpienie. Cytujemy w całości ważniejsze wnioski przedstawicieli państw demokratycznych.

Dalej zajmujemy się innymi objawami ofensywy amerykańskiej i kontrofensywy państw demokratycznych. Narzuca się nam tutaj sprawa planu Marshalla. Krótko charakteryzujemy w związku z tym trudności ekonomiczne Stanów Zjednoczonych, które doprowadziły do tej koncepcji i opisujemy związane z planem Marshalla posunięcia w tym okresie. W związku z tym pozostaje sprawa odbudowy gospodarczej Niemiec. Sprawie tej, jako szczególnie blisko nas obchodzącej, poświęcamy sporo uwagi, cytując wypowiedzi przedstawicieli państw demokratycznych.

Przechodzimy następnie do charakterystyki sytuacji w innych krajach. Podajemy najważniejsze wydarzenia. W Anglii np. w omawianym okresie nastąpiła zmiana gabinetu, wskutek której rząd został całkowicie opanowany przez prawicę Labour Party. Odeszli Shinwell i Bevan, którzy bronili programu wyborczego swojej partii.

Charakteryzując sytuację we Francji, gdzie trudności gospodarcze są olbrzymie, podajemy wyniki wyborów samorządowych, wzrost głosów komunistycznych i podkreślamy nieugiętą walkę francuskich robotników z popieraną przez Stany Zjednoczone reakcją, której przewodzą Blum i de Gaulle.

Charakteryzujemy podobną z wydarzeń do francuskiej sytuację we Włoszech. Podajemy wyniki wyborów samorządowych w Rzymie. Podkreślamy znaczenie jednolitego frontu komunistów i socjalistów w walce z reakcją.

Zajmujemy się dalej sytuacją w tych krajach, gdzie toczy się zbrojna walka między reakcją i postępem i podajemy wiadomości z placu boju. Podkreślamy wzrost sił demokracji i poparcie udzielane przez ludność Grecji i Chin bojownikom walczącym o wolność.

Na zakończenie przeglądu sytuacji międzynarodowej podajemy jeszcze raz jej charakterystykę bądź podsumowanie wyników toczącej się walki, posługując się przemówieniem męża stanu czy artykułem w piśmie, który najlepiej według nas charakteryzuje aktualną chwilę dziejową.

Następnie przechodzimy do sytuacji krajowej. Referujemy ją w podobny sposób. Na wstępie dajemy ogólną charakterystykę sytuacji gospodarczej i politycznej Polski, następnie przytaczamy liczby i fakty, na zasadzie których oparliśmy wyrażoną opinię. Ponieważ sytuacja wewnętrzna znajduje się pod znakiem stabilizacji politycznej i gospodarczej, należy dużo miejsca poświęcić zagadnieniom produkcji, wydajności, współzawodnictwa poszczególnych zakładów pracy. Dalej przytaczamy fakty, świadczące o stabilizacji politycznej, np. coraz ściślejszą współpracę PPS i PPR na różnych szczeblach organizacyjnych, zmniejszającą się działalność podziemia i zwiększające się bezpieczeństwo w kraju.

Powróćmy jeszcze na chwilę do naszej przykładowej „prasówki” za okres obejmujący drugą połowę października 1947 r. W tym okresie uciekł z Polski Mikołajczyk i jego najbliżsi współpracownicy. Wspominamy o tym w naszej „prasówce” i dajemy przegląd opinii prasy polskiej o roli Mikołajczyka w Polsce Ludowej i o sensie jego ucieczki.

I znowu, na zakończenie, można podsumować krótko sens zreferowanych wydarzeń, posługując się przemówieniem jednego z naszych mężów stanu lub artykułem w piśmie.

Oczywiście podałam tu tylko przykładowo konstrukcję „prasówki”. Można taki referat skonstruować inaczej, byle tylko zawierał dwa zasadnicze elementy: ogólną charakterystykę sytuacji i fakty, z których taka charakterystyka wynika.

Ważniejsze ustępy z artykułów lub przemówień można bądź cytować, bądź streszczać. Cytowanie ma tę wyższość nad streszczeniami, że wymaga mniej trudu, a jest ściślejse. Artykuły należy wyciąć z pism i zakreślić w wycinkach kolorowym ołówkiem ustępy, które mają być odczytane.

Lepiej jest zawsze tego rodzaju referaty mówić niż czytać. Ale jeżeli ktoś nie jest zbyt pewny siebie, lepiej będzie, jeżeli przygotuje sobie szczegółowe notatki, które mu dopomogą w wypadku „zahaczenia”.

Dobrze skonstruowana i żywo wygłoszona „prasówka” przyczyni się niewątpliwie do lepszego zorientowania słuchaczy w trudnych sprawach politycznych i gospodarczych.

Mgr DZIDUSZKO KAROL

OPIEKA NAD TALENTAMI

Dość często się zdarza, że działacz społeczny w swojej pracy terenowej spotyka jednostki obdarzone dużymi zdolnościami do rysunku, malarstwa, rzeźby itp. Ogólnie znany jest społeczny problem bohatera nowelki „Janko Muzykant”, który w warunkach ówczesnego życia, pozbawiony opieki i pomocnej dłoni, nie mógł rozwinąć drzemiącej w sobie tęsknoty artystycznej, zdolności muzycznych.

W ustroju kapitalistycznym marnowały się zdolności i talenty ludzi, pochodzących z tzw. nizin społecznych. Możliwość artystycznego wyżycia się i pomnażania skarbów kultury narodowej była przywilejem warstw posiadających. W zmienionej rzeczywistości polskiej — w demokratycznej Polsce Ludowej — istnieją pełne możliwości do wyławiania takich talentów drzemiących wśród robotników i chłopów. Tak się czasem jednak zdarza, że ludzie nie wiedzą dokąd trafić, że nieraz miesiące całe tracą na poszukiwania właściwej instytucji, która się tym problemem zajmuje. W tej dziedzinie wielkie zadania mają do spełnienia związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i inne organizacje społeczne.

Pracownik społeczny, działający wśród najszerszych warstw społeczeństwa, ma właśnie możliwość należytego informowania i kierowania na właściwą drogę ludzi, wykazujących zdolności artystyczne, a nie umiejących dać sobie radę w życiu, potrzebujących pomocnej, braterskiej dłoni. Podkreśla się, że chodzi o opiekę nad jednostkami mającymi istotne zdolności, zdrową ambicję i chęć do dalszej pracy nad sobą.

Rzecz oczywista, pracownik społeczny powinien się orientować w zagadnieniach organizacyjnych tego problemu i celem artykułu jest właśnie podanie materiału informacyjnego (z ograniczeniem do zakresu spraw, związanych z kształceniem plastycznym), który przez działacza społecznego będzie mógł być wyzyskany w pracy terenowej.

Celem stwierdzenia, czy prace czyjeś są wyrazem istotnego talentu, należy zasięgnąć opinii **okręgów czy oddziałów Związku Polskich Artystów Plastyków**, albo najbliższych **szkół plastycznych**. Praktyka wykazuje, że nieraz ocena tych zdolności przez niefachowca (nieplastyka) jest błędna lub przesadzona i budzi tylko nadmierne a nieuzasadnione ambicje. W tej dziedzinie wskazana jest duża ostrożność i rozważa i raczej odwołanie się do oceny kompetentnej, aniżeli pochopna decyzja.

W zależności od stopnia uzdolnień i wykształcenia zainteresowane osoby mogą być kierowane do różnych szkół kształcenia plastycznego.

W Polsce mamy **dwie akademie sztuk pięknych**: w Krakowie i Warszawie. Warunkiem przyjęcia do nich jest świadectwo egzaminu dojrzałości liceum ogólnokształcącego, liceum sztuk lub technik plastycznych, albo liceum zawodowego typu zasadniczego oraz egzamin wstępny. Studia w akademii trwają w zasadzie 4 lata. Do akademii należy kierować jednostki, posiadające wybitne zdolności w dziedzinie sztuk plastycznych.

Studia w akademii odbywają się w ten sposób, że studenci kształcą się w pracowniach poszczególnych profesorów w dziedzinie malarstwa stalugowego czy rzeźby kameralnej. W akademiach są również pracownie grafiki artystycznej, scenografii, konserwatorstwa itp. Pracownie o charakterze technicznym znajdują się w wyższych szkołach sztuk plastycznych. Po ukończeniu akademii student uzyskuje dyplom artysty malarza, albo artysty rzeźbiarza czy grafika, może też zostać nauczycielem rysunków w szkole średniej itp.

Zwrócić należy uwagę kandydatów do akademii, że zarobki artystów plastyków, nie odznaczających się wybitnymi zdol-

nościami, albo nie przygotowanych do współpracy z przemysłem lub do innej pracy zarobkowej, są niepewne. To przygotowanie do innej pracy zarobkowej dają: wyższe szkoły sztuk plastycznych, które znajdują się w następujących miejscowościach: w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Wrocławiu (z oddziałem w Katowicach), Poznaniu i Gdańsku z siedzibą w Sopocie.

Wyższe szkoły sztuk plastycznych, w których warunkiem przyjęcia jest również świadectwo egzaminu dojrzałości liceum, są nastawione bardziej praktycznie („użytkowo”). Szkoły te mają program oparty na silnej podbudowie artystycznej oraz wiedzy humanistycznej i technicznej. W pracy swojej posługują się metodami laboratoryjnymi i warsztatowymi. Zadaniem ich jest kształcenie samodzielnych i twórczych artystów, przygotowanych do współpracy z architekturą, przemysłem i rzemiosłem. Powiązanie tych szkół z przemysłem staje się coraz bardziej istotne. Szkoły te są dostosowane do potrzeb danego regionu i tak np. w Łodzi szkoła ta ma wydział włókienniczy, filmowy, architektury wnętrza, w Krakowie jako jeden z wydziałów — wydział poligraficzny (ośrodek drukarski) itd. Studia w tych szkołach trwają również w zasadzie 4 lata, po uzyskaniu absolutorium student idzie na praktykę do zakładu (fabryki), a następnie, po wykonaniu wyznaczonej pracy dyplomowej i jej pozytywnej ocenie, otrzymuje dyplom wyższej szkoły sztuk plastycznych z tytułem: dyplomowany artysta ceramik, dyplomowany artysta grafik itd. Jak widać z powyższego, każdy absolwent wyższej szkoły sztuk plastycznych, niezależnie od studiów artystycznych ogólnych (malarskich, rzeźbiarskich), musi posiadać jedną specjalność użytkową, która pozwoli mu zająć odpowiednie stanowisko w przemyśle, rzemiosle itp.

Oprócz wyższych szkół plastycznych istnieją na terenie państwa **średnie szkoły artystyczne plastyki**, tzn. licea technik plastycznych i licea sztuk plastycznych. Oba licea są 4-letnie i przyjmują kandydatów na zasadzie świadectwa ukończenia 8-klasowej szkoły podstawowej i egzaminu wstępnego, wykazującego uzdolnienia plastyczne.

Liceum technik plastycznych przygotowuje specjalistów o kwalifikacjach techników do potrzeb przemysłu i rzemiosła plastycznego, rozumiejących artystyczną wartość tworu ręki człowieka. Liceum to jest szkołą zawodową, dlatego w programie zajęć przeznaczono przeważającą ilość godzin na zajęcia warsztatowe i przedmioty artystyczne. Pewną część godzin zajmują przedmioty pomocnicze, dające niezbędną pracownikowi przemysłu wiedzę techniczną i organizacyjną. W obu liceach

są przedmioty ogólnokształcące (w liceach sztuk plastycznych w większej liczbie), konieczne do ogólnego rozwoju umysłowego i do przygotowania absolwentów do dalszych studiów w uczelniach wyższych, także nieartystycznych. Absolwenci obu liceów posiadają bowiem w służbie wojskowej i państwowej oraz przy wstępowaniu do szkół wyższych takie same uprawnienia, jak absolwenci liceum ogólnokształcącego i zawodowego typu zasadniczego.

Nadmienić jeszcze trzeba, że liceum technik plastycznych nie kształci artystów projektujących, ale techników, realizujących projekty sporządzone przez artystów i absolwentów wyższych uczelni artystycznych plastyki. Stąd też duży nacisk na zajęcia warsztatowe, „przygotowanie” zaś ma na celu zapoznanie ucznia z techniką projektowania, swobodnego „czytania” i orientowania się w wartości projektów oraz kwalifikuje go do ewentualnego samodzielnego projektowania rzeczy mniejszej wagi.

Licea technik plastycznych znajdują się w następujących miejscowościach:

- 1) w Łodzi (dział tkacki i introligatorski),
- 2) w Bydgoszczy (dział tkacki i poligraficzny),
- 3) w Tarnowie (dział tkacki i meblarski),
- 4) w Katowicach (dział tkacki, ceramiczny i koszykarski),
- 5) w Bielsku (dział tkacki i rzeźba),
- 6) w Wiśniczu Nowym (dział tkacki, ceramiczny i koszykarski),
- 7) w Sędziszewie Młp. (dział metalu).

Kogo może działacz społeczny kierować do tych liceów technik plastycznych? Tych spośród absolwentów 8-klasowej szkoły podstawowej, którzy wykazują zdolności plastyczne i pragną szybko uzyskać zawód, oparty na podbudowie artystycznej.

W okresie przejściowym istnieją obok 4-letnich także 2-letnie licea technik plastycznych, do których przyjmowano uczniów po małej maturze. Licea te kończą swój żywot w roku szkolnym 1947/48 i od 1 grudnia 1948 r. będzie już tylko istniało 4-letnie liceum technik plastycznych.

Nadmienia się, że niektóre licea tworzą tzw. klasę wstępną dla absolwentów 7-klasowej szkoły podstawowej.

Innym typem szkoły jest **liceum sztuk plastycznych**. Szkoła ta nie kształci zawodowych artystów plastyków, ale absolwentom swoim ma dać dostateczną umiejętność, wiedzę i kulturę

artystyczną, ażeby ułatwić im dalsze studia w wyższych uczelniach artystycznych. Absolwentom, którzy pójdą na inne studia czy do innego zawodu, liceum sztuk plastycznych winno dać dostateczne przygotowanie, ażeby mogli oni wносить w życie własne i otoczenia zrozumienie, zdolność przeżywania czy umiłowania sztuki. Urzędnik, nauczyciel, technik, lekarz czy adwokat, będący znawcą i miłośnikiem sztuki, z ukończeniem liceum tego typu, może mieć niemniejsze znaczenie dla rozwoju kultury narodowej aniżeli artysta-twórca. Liceum sztuk plastycznych jest zatem szkołą średnią o charakterze pośrednim między szkołą zawodową a ogólnokształcącą, o silnie rozbudowanej grupie przedmiotów artystycznych plastyki. Licea te będą dawały uprawnienia do nauczania rysunków w szkołach podstawowych.

Szkoły te w liczbie 10 znajdują się w następujących miejscowościach: w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Zamościu, Katowicach, Łodzi, Białymstoku, Wrocławiu, Gdyni i Lublinie.

W roku szkolnym 1948/49 i 1949/50 czynne będą w tych miejscowościach obok liceów 4-letnich, także licea 2-letnie, do których przyjmowani będą kandydaci po małej maturze.

Ponieważ egzamin dojrzałości liceum sztuk plastycznych daje prawo wstępu do wyższej uczelni artystycznej (akademii—wyższej szkoły sztuk plastycznych) albo do innej wyższej uczelni (uniwersytet, politechnika itd.), do szkół tych należy kierować młodzież uzdolnioną plastycznie, która pragnie pogłębić te zdolności i kształcić się dalej w wyżej wspomnianych uczelniach lub też poprzestać na ukończeniu tego liceum, ale bez zamiaru obierania sobie zawodu malarza czy rzeźbiarza. Istnieje bowiem zasada przyjęta na zjeździe artystycznym w Wilanowie w r. 1946, że artystę wykształcić można tylko na poziomie szkolnictwa wyższego.

Ciekawą jednostką organizacyjną szkolnictwa jest **Ognisko Kultury Plastycznej**. Jest to jednostka szkolnictwa zupełnie nowa, wprowadzona od 1 września 1947 r. Do tego czasu istniało tylko jedno ognisko eksperymentalne w Krakowie. Te zakłady zainteresują niewątpliwie najbardziej pracowników społecznych, gdyż zadaniem ich jest podnoszenie poziomu kultury plastycznej wśród najszerzych warstw społeczeństwa. Mają służyć upowszechnieniu kultury i sztuki w najszerzym tego słowa znaczeniu i krzewić kulturę artystyczną w dziedzinie plastyki oraz wychowanie artystyczne społeczeństwa.

Zgodnie ze statutem ognisko kultury plastycznej ma spełnić te zadania przez:

- 1) zaznajamianie słuchaczy z problemami technicznymi i formalnymi sztuk plastycznych, przez praktyczne nauczanie rysunku, malarstwa, rzeźby, grafiki, sztuk użytkowych itp.;
- 2) zaznajamianie słuchaczy i publiczności z różnorodnymi zagadnieniami sztuk plastycznych oraz przemianami form sztuki na tle historii i środowiska przez wykłady, omawianie dzieł sztuki, zwiedzanie wystaw, muzeów, zabytków, dyskusje na tematy związane ze sztuką plastyczną, udostępnienie lektury traktującej o sztuce itp.;
- 3) oddziaływanie wychowawczo-artystyczne, rozbudzające w społeczeństwie rozumny krytycyzm i zamiłowanie do sztuk plastycznych oraz potrzebę przeżywania dzieł sztuki.

By spełnić te zadania, Ognisko Kultury Plastycznej organizuje i prowadzi:

- a) stały 3-letni kurs kultury plastycznej dający wszechstronne wychowanie artystyczne w dziedzinie plastyki, przez ćwiczenia praktyczne różnych form sztuk plastycznych oraz nabycie możliwie wszechstronnej wiedzy o sztuce;
- b) kursy rysunku, malarstwa i modelowania dla dzieci i młodzieży;
- c) krótkoterminowe kursy specjalne różnych dziedzin sztuk plastycznych, zwłaszcza użytkowych;
- d) imprezy publiczne, a mianowicie: wykłady i zebrania dyskusyjne na tematy związane ze sztukami plastycznymi, czytelną dzieł i czasopism artystycznych, wystawy dzieł sztuki i reprodukcji ilustrujące pewne okresy, kierunki i typy sztuk plastycznych, publiczne zwiedzanie z objaśnieniami wystaw, muzeów, zabytków itp.

W zakresie organizacji kursów dla dzieci i młodzieży ogniska pozostają w ścisłym kontakcie z resortem oświaty. Napływ na te kursy jest bardzo duży. W Białymstoku, Zamościu i innych miastach zgłosiło się ponad 250 uczestników, tak że trzeba było ograniczyć liczbę przyjęć.

Na słuchaczy kursów (z wyjątkiem kursu dla dzieci i młodzieży) ognisko przyjmuje osoby płci obojga po ukończeniu 18 lat życia bez ograniczenia wieku i cenzusu naukowego. Praca w ognisku odbywa się przeważnie po południu i wieczorami, celem umożliwienia korzystania z niej ludziom pracy.

W roku szkolnym 1947/48 jest czynnych 14 państwowych ognisk kultury plastycznej: w Krakowie, Poznaniu, Rzeszowie,

Szczecinie, Warszawie, Bielsku, Bydgoszczy, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Sandomierzu, Sopocie, Wrocławiu, Szczytnie — oraz 5 ognisk prywatnych (przy oddziałach Związku Polskich Artystów Plastyków): w Jarosławiu, Przemyślu, Białymstoku, Zamościu, Grodzisku Mazowieckim.

Dotychczasowe wiadomości dochodzące z terenu świadczą o tym, że na terenie ognisk spotyka się robotnik z lekarzem czy inżynierem, student wyższej uczelni z rzemieślnikiem itp. Ten skład socjalny słuchaczy ognisk daje podstawę do twierdzenia, że ta właśnie forma organizacyjna w postaci Ogniska Kultury Plastycznej będzie istotnie czynnikiem upowszechniającym problemy kultury i sztuki. Praca szkół jest pracą długofalową, natomiast ogniska pracują na fali krótkiej i stąd oddziaływanie ich będzie szybsze, choć oczywiście nie tak głębokie, jak wyższych czy średnich szkół artystycznych. W miarę napływu materiałów z ognisk, które, jak wspomniano, zaczęły pracę od 1 września, będziemy informowali działacze społecznych o tej ciekawej formie pracy.

Na Śląsku (Katowice) powstaje sieć ognisk kultury plastycznej przy fabrykach i wielkich zakładach pracy. Problemem tym zainteresowano KCZZ. Działacze społeczni powinni sprawą ognisk kultury plastycznej zainteresować również leżące w zasięgu ich działania zakłady pracy, fabryki i organizacje młodzieżowe (ZWM, OM TUR, ZMW „Wici”, ZMD, ZHP). Sieć ognisk kultury plastycznej winna być gęsta. Zainteresowane wielkie zakłady pracy czy organizacje młodzieżowe spotkają się ze strony Departamentu Plastyki Ministerstwa Kultury i Sztuki z możliwie najdalej idącą pomocą przez należyte poinformowanie, udzielenie potrzebnych materiałów, wyszukanie odpowiednich artystów plastyków itp. Ministerstwo Kultury i Sztuki będzie również w miarę swych możliwości finansowych pomagać materialnie uzdolnionym jednostkom, a pochodzącym z warstw niezamożnych (chłopskich, robotniczych, inteligencji pracującej). Zbyt szczupły budżet nie pozwala niestety na rozwinięcie tej akcji w takiej mierze, na jaką ona zasługuje i w jakiej jest potrzebna.

Oto możliwości, jakie stoją przed działaczem społecznym zarówno w kierunku jego własnego pogłębienia kultury plastycznej, jak też wskazania tej możliwości innym, których spotyka w swej pracy, a którzy mając zamiłowania i uzdolnienia stoją nieraz bezradnie, nie znając drogi do dalszej pracy nad doskonaleniem siebie.

Z PROBLEMÓW REPERTUAROWYCH TEATRU AMATORSKIEGO

Trzy różne środowiska, w których rozwijały się przed wojną teatry amatorskie, wyznaczały trojakiego rodzaju ich repertuar. Wiejskie teatry amatorskie posługiwały się przeważnie swoim własnym repertuarem, opartym o chłopską obrzędowość. Scena robotnicza korzystała z tzw. poezji proletariackiej oraz sztuk o społecznej i rewolucyjnej treści. Repertuar teatru mieszczańskiego obejmował jednoaktówki Fredry, Bałuckiego, Blizińskiego i mniej lub więcej bliskie szmirze sztuki ich naśladowców.

Obecna nasza rzeczywistość społeczna każe spodziewać się, że kultura nie będzie rozwijała się na kilku odrębnych drogach, że w kulturze powszechnej, która powstanie, przemieszają się i zespolą ze sobą wszystkie wartościowe elementy tradycji dawniejszych wraz z elementami nowymi, zrodzonymi przez wielkie przemiany, przez nową treść życia społecznego i obyczajowego.

Dotychczas niestety niewiele zrobiono w kierunku zaplanowania prac nad repertuarem. Toteż wszelkie wypowiedzi na ten temat mogą być wyrazem tylko doświadczeń jednostek lub pewnych środowisk.

Z różnych odziedziczonych przez współczesny teatr tradycji najbardziej obcą dzisiejszej świadomości jest tradycja mieszczańska. Polska nie posiada rewolucyjnej tradycji mieszczańskiej, zna przeważnie satyrę na mieszczaństwo schyłkowe, obojętne dla sprawy narodowej i społecznej, zmaterializowane i skarłałe, satyrę na mieszczaństwo Dulskich. Zapolska, a potem Perzyński, Żeromski, Rostworowski wprowadzali do swoich sztuk bohaterów, którzy niby przerastali swe środowisko i wypowiadali mu walkę, nie umieli przecie tej walki wygrać, gdyż sami nie mogli pozbyć się mieszczańskiego sposobu myślenia. Dramat wewnętrzny takiej jednostki i jej nieporozumienia z otoczeniem stały się ulubionym tematem sztuczek pisanych dla teatrów amatorskich. W naszych ambitnych czasach obrona amatorskiej ludowej sceny przed tego rodzaju repertuarem należy do ważnych zadań kierowników świetlic i zespołów dramatycznych.

Specyficzną cechą repertuaru mieszczańskiego jest to, że tematy jego obejmują przeważnie sprawy miłości i bytu mate-

rialnego rodzin. Problematyka społeczna zajmuje w sztukach mieszczańskich dalszy plan, jest tłem dla dramatów serca, dla konfliktów, związanych ze spadkiem, posagiem lub nieporozumieniami rodzinnymi. Nawet utwór o tak szlachetnym wydźwięku ideologicznym i tej doskonałości artystycznej, co „Uciekła mi przepióreczka” Żeromskiego, przedstawia sprawy oświaty ludowej z perspektywy spraw sercowych Przełęckiego.

Sprawy rodzinno-obyczajowe, sprawy materialnego bytu rodziny należały do podstawowych zagadnień w kulturze mieszczańskiej. Inaczej jest w dzisiejszych czasach, inaczej będzie w nowej kulturze, którą stworzą warunki ludowej demokracji. Miłość i rodzina nie utracą swego znaczenia, lecz inaczej niż dawniej będą wiązały się z życiem całego społeczeństwa. Coraz mniejszą będzie kolizja pomiędzy szczęściem jednostki, a dobrem ogółu. Zastąpienie wolnej konkurencji współdziałaniem wyrazi się przemianami w całym naszym życiu. Osobiste szczęście oparte nie na walce o byt, lecz na podstawach społecznego współtworzenia, ludowego budownictwa, będzie realizowało się w nowych ramach obyczajowych, znajdzie nowy wyraz w sztuce.

Trudno ustalić czas, w którym rozgrywa się akcja komedii Grzymały-Siedleckiego pt. „Ludzie są ludźmi”, wydanej w roku 1946. W sztuce tej oczekiwany przez rodzinę warszawską inżynier Juliusz Szylań przyjeżdża z zachodu, z Ziemi Odzyskanych. W uwagach dla reżysera pisze jednak autor: „Rzecz dzieje się... w zamierzonych czasach, mniej więcej przed 10 laty”. Wydaje się, że Grzymała-Siedlecki próbował odtworzyć w swej komedii współczesną rzeczywistość polską i że nie udało mu się to. A nie udało się właśnie dlatego, że chciał tę naszą nową, tak bardzo uspołecznioną rzeczywistość pokazać w wąskim torze sercowych spraw Szylańa, który jest nieco upozowany na Przełęckiego z „Przepióreczki”. W nowej sztuce, sztuce wiernej atmosferze dzisiejszych czasów, nie sprawy społeczne z perspektywy jednostki, lecz wręcz przeciwnie sprawy jednostki z perspektywy społecznej powinny być pokazywane. Działalność jednostki, wiążąca się nierozdzielnie z wysiłkiem całych zespołów, z planowaniem państwowego budownictwa, uspołecznionej wytwórczości rozrosła się dziś tak bardzo, że wypacza ją ukazanie z perspektywy jednej rodziny, z perspektywy mieszczańskiego dramatu, w którym gra kilka osób i rzecz kręci się wokół miłosnej intrygi.

Fałszywe są dzisiaj i te sztuki, które próbują w formie dramatu mieszczańskiego zobrazować problemy minionej wojny.

Anna Świerczyńska w dwuaktowej sztuce „Ostrożny” przedstawia rodzinę restauratorów, która podczas wojny oparła swój byt na kontaktach z gestapo, po wojnie rzuciła się do szabrowania. Autorka potępia zdradę narodową i kradzież dobra społecznego, lecz mimo to utwór jej wartości wychowawczej prawie nie ma. A to dlatego, że na pierwszy plan wysuwają się w nim dzieje potępionej rodziny, jej mieszczańskie rozumowanie. Cóż z tego, że dają na scenie wyraz swemu oburzeniu dwie jedynie uczciwe postacie dramatu, że na zakończenie zjawi się milicja? Podczas całej sztuki powinniśmy czuć, słyszeć, widzieć poza marnymi typkami wojennych kombinatorów potężne działanie społecznej opinii, która dała narodowi godnie przetrwać wojnę.

Szeroką perspektywę społeczną zbudował Edward Rączkowski w dwuaktowej sztuce „Magazyny”. Jej akcję tworzy również sprawa ludzi, którzy współpracowali z Niemcami. Czujemy jednak wyraźnie, że są to ludzie źli, ludzie stojący poza nawiasem społeczeństwa. Autor pokazuje ich jako postacie groteskowe i tragiczne, w panicznym lęku, w obłąkaniu, w psychozie, w chwili gdy wycofują się Niemcy i nadchodzi godzina sądu. Obok tych postaci bohaterami sztuki są chłopcy i robotnicy, ukazani we wspólnej akcji partyzanckiej, akcji zabezpieczania fabryki, jako sędziowie. Nie brak w utworze wyrazu mocnej dramatycznej miłości, miłości do kobiety, miłości macierzyńskiej. Jest konflikt uczucia ze sprawą narodową. Ani razu przeciw sprawie jednostki nie wysuwa się na miejsce naczelne. W całej sztuce tętni mocno życie społeczne, przedstawione przez autora w najbardziej istotnych przejawach.

Zwiążanie spraw jednostki, spraw miłości, rodziny i bytu materialnego, spraw obyczaju i osobistej kultury z społeczną problematyką Polski Ludowej jest poważnym zadaniem nowego repertuaru. Pchnijmy naszą kulturę na nowe tory, a jednocześnie nie urońmy dawnych jej wartości, jeżeli uda się nam materiał treściowy, dostarczany przez wyścig pracy, odbudowę, zelektryfikowanie wsi, gospodarkę planową itp., powiązać z motywami, dominującymi w mieszczańskiej sztuce. Nie zatracić nic w nowych sztukach z głębi konfliktów dramatów Żeromskiego, z bogactwa, dynamiki i giętkości dialogów „Przepióreczki”, z satyrycznego humoru Zapolskiej, z wyrazistości scenicznych sytuacji Bałuckiego i Fredry, ale inną miarą niż ci autorzy odmierzać życie ludzkie.

Znacznie jest łatwiej aniżeli w formach mieszczańskich od-
twarzać problematykę dzisiejszą w formach, które stworzył
teatr robotniczy i teatr chłopski.

Repertuar sceny robotniczej, jakże często przed wojną nie-
legalny, pozbawiony właściwego oświetlenia, kostiumów, de-
koracji, możliwości długiego ćwiczenia się aktorów stanowiły
najczęściej nie sztuki sceniczne, lecz utwory poetyckie. Były
to utwory poetów, związanych z ruchem robotniczym i traktu-
jących swą twórczość jako jeszcze jedno potężne narzędzie
walki ze światem kapitału. Były to utwory, brzmiące jak po-
budka, jak okrzyk rzucany z barykady, jak program kreślony
robotniczej klasie. Pełne swoje znaczenie wykazywały w re-
cytacjach zespołowych na robotniczych scenach. Nie potrze-
bny był na tych scenach kostium i dekoracja: wszystko, co
trzeba, wyrażała stojąca na tle nagiej ściany grupa w codzien-
nych, roboczych ubraniach. Pokazywała siebie i mówiła o so-
bie, o swojej pracy, o walce, o robotniczym Jutrze. Doskona-
łym, artystycznym symbolem stawały się same ręce, zaciśnięte
w pięści, płonące oczy, otwarte w okrzyku usta. Ruchy ryt-
miczne, jak ruchy człowieka, kierującego maszyną, jak ruchy
samej maszyny, przechodziły w taniec; światło i cień stanowi-
ły niezwykle efekty.

Dziś pamiętać musimy, że forma zespołowej recytacji wraz
z inscenizacją plastyczną bez dekoracji i kostiumów jest odręb-
ną formą teatralną, której rozwoju nie należy zaniedbać. Mo-
że tkwi w niej zarodek nowej sztuki, tak jak tkwił niegdyś za-
rodek greckiego dramatu w religijnych pochodach ku czci Dio-
nizosa. Recytowane przed wojną utwory proletariackich poe-
tów, opracowane zgodnie z tradycją sceny robotniczej, druko-
wały Świetlice Krakowska i Łódzka, czasopismo **Gromada** oraz
4 zbiórki Serii Świetlicowej, wydawanej przez Zarząd Główny
TUR: **1 Maj**, **Rewolucjonista**, **Październik** i **Przed Jutrem**. Nie-
wiele dotąd jest utworów napisanych po wojnie i odtwarzają-
cych nową treść robotniczego życia. Są to jednak: „Dymią ko-
miny” St. R. Dobrowolskiego, kilka wierszy Broniewskiego,
niektóre utwory Tadeusza Kubiaka, Zofii Zawadzkiej. Byłoby
dobrze, gdyby mogła powstać chociaż jedna wzorowa scena,
kultuwująca formy, właściwe dawnym scenom robotniczym.
Popularyzacja wywoła na pewno rozwinięcie się rodzaju tea-
tralnego, opartego na zespołowej recytacji. Byłaby szkoda,
gdyby zagała.

Formy teatru chłopskiego są z jednej strony odmienne od
form teatru robotniczego, z drugiej zaś znacznie im bliższe niż

formom mieszczańskim. Scena chłopska, podobnie jak scena robotnicza przedstawia treści społeczne i operuje zespołem aktorskim. Bogatsza jest chłopska scena pod względem plastycznym i muzycznym. Barwny kostium, taniec, śpiew i kapela są niezbędnymi elementami teatru na wsi. Swą treścią wyrasta przedstawienie ludowe z obyczaju obrzędowego, który sięga życia pierwotnych gromad, ich religijnego kultu przyrody i ceremonii, towarzyszących zaślubinom, pogrzebom itp. Brak teatrowi chłopskiemu nowoczesnych, społecznych treści, w które tak obfituje teatr robotniczy, dlatego wydaje się on powierzchowny i pusty.

Plastyczne i dźwiękowe formy ludowe staną się zapewne potężnym elementem w teatrze przyszłości. Chodzi o to, by umieć formy te powiązać z nowymi treściami. Pod tym względem mamy w kulturze polskiej drogi wytknięte przez „Krakowiaków i Góra i” Bogusławskiego, przez II część „Dziadów”, przez mickiewiczowską teorię dramatu narodowego i przez teatr Wyspiańskiego. Podjęte są obecnie przez pewną grupę artystów próby zespolenia form zbiorowej recytacji, właściwej teatrowi robotniczemu, z ludowym tańcem, muzyką i kostiumem i opartych na literackich tekstach, bogate w postępową treść społeczną — Szymona Szymonowicza, Seweryna Goszczyńskiego, Ryszarda Berwińskiego. Opracowując w podobny sposób „Pieśni o Jakubie Szeli” Jasińskiego, „Janosika z Tarchowej” Dobrowolskiego, uda się może skojarzyć tradycję rewolucyjnej poezji proletariackiej z plastycznymi i muzycznymi wartościami sztuki ludowej. Byłoby to osiągnięciem w kierunku tworzenia nowej kultury.

Bardzo cenną pozycją repertuarowa jest napisana po wojnie i wydana obecnie drukiem jasełka Rapalskiego pt. „Nowy Rok bieży”. Autor w tradycyjnych formach krakowskiej ludowej szopki dał treść aktualną, a ujętą głęboko i z dużą artystyczną i historyczną kulturą. Są przedstawieni w wesołych intermedjach szopki przesiedleńcy, udający się na Ziemię Odzyskaną, są w scenie hołdu żołnierze minionej wojny, młodzieńcy powstaniec warszawski i więźniowie obozów w pasiakach. Są ojcowie naszej demokratycznej tradycji — Kościuszko i Mickiewicz, a jako trzej królowie — Piast Kołodziej, patron ziemi chłopom nadanej, Chrobry, co zdobył Nadodrże i Jagiełło — zwycięzca grunwaldzki. O dzisiejszych sprawach mówi się w tej szopce językiem szlacheckim, sięgającym głębokich tradycji historycznych, a jednocześnie lirycznym, tętniącym serdecznym wzruszeniem. Szopka Rapalskiego, to najlepszy przy-

kład, jak głęboki i artystyczny można znaleźć wydźwięk dla nowej rzeczywistości przez zobrazowanie jej w starych, tradycyjnych formach.

Kierownicy świetlic w listach swoich do instytucji oświatowych proszą przeważnie o wysłanie im wykazów sztuk, nadających się do grania. Dlaczego więc zamiast podać taki wykaz drukujemy artykuł, omawiający sprawę repertuaru?

Niemożliwe prawie jest dziś sporządzanie wykazów repertuarowych. Poza omówionymi „Magazynami” Rączkowskiego i szopką Rapalskiego, poza historycznymi widowiskami „Rok 1846 w Krakowie” Bujańskiego i Lepszego oraz „Przysięga Kościuszki” Słowskiego, poza wspomnianą serią TUR i pozycjami repertuarowymi, drukowanymi w czasopismach niewiele jest do polecenia. Kierownicy świetlic muszą zdać sobie sprawę, że repertuar dla sceny ludowej nie rozwinie się poza tą sceną, że niewiele da oczekiwanie na pracę literatów, oderwany od środowisk robotniczych i chłopskich, od żywej problematyki fabryk, nowych gospodarstw rolnych, od obyczaju, który wytwarza się w ramach nowej organizacji społeczeństwa. Repertuar muszą stworzyć same świetlice, stworzyć na drodze tak zwanego teatru samorodnego, przygotowując się do tego przez przyswajanie teatrowi amatorskiemu form stworzonych w przeszłości. Granie najlepszych sztuk Bałuckiego, Fredry, fragmentów dramatów Szekspira, Moliera, Mickiewicza, Słowackiego, inscenizowanie obrzędów ludowych i poezji proletariackiej powinno wyrabiać artystyczny smak dramatycznych zespołów, wyobraźnię sceniczną, zrozumienie dla sytuacji tragicznych i komicznych, znajomość różnych typów scenicznych itd. W teatrze samorodnym staną się aktorzy-amatorzy sami twórcami repertuaru. W formie scenicznej będą oni odtwarzali swoje własne przeżycia, jako uczestników wyścigu pracy, wczasowiczów, działaczy związkowych... Teksty przedstawień samorodnych, najpierw improwizowane, potem opracowywane starannie, utrwalone przez zapisanie, przekazywane centralnym instytucjom oświatowym dla obróbki literackiej mogą stać się zaczątkiem sztuk prawdziwie nowych, związanych najbliższymi z dzisiejszą rzeczywistością społeczną.

KRONIKA POLITYCZNA

P O L S K A

W końcu listopada w całym kraju odbyły się masowe zebrania, poświęcone pierwszej rocznicy zawarcia umowy między PPS i PPR, umowy będącej bardzo ważnym wydarzeniem w życiu polskiej klasy robotniczej odrodzonego Państwa Polskiego.

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH ZYGMUNT MODZELEWSKI O SPRAWACH NIEMIECKICH

W dniu 22 listopada minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, wygłosił na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych przemówienie na temat polskiej polityki zagranicznej. Znaczną część przemówienia poświęcił min. Modzelewski sprawom niemieckim.

Minister omówił politykę, stosowaną wobec Niemców w zachodnich strefach okupacyjnych i stwierdził, iż ustalona zasada pierwszeństwa odbudowy krajów zniszczonych przez agresję niemiecką w praktyce została przez polityków anglosaskich odwrócona, tak że obecnie na pierwszy plan wysuwa się odbudowę Niemiec.

Rząd Polski, mówił minister, nadal uważa, że zasada ta jest nadal jedynie słuszną, że zasadzie tej winny być podporządkowane sprawy zarówno reparacji jak i określenia poziomu produkcji niemieckiej.

Rząd Polski w dalszym ciągu podtrzymuje swe stanowisko znierające do poparcia elementów demokratycznych w Niemczech i domaga się dania tym elementom możliwości wzięcia udziału w uporządkowaniu stosunków w Niemczech na zasadach demokratycznych.

Nie ulega również zmianie stanowisko Rządu Polskiego odnośnie utrzymania jedności politycznej Niemiec w przeciwstawieniu do tendencji tworzenia państwa Zachodnich Niemiec i wszelkich nierealnych postulatów federalistycznych.

RZĄD POZBAWIŁ OBYWATELSTWA ST. MIKOŁAJCZYKA

15 listopada Sejm wysłuchał sprawozdania Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej do zbadania sprawy ucieczki Mikołajczyka. Referował przewodniczący Komisji pos. Kliszko, który stwierdził, iż śledztwo wykazało, że Mikołajczyk uciekł, ponieważ groziło mu usunięcie ze stanowiska prezesa PSL i ze stronnictwa. Stwierdzono również, że ucieczkę organizowali urzędnicy jednej z ambasad. Były skarbnik PSL — schwytany uciekinier poseł Bryja — zeznał, iż Mikołajczyk kilkakrot-

nie przekazywał mu po kilka tysięcy dolarów i nakazał schowanie tych sum u krewnych na wsi. Pieniądze te pochodziły z za granicy.

Minister spraw zagranicznych nadesłał Komisji wyjątkowo ważny dokument — list b. stałego wiceministra spraw zagranicznych W Brytanii sir Aleksandra Cadogana do b. ministra rządu londyńskiego Romera, datowany w listopadzie 1944 roku, w którym rząd angielski stwierdza, iż Polska ma prawo do ziem nad Odrą wraz ze Szczecinem. Dokument ten Mikołajczyk zataił, chociaż kilkakrotnie anglosascy mężowie stanu próbowali później kwestionować zachodnie granice Polski i było obowiązkiem każdego Polaka, a coś dopiero wicepremiera Rządu Jedności Narodowej, posiadającego taki dokument, oddać go do dyspozycji Rządu.

Zatajenie tego dokumentu świadczy o tym, iż Mikołajczyk dbał o obce nie o polskie interesy, służył swoim anglosaskim mocodawcom, a nie Polsce.

Na wniosek Nadzwyczajnej Komisji Sejm przyjął następujące uchwały:

1. Sejm Ustawodawczy RP pozbawia Stanisława Mikołajczyka mandatu poselskiego.

2. Sejm Ustawodawczy RP wzywa Rząd do pozbawienia Stanisława Mikołajczyka obywatelstwa polskiego.

3. Sejm Ustawodawczy RP pozbawia mandatu poselskiego posła Stefana Korbońskiego jako współuczestnika ucieczki Stanisława Mikołajczyka.

Sejm Ustawodawczy RP wyraża zgodę na wydanie władzom sądownym posła Wincentego Bryli.

W dniu 21 listopada Rada Ministrów, wykonując uchwałę Sejmu z dnia 15 listopada 1947 r. pozbawiła Stanisława Mikołajczyka obywatelstwa polskiego.

POSEŁ KIERNIK O MIKOŁAJCZYKU

Prezes Rady Naczelnej PSL poseł Kiernik po powrocie do kraju udzielił on wywiadu przedstawicielowi Socjalistycznej Agencji Prasowej.

Powiedział on między innymi:

„Usunięcie się Mikołajczyka wpłynąć winno dodatnio na sytuację w kraju, a zwłaszcza w PSL, które chce obecnie, zgodnie ze swym programem, wrócić na swą właściwą drogę w budowie Polski Ludowej. Polityka Mikołajczyka stale z tej drogi zbaczała“.

Na pytanie, dotyczące stosunków Mikołajczyka z przedstawicielami obcych państw, Kiernik powiedział:

„Nie jest tajemnicą, że kontakty takie utrzymywał, a choć wówczas nie podzielałem zdania, że Mikołajczyk był — jak niektórzy utrzymywali — agentem anglosaskim, w każdym razie widoczne stało się dla mnie, że nie otrząsnął się po powrocie do kraju z nastawienia tzw. anglosaskiego“.

Charakteryzując działalność Mikołajczyka, pos. Kiernik w zakończeniu wywiadu powiedział:

„Cechował go upór, który nie zawsze świadczy o rozsądku“.

WYKRYCIE PRZEMYTU LUDZI Z POLSKI DO SZWECJI PRZY UDZIALE NIEKTÓRYCH SZWEDZKICH OSÓB OFICJALNYCH

W listopadzie władze polskie zlikwidowały wielką aferę przemytniczą, w którą zamieszanych jest szereg obywateli szwedzkich, między innymi niektóre osoby oficjalne.

Stwierdzono m. in., iż w dniu 5 listopada szwedzki prom „Drotning „Victoria“, wyruszając z Gdyni do Szwecji, zabrał na pokład 2 osoby, które nielegalnie opuściły Polskę. Byli to: Stefan i Zofia Ko.łońscy, którzy, jak wiadomo, zniknęli z Warszawy jednocześnie z Mikołajczykiem.

MAURICE THOREZ W POLSCE

W końcu listopada bawili w Polsce przywódcy Komunistycznej Partii Francji z sekretarzem generalnym Partii, Mauricem Thorem na czele.

Maurice Thorez przemawiał na wielkim wiecu w Katowicach oraz na wiecu w Wrocławiu, gdzie przemawiał również sekretarz generalny PPR, wicepremier Władysław Gomułka. Mówcy, zarówno polscy jak i francuscy, podkreślali związek i dawną przyjaźń narodu polskiego i francuskiego oraz proletariatu obu państw.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ PRZYSTĄPIŁ DO UMOWY O WSPÓLPRACY ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

Główny Komitet Wykonawczy Związku Młodzieży Demokratycznej wystąpił do trzech organizacji młodzieżowych, które niedawno zawarły umowę o współpracy (OM TUR, ZWM i ŻMW RP „Wici“) z propozycją przystąpienia do umowy. 6 listopada przedstawiciele organów kierowniczych OM TUR, „Wici“, ZWM i ZMD podpisali w tej sprawie protokół jako załącznik do umowy trzech organizacji.

NOWY PREZES ZSCH

Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej, który obradował w listopadzie, wybrał jednogłośnie prezesem Zarządu Głównego ZSCH b. wojewodę warszawskiego, działacza Stronnictwa Ludowego, Durę.

II OGÓLNY ZJAZD DĄBROWSZCZAKÓW

Dnia 29 listopada br. rozpoczął się w sali Ministerstwa Leśnictwa w Warszawie II Ogólny Zjazd Związku Dąbrowszczaków (uczestników walk o wolność Hiszpanii w latach 1936 — 1939).

Obrady zagał płk Toruńczyk, który podkreślił, że w ciągu dwuletniego okresu istnienia Związku i tak już nieliczne szeregi pozostałych przy życiu dąbrowszczaków — zostały jeszcze przerzedzone w walce z wewnętrznym wrogiem kraju. Na posterunku bojowym padł przewodniczący Związku Dąbrowszczaków, ukochany dowódca z walk w Hiszpanii, gen. Walter-Karol Świerczewski.

W imieniu Związku Uczestników Walki Zbrojnej powitał zjazd gen. Witold. Z kolei wiceminister płk Szyr wygłosił obszerny referat polityczny.

POLACY JADĄ Z FRANCJI NA ZIEMIE ODZYSKANE

300 Polaków zamieszkałych dotąd we Francji południowej opuściło Dijon, udając się do ojczyzny dla objęcia gospodarstw na ziemiach zachodnich.

NOWY AMBASADOR FRANCJI W POLSCE

Rząd Polski udzielił agreement nowemu ambasadorowi Francji w Warszawie, p. Jean Gustave Baelen.

ZAGRANICA O POLSCE

AMERYKAŃSKI KORESPONDENT O ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Czołowe dzienniki amerykańskie zamieściły korespondencję warszawskiego przedstawiciela „Associated Press“ Larry Allena, poświęconą Ziemiom Odzyskanym oraz stanowisku Polski w tej kwestii.

Omawiając olbrzymie wysiłki rządu i społeczeństwa polskiego w dziedzinie zasiedlenia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, Allen stwierdza, że wyniki tej niesłychanie ciężkiej dwuletniej prawie pracy są godne podkreślenia. Produkcja węgla na tych terenach — wynosi już 13 całej produkcji polskiej, a produkcja stali osiąga poziom z czasów niemiecckich. Fabryka wagonów we Wrocławiu produkuje setki wagonów i lokomotyw, a przemysł chemiczny i metalowy przekroczył produkcję przewidzianą w planach.

ZAGRANICA

SYTUACJA WE FRANCJI

W połowie listopada rozpoczął się we Francji ruch strajkowy robotników, żądających podwyżki płac.

Strajk objął robotników portowych i marynarzy, robotników budowlanych, urzędników, pracowników poczt, kolejarzy i wielu innych. Charakterystyczne, iż do strajku przylączyli się także profesorowie wyższych uczelni.

Ilość strajkujących wzrastała z dnia na dzień i w końcu listopada osiągnęła liczbę przeszło 2 500 000.

ZMIANA RZĄDU WE FRANCJI

20 listopada podał się do dymisji rząd Ramadiera. Prezydent Auriol wyznaczył na stanowisko premiera Leona Bluma, jednakże Blum nie uzyskał w Zgromadzeniu Narodowym niezbędnej ilości 309 głosów, wobec czego nie mógł utworzyć rządu. Nowym premierem francuskim jest przywódca MRP (Ruch Republikańsko-Ludowy) Robert Schuman, dotychczasowy minister finansów. W nowoutworzonym rządzie zasiada m. in. 9 członków MRP, 6 socjalistów, 3 radykałów, 1 niezależny konserwatyista.

Zwraca się uwagę, że do nowego rządu weszli m. in. bliski współpracownik de Gaulle'a — René Mayer, oraz zwolennik de Gaulle'a — Marozelli.

Cechą charakterystyczną rządu Schumana jest wzrost wpływów kół finansowych i przemysłowych w łonie gabinetu. René Mayer utrzymuje bliskie stosunki z bankiem Rotschilda i był długoletnim członkiem zarządu towarzystwa akcyjnego Północnych Kolei Żelaznych.

USTAWY ANTYROBOTNICZE RZĄDU SCHUMANA

Rząd Schumana rozpoczął swą działalność od uchwalenia ustaw przeciwko prawom strajkowym.

Upoważniają one premiera do powołania pod broń 80 000 rezerwistów, którzy zostają podporządkowani ministrowi spraw wewnętrznych jako policyjna siła pomocnicza.

Dalej władze wojskowe i cywilne są upoważnione do mobilizacji poszczególnych kategorii pracowników. W stosunku do osób, które — jak wyraża się tekst projektu — „za pomocą fałszywych wiadomości, siłą lub podstępem powodują zaniechanie pracy lub dokonują zamachów na wolność wykonywania pracy“, przewidziane są surowe kary do 5 lat więzienia i pół miliona franków grzywny.

Projekt wyszczególnia szereg wypadków, w których kary te mogą być zdwojone. Równie surowe sankcje karne mają być stosowane — w myśl zamiarów rządu Schumana — wobec „wspólników“, a nawet wobec tych, którzy prowadzą akcję propagandową na rzecz strajków.

ZWIĄZKOWCY FRANCJI W OBRONIE SWEJ JEDNOŚCI CGT PRZECIW PLANOWI MARSHALLA

W Paryżu odbyły się obrady komitetu CGT. Podczas dyskusji zarysowały się dwie grupy, a mianowicie większość popierająca pierwszego sekretarza generalnego CGT — Frachona (komunista) oraz mniejszość, która okazała poparcie drugiemu sekretarzowi CGT. Jouhau (socjalista).

Frachon zaatakował rząd francuski za to, że nie stawia oporu wobec presji amerykańskiej.

Następnie odbyło się głosowanie w sprawie stosunku CGT do planu Marshalla. Stanowisko Frachona uzyskało poparcie 857 delegatów, podczas gdy za wnioskiem Jouhau głosowało 127 osób.

Na konferencji opracowano plan gospodarczy, który zostanie przedstawiony rządowi. Plan ten został przyjęty 832 głosami przeciwko 101.

PROWOKACYJNE ARESZTOWANIE OBYWATELI RADZIECKICH WE FRANCJI

Dnia 25 XI policja francuska aresztowała czołowych przedstawicieli „Związku Obywateli Radzieckich“, skupiającego przeważnie b. emigrantów rosyjskich, którym obecnie przyrzeczono nadanie obywatelstwa radzieckiego. Wśród aresztowanych (w ilości 19 osób) znajduje się przewodniczący Komitetu Centralnego Związku — Kaczwa, wiceprzewodniczący — Kowalew, członkowie Komitetu Centralnego — Paleolog, Spirin i inni.

FASZYŚCI PRZYGOTOWUJĄ ZAMACH STANU

Tygodnik „France d'abord“ w sensacyjnym artykule donosi o istnieniu we Francji spisku faszystowskiego, zmierzającego do dokonania zamachu stanu przy pomocy armii amerykańskiej. Opracowany przez spiskowców „plan Reversa“ przewiduje, że CGT oraz Generalna Konfederacja robotników rolnych ma zostać rozwiązana, a działacze związkowi uwiezieni. Francuska strefa okupacyjna ma być wcielona do strefy anglo-amerykańskiej.

Pismo podkreśla, iż do Legii Cudzoziemskiej stacjonującej w Koblencku werbuje się jednostki znane ze swoich przekonań faszystowskich, a w szczególności b. esesmanów niemieckich i czetników.

Legia ma odegrać rolę „armii represyjnej“. Twórcy planu starają się wpłynąć na pogorszenie stosunków między Francją a Związkiem Radzieckim, do czego zmierzają takie prowokacje, jak w obozie Beau-

degard. Spiskowcy liczą na interwencję armii amerykańskiej w wewnętrzne sprawy francuskie, w zamian za co zgadzają się na ustępstwa w kwestii niemieckiej.

„France d'abord“ zwraca uwagę, iż za wiedzą rządu tworzy się w Ionie policji tzw. specjalne brygady, składające się z policjantów, usuniętych ze służby z powodu współpracy z Niemcami.

KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH 4 MOCARSTW

25 listopada br. rozpoczęła się w Londynie konferencja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw, poświęcona przygotowaniom traktatów pokojowych z Austrią i z Niemcami.

Na drugim posiedzeniu Rady osiągnięto porozumienie w sprawie kolejności, w jakiej mają być rozpatrywane problemy znajdujące się na porządku dziennym.

1. Sprawozdanie komisji powołanej do życia dla opracowania projektu traktatu pokojowego z Austrią;

2. Przygotowanie niemieckiego traktatu pokojowego (granice i procedura);

3. Ekonomiczne zasady Niemiec w przyszłości;

4. Forma i kompetencja przyszłego rządu tymczasowego Niemiec;

5. Dyskusja nad problemem, w jakim stopniu wykonane zostały decyzje, powzięte na konferencji czterech ministrów w Moskwie, w sprawie demilitaryzacji Niemiec;

6. Rozpatrzenie wniosku amerykańskiego w sprawie układu 4 mocarstw o rozbrojeniu i demilitaryzacji Niemiec.

UTWORZENIE WSPÓLNEGO GRECKO-AMERYKAŃSKIEGO SZTABU DO WALKI Z ARMIĄ DEMOKRATYCZNĄ

W Grecji zostały, jak oświadczył wicepremier i dawny agent wywiadu niemieckiego, Tsaldaris, na wniosek amerykański utworzone wspólne grecko-amerykańskie sztaby wojskowe armii lądowej, floty i lotnictwa. W każdej jednostce greckiej do brygady włącznie znajdują się będą oficerowie amerykańscy, którzy będą kierowali operacjami przeciw greckiej armii demokratycznej. Potwierdza to jeszcze raz fakt, iż niepodległość i samodzielność Grecji należy już dawno do przeszłości.

GEN. MARCOS WZYWA WOJSKA RZĄDOWE DO POŁĄCZENIA SIĘ Z ARMIĄ DEMOKRATYCZNĄ

Dowódca greckiej armii demokratycznej generał Markos wydał do oficerów i żołnierzy wojsk rządowych odezwę, w której stwierdza między innymi:

„Rząd Quislingów ateńskich, który sprzedał ojczyznę imperialistom anglosaskim rozpoczyna pod rozkazami Amerykanów ofensywę przeciwko armii demokratycznej.

Utworzono wspólny sztab grecko-amerykański, w którym Amerykanie wydają rozkazy, a Grecy mają posłusznie tych rozkazów słuchać. Ojczyzna nasza znajduje się obecnie pod taką samą okupacją, jaką była okupacja niemiecka. Anglosasi tak samo jak Niemcy chcą, by Grecy pozabijali się nawzajem, by móc utrzymać swe panowanie.

W dalszym ciągu odezwa nawołuje:

Wstępujcie w szeregi armii demokratycznej, by razem z nami walczyć o wolność i niepodległość Grecji demokratycznej, uwolnionej na zawsze od imperialistów.

MANIU SKAZANY NA DOŻYWOTNIE ROBOTY

We wtorek ogłoszono wyrok w procesie przeciwko przywódcy partii narodo-ch'opskiej — Maniu i 18 współoskarżonym. Główny oskarżony Maniu został skazany na dożywotnią karę robót przymusowych.

DLA NIEMIEC 300 MLN DOL. DLA 14 KRAJÓW EUROPEJSKICH 150 MLN!

Na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych senatu amerykańskiego sekretarz stanu Marshall sprezyzował stanowisko Departamentu Stanu w sprawie planu pomocy.

Marshall podał do wiadomości, że rząd amerykański domagać się będzie przyznania w bieżącym roku budżetowym to jest do lipca 1948 r., kwoty 2 657 milionów dolarów na finansowanie programu pomocy.

Z kwoty tej otrzymać mają Francja, Włochy i Austria — 597 milionów dolarów. Dla Niemiec zachodnich przeznacza rząd amerykański — 300 milionów dolarów, a dla innych terenów okupowanych — 200 milionów dolarów.

Marshall podał, że pozostałe 14 krajów europejskich, które uczestniczą w tzw planie Marshalla, mają otrzymać z funduszu pomocy jedynie 150 milionów dolarów, a więc połowę tego, co rząd amerykański przeznacza dla Niemiec zachodnich.

POŁĄCZENIE SOCJALISTÓW I KOMUNISTÓW W RUMUNII

Po wspólnym posiedzeniu centralnych partii komunistycznej i socjalistycznej ogłoszony został w dniu 13 listopada komunikat o połączeniu obu partii robotniczych.

Nowa partia będzie nosiła nazwę „Zjednoczona rumuńska partia robotnicza“.

PRZYWÓDCY POSTĘPOWYCH PARTII WE WŁOSZACH DOMAGAJĄ SIĘ UTWORZENIA RZĄDU DEMOKRATYCZNEGO

W związku z bezczynnością rządu wobec prowokacji faszystowskich odbyło się zebranie przywódców włoskich stronnictw demokratycznych, w których wzięli udział: Togliatti (komunista), Nenni (socjalista), Facchinetti (republikanin), Aragona (saragatowiec) i Nasi (demolaburzysta).

Przedmiotem obrad było rozpatrzenie możliwości utworzenia rządu zjednoczenia demokratycznego, opartego na szerokich podstawach, z prezydentem, który dałby gwarancję bezpartyjności.

O POTĘPIENIE PROPAGANDY WOJENNEJ PRZEZ UNESCO

Na konferencji UNESCO odbyła się dyskusja nad rezolucją polską, w sprawie potępienia propagandy wojennej.

Szef delegacji polskiej ambasador Wierbłowski oświadczył, iż Polska nie może się zgodzić na żadne ustępstwa, które by zmodyfikowały treść wniosku i przeciwstawił się tym wszystkim, którzy chcieliby zaopióć walkę przeciwko wojnie w powodzi formuł i ogólników.

Domagając się oddania pod głosowanie rezolucji polskiej, ambasador Wierbłowski podkreślił, iż jest ona wezwaniem wszystkich delegacji do wspólnej walki przeciwko nowej wojnie oraz niestrudzonej pracy nad zabezpieczeniem i konsolidacją pokoju powszechnego.

Wniosek Polski poparli delegaci Czechosłowacji i Węgier. Egipt zaproponował wylonienie podkomisji, która miałaby uzgodnić z rezolucją polską szereg nowych wniosków, zgłoszonych w czasie dyskusji.

KRONIKA GOSPODARCZA

PRZEMYSŁ

PRZEKRACZAMY PRZEDWOJENNY POZIOM PRODUKCJI

W ślad za meldunkami poszczególnych większych fabryk Państwowych Zjednoczeń Przemysłowych i Central Przemysłu o wykonaniu i przekroczeniu planu produkcyjnego za miesiąc październik napływały w listopadzie meldunki o przedterminowym wykonaniu planu całorocznego. Meldunki te i wiadomości o pozytywnych efektach szerzącego się ruchu współzawodnictwa pracy pozwalają przypuszczać, że przemysł państwowy wykona przedterminowo całość planu produkcyjnego na 1947 r.

Równocześnie szereg gałęzi naszego przemysłu osiąga i przekracza przedwojenny poziom produkcji. Jak już donosiliśmy, hutnictwo we wrześniu przewyższyło poziom przedwojennej produkcji koksu, surówki, wyrobów walcowanych i rur bez szwu. Ostatnio przemysł chemiczny przekroczył poziom przedwojenny, produkując ponad 1400 różnych artykułów. Szczególne osiągnięcia notujemy w przemyśle węglowym. Październik przyniósł maksymalne miesięczne wydobycie: 576000 ton (3,5% ponad plan). Zatem łącznie w 10 miesięcy 1947 roku wydobyto około 48 mln ton węgla, podczas gdy w całym roku 1933 zaledwie 38 mln ton.

Europejska organizacja węglowa (ECO) z siedzibą w Londynie szacuje wydobycie węgla w Polsce we wrześniu na 106%, a w październiku na 113% wydobycia przedwojennego. W dniu 10 listopada zanotowano wydobycie 50-milionowej tony węgla w 1947 r.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA W PRZEMYŚLE PAŃSTWOWYM

Minimalny program akcji oszczędnościowej w przemyśle państwowym na r. 1947 przewidywał zaoszczędzenie zł 6 700 000 000. W pierwszym półroczu 1947 r. zaoszczędzono (bez danych przemysłu elektrotechnicznego, paliw płynnych, energetycznego i spożywczego) zł 3 032 797 — w tym:

w przemyśle	chemicznym	194 346 000 zł
"	cukrowniczym	4 853 000 "
"	drzewnym	27 757 000 "
"	hutniczym	451 074 000 "
"	mineralnym	75 249 000 "
"	metalowym	161 615 000 "
"	papierniczym	503 275 070 "
"	węglowym	1 216 766 000 "
"	włókienniczym	221 382 000 "
"	skórzanym	66 883 070 "
"	zbrojeniowym	21 621 000 "
"	miejscowym	84 956 000 "

Zważywszy, że po pierwsze, dane za półrocze nie objęły wszystkich dziedzin przemysłu państwowego oraz, że akcja oszczędnościowa w coraz większej mierze jest realizowana w poszczególnych zakładach pracy należy oczekiwać zaoszczędzenia za 1947 rok sum znacznie przewyższających zaplanowane.

NARADA WIELOWARSZTATOWCÓW

8 listopada odbyła się w Łodzi narada ponad tysiąca wielowarsztatowców przodowników pracy przemysłu włókienniczego. W naradzie wzięli udział wiceministrowie przemysłu i handlu Szyr i Golański, przedstawiciel KCZZ Sokorski, przedstawiciele władz samorządowych i partii politycznych oraz delegacje górników.

Przejście robotników przemysłu włókienniczego do obsługi coraz to większej ilości krosien daje wzrost produkcji, pozwala uruchomić tysiące dotychczas nie pracujących nowych maszyn, powoduje wzrost zarobków robotniczych. Mimo dotychczasowych osiągnięć wiele warsztatów jest jeszcze nieuruchomionych, przemysł włókienniczy może zatrudnić wiele tysięcy nowych robotników. Np. przemysł bawełniany potrzebuje obecnie 14 000 nowych włóknarzy. Przy realizacji gospodarki planowej nie ma groźby bezrobocia, grozi raczej brak rąk do pracy i to nie tylko w najbliższych latach.

Na zakończenie obrad przemawiali obaj wiceministrowie przemysłu i handlu. Wyrzucili oni przekonanie, że rok 1948 będzie rokiem współzawodnictwa pracy, które zmieni oblicze Polski.

ROLNICTWO

OBRADY PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZSCH

W dniach 18 i 19 listopada odbyły się w Warszawie obrady rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, w którym udział wzięli ministrowie Dąb-Kocioł, Podedworny, Tkaczow. Przewodniczył obradom prezes ZSCH Janusz. W pierwszym dniu obrad minister rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kocioł w przemówieniu swoim podkreślił znaczenie reformy rolnej, która dała chłopom 6 milionów 400 000 ha ziemi, oraz omówił znaczenie, jakie posiada dla wsi Związek Samopomocy Chłopskiej. W dalszej swej pracy ZSCH winien wzmocnić wysiłki w kierunku upowszechnienia spółdzielczości na wsi.

Prezes „Społem” ob. Żerkowski zobrazował ogólny rozwój spółdzielczości wiejskiej, podkreślając osiągnięcia i poważny wkład w tej dziedzinie ZSCH. Generalny sekretarz ZSCH ob. Bodalski złożył sprawozdanie z działalności Związku od 1 czerwca do 1 listopada 1947 r. i omówił zadania w pracy organizacyjnej.

Prezes Janusz złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. W dowód uznania za dotychczasową pracę zebrani postanowili nadać Stanisławowi Januszowi tytuł honorowego prezesa ZSCH. Urzędującym prezesem ZSCH wybrano ob. posła Lucjana Durę, dotychczasowego wojewodę warszawskiego.

W drugim dniu obrad w przemówieniu swym minister przemysłu i handlu H. Minc*) zwrócił uwagę na dysproporcję między roz-

*) Pełny tekst przemówienia min. H. Minca na str. 22.

wojem przemysłu i rolnictwa. W październiku produkcja przemysłowa dóbr wytwórczych wynosiła 114,4% produkcji przedwojennej (186,9% w przeliczeniu na głowę ludności), dóbr konsumcyjnych zaś 97% (125 na głowę ludności). Równocześnie rolnictwo nasze dostarczyło zboża na głowę ludności zaledwie 72,6% ilości przedwojennej, mleka — 56,6%, mięsa — około 100%.

Dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa może zahamować ogólny rozwój naszej gospodarki. Minister Minc wskazał zadania stojące przed rolnictwem w dziedzinie powiększenia użytków rolnych, zwiększenia wydajności z hektara, rozwinięcia akcji oszczędnościowej indywidualnych gospodarstw chłopskich celem wzmocnienia ich, następnie wskazał rolę Związku Samopomocy Chłopskiej, który winien stworzyć plan racjonalizacji rolnictwa, oparty o wprowadzenie współzawodnictwa pracy w rolnictwie i o rozwój spółdzielczości wiejskiej.

SIEWY JESIENNE

Wg niepełnych, orientacyjnych danych cyfrowych dotyczących wyników tegorocznej jesiennej kampanii siewnej:

Na zaplanowane 5 mln 312 tys. ha obsiano oziminami ponad 5 mln 213 tys. ha, tj. 98% w tym 4 mln 342 tys. ha żyta, 302 tys. ha pszenicy, ok. 34 tys. ha rzepaku i 35 tys. ha jęczmienia. Powierzchnia tegorocznych ozimin w porównaniu do jesieni ub. roku została powiększona o przeszło 1 milion 226 tys. ha.

Przekroczyły lub całkowicie wykonały plan tegorocznych jesiennych siewów następujące województwa: olsztyńskie w 106,6 proc., śląsko-dąbrowskie w 103,4 proc., szczecińskie w 102,5 proc., łódzkie w 101,7 proc., kieleckie w 101,5 proc., lubelskie 101,0 proc., poznańskie 100,5 proc., białostockie w 100 proc.

Kampania siewna przeprowadzona została we właściwym czasie w województwach północnych i wschodnio-północnych, jak olsztyńskie i białostockie oraz w województwach centralnych siewy były zasadniczo ukończone do 25 września rb. Jedynie w województwach południowych, na skutek wyjątkowej suszy okres siewów został przedłużony, co jednak nie będzie miało wpływu na obniżenie wysokości plonów.

Tegoroczne siewy jesienne zostały dokonane wyłącznie krajowym ziarnem siewnym, z wyjątkiem nieznacznych ilości importowanego nasienia rzepaku ozimego.

O pomyślnym wyniku siewów jesiennych zadecydowała obok wzmoczonego wysiłku ze strony chłopów polskiego poważna pomoc państwowa. Na finansowanie akcji siewnej Państwo przeznaczyło blisko 2 miliardy zł kredytów, 48 tys. ton materiału siewnego oraz ponad 205 tys. ton nawozów sztucznych.

Sukces naszego rolnictwa jest tym większy, że kraj — nawiedzony ostrą zimą i posuchą — był pozbawiony pomocy ze strony Komitetu do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), zwłaszcza w zakresie siły pociągowej i materiału siewnego.

Wyniki tegorocznej akcji siewnej zapowiadają w przyszłym roku osiągnięcia samowystarczalności w zakresie zbóż chlebowych — przy normalnych warunkach atmosferycznych.

ELEKTRYFIKACJA WSI

Ostatnio przyłączono z kolei 250 wieś do sieci Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazurskiego. Okręg ten przoduje w akcji elektryfikacji wsi.

HANDEL ZAGRANICZNY

TRZECI POWOJENNY UKŁAD HANDLOWY Z JUGOSŁAWIĄ

Pertraktacje handlowe prowadzone w Belgradzie przez polską delegację handlową oraz przez przedstawicieli rządu jugosłowiańskiego dobiegły pomyślnie końca. W rezultacie rozmów, które się odbyły w atmosferze serdecznej przyjaźni, podpisano dnia 7 października dodatkowy układ o rozszerzeniu wymiany towarowej pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Federacyjną Republiką Ludową Jugosławii.

Ze strony Polski umowę podpisał ambasador Wende, a ze strony Jugosławii minister handlu zagranicznego Popowic.

Wartość obrotów handlowych polsko-jugosłowiańskich w roku gospodarczym 1947 wzrosła w stosunku do roku poprzedniego ponad siedmiokrotnie.

HANDLOWA DELEGACJA WŁOSKA W WARSZAWIE

Trwają w Warszawie obrady mieszanej komisji polsko-włoskiej przewidzianej w układzie handlowym z października ub. roku.

POLSKO-WĘGIERSKI UKŁAD HANDLOWY

Pertraktacje handlowe, które odbywały się w Budapeszcie pomiędzy delegacją polską i węgierską, zakończyły się podpisaniem w dniu 21 bm. umowy handlowej. Umowa ta przewiduje dostawy artykułów pierwsze potrzeby wartości 8 mln dol., tak po stronie polskiej, jak i węgierskiej.

PLAN EKSPORTOWO-IMPORTOWY SEKTORA PRYWATNEGO NA ROK 1948

Plan eksportowo-importowy sektora prywatnego na r. 1948 obejmuje 181 pozycji na łączną sumę 42 696 960 dol.

Plan importu przewiduje przywóz łącznej wartości 33 685 490 dolarów z czego import inwestycyjny ma wynieść 3 432 850 dolarów.

Najpoważniejsze pozycje eksportowe w grupach artykułów spożywczych stanowią: sól, ziemniaki jadalne, pomidory przecierane, jagody czarne, konserwy mięsne, oraz bekony i jaja.

W pozostałych grupach na czołowe miejsce w eksporcie wysuwają się: poszukiwana na rynkach zagranicznych wiklina, dalej meble, opałowania i galanteria drzewna, części do maszyn rolniczych oraz artykuły włókiennicze.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

ZJAZD DELEGATÓW „SPOŁEM”

W dniach 25 i 26 listopada obradował w Warszawie drugi zjazd delegatów „Społem”. Porządek obrad przewidywał między innymi sprawozdanie za lata 1944, 1945 i 1946, debatę nad zmianą struktury

ruchu spółdzielczego, nad planem działań Związku na 1948 r., wybór Rady Nadzorczej Związku.

Do 103 delegatów przemawiał na wstępie obrad premier Józef Cyrankiewicz i minister Hilary Minc. W drugim dniu obrad powzięto doniosłe uchwały w sprawie zmiany struktury spółdzielczości w Polsce. Powołany zostanie **Centralny Związek Spółdzielczy**, do którego zadań należeć będzie między innymi czuwanie nad rozwojem spółdzielczości w Polsce, działalność społeczno-wychowawcza i szkolenie, wykonanie zadań przewidzianych dekretem o planowej gospodarce narodowej. Naczelną władzą Centralnego Związku Spółdzielczego będzie **Krajowy Kongres Spółdzielczy** zwoływany co 3 lata. Kongres ten powoła **Naczelną Radę Spółdzielczą**, a ta z kolei — **Zarząd** — organ wykonawczy Centralnego Związku Spółdzielczego.

Powstaną **Centrale Spółdzielcze** posiadające formę spółdzielni, które skupią spółdzielnie odrębnych typów.

Każda centrala posiada samorząd. Doroczny Zjazd Centrali powołuje radę nadzorczą, która z kolei wybiera zarząd.

W dziedzinach specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej, na odcinku których działają wyspecjalizowane typy spółdzielni, jak w dziedzinach obrotu mięsem i rybami — powstaną **centrale spółdzielczo-państwowe** z zachowaniem wpływu samorządu spółdzielczego na skład władz i działalność gospodarczą.

W dziedzinach specjalnie ważnych dla gospodarki narodowej, na odcinku których spółdzielczość nie wytworzyła wyspecjalizowanych typów spółdzielni, jak handlu zbożem i handlu materiałami włókienniczymi — zostaną powołane **przedsiębiorstwa państwowo-spółdzielcze**. W przedsiębiorstwach tych powinien być zapewniony jak najszerszy udział czynnika spółdzielczego we władzach nadzorczych.

Dla ściślejszego powiązania gminnych spółdzielni Samopomoc Chłopska, koordynacji ich działalności gospodarczej, planowania w skali powiatu oraz dla prowadzenia działalności gospodarczej — powstają **powiatowe związki gminnych spółdzielni Samopomoc Chłopska**.

Działające dotychczas spółdzielnie rolniczo-handlowe zostają połączone z powiatowymi związkami gminnych spółdzielni Samopomoc Chłopska.

Do zakresu działalności gospodarczej powiatowego związku gminnych spółdzielni Samopomoc Chłopska należy m. in.: zakup ziemiopłodów, zaopatrzenie spółdzielni w artykuły przemysłowe, służące do produkcji rolnej oraz w materiały budowlane, zaopatrzenie bezpośrednio rolników w towary asortymentu cięższego niż prowadzone przez gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych w skali powiatu, prowadzenie biura zleceń dla zamówień gminnych spółdzielni Samopomoc Chłopska.

Podstawową formą spółdzielczą na wsi ma być uniwersalna **gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“**, prowadząca filie w gromadach. **Terenem działalności spółdzielni spożywców powinny być ośrodki miejskie, względnie ośrodki produkcji przemysłowej.**

Prezes „Społem“ Zerkowski przedstawił plan pracy Związku na 1948 r. Opracowuje się **normy wydajności, normy kosztów**, oraz przygotowuje się akcję **współzawodnictwa spółdzielczego**. Przed „Społem“ stają zasadnicze problemy oszczędnościowe. „Społem“ zwróci szczególną uwagę na problemy rolnictwa. Zaopatrywanie miast prowadzone będzie przy zacieśnieniu współpracy z przemysłem państwowym.

Obroty „Społem“ osiągną w 1948 r. 182 mln zł. Planuje się inwestycje w wysokości 830 mln zł.

Delegaci Zjazdu wybrali 30 członków Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni „Społem“. Nowa Rada Nadzorcza powołała ze swego grona na prezesa Rady Edwarda Ochaba, na wiceprezesa — Stanisława Szwalbego.

PORTY I WYBRZEŻE

PRZEŁADUNKI PORTÓW W PAŹDZIERNIKU

W październiku nasze porty, wbrew nawet najbardziej optymistycznym przewidywaniom, przeładowały ponad milion ton towarów (1 052 000 t), utrzymując się na tak wysokim poziomie przez pół roku i dając w sumie 7 670 000 ton towarów przeładunku w ciągu 10 miesięcy. Praktycznie biorąc suma ta — równa przeładunkom 1946 — osiągnięta została w czasie tylko 7 miesięcy, gdyż cały pierwszy kwartał br. porty były zamarznęte.

Mimo tak wielkich wysiłków rocznego planu przeładunków nie uda się wykonać. Do jego wypełnienia brak jeszcze około 3 milionów ton — a tego w ciągu pozostałych 2 miesięcy nie da się przeładować.

W październiku, podobnie jak w poprzednich miesiącach, największą pozycję przeładunkową stanowił eksport (70% całości). Z wyżej wymienionej cyfry całości przeładunków Gdańsk wykonał 53%, a Gdynia 47%.

Doskonałe wyniki, jakie dają przeładunki Ustki (ponad 30 000 ton), zachęciły władze morskie do podobnego przystosowania innych małych portów, z których Derłowo zostanie uruchomione jeszcze w roku bieżącym a Kołobrzeg w r. 1948. Kredyty inwestycyjne będą na następny okres przyznane znacznie wcześniej niż to miało miejsce dla roku bieżącego, można się więc spodziewać, że w pełni przyszłorocznego sezonu żeglugowego będziemy dysponowali nie tylko dodatkowymi portami dla przeładunków węgla, ale i lepiej przystosowanymi urządzeniami przeładunkowymi w portach centralnych oraz już uruchomionymi w Szczecinie.

Obroty portowe Szczecina przekroczyły w ubiegłym miesiącu 100 000 ton, w czym eksport węgla i bunkru wyniósł 96 785 ton, czyli o przeszło 30 000 t więcej niż we wrześniu. Import obejmował rudę żelazną ze Szwecji, konie, śledzie, sprzęt z demobilu angielskiego oraz niewielkie ilości drobnicy. W tranzycie do Czechosłowacji przewieziono 400 ton garbników i chemikalii. Ogółem port szczeciński obsłużył w październiku 142 statki i 37 barek.

Do portu gdańskiego statki przywoziły łącznie 52 575 ton rudy tranzytowej, z tego 70% odeszło do Czechosłowacji i 30% do Węgier.

STOCZNIE POLSKIE

W związku z przygotowaniem do budowy nowych jednostek dalekomorskich przeprowadza się reorganizację stoczni polskich. Głównymi ośrodkami budowy będą stocznie Gdańska, Gdyni i Szczecina, bazą zaś centralną będzie stocznia Gdańska Nr 1 i 2. Dysponują one

nowoczesnymi pochylniami, 2 dokami i odpowiednimi promami.

Stocznia Nr 3 będzie przeprowadzała budowę seryjną mniejszych jednostek.

BUDOWA NOWYCH STATKÓW POLSKICH

Budowa nowych statków polskich zamówionych przez Polskie Linie Żeglugowe jeszcze w czasie wojny w stoczniach angielskich posuwa się naprzód.

Szczególnie zaawansowane są prace na stoczni w Newcastle-on-Tyne przy statku „Nowy Puck”. Z dwóch innych statków po 1 125 TDW zamówionych w stoczni w Goole, pierwszy będzie spuszczonej na wodę w lutym lub marcu 1948 r. i oddany do użytku w kwietniu lub maju 1948 r., drugi zaś zostanie wykończony w dwa miesiące później.

INICJATYWA PRYWATNA

KONCESJONOWANIE HANDLU

Zakończył się pierwszy etap koncesjonowania handlu — składanie podań o zezwolenie na prowadzenie handlu. Podania złożyło ok. 155 000 osób czyli ponad 85% ogólnej liczby zobowiązanych do zgłoszenia. Nastąpiła zatem pierwsza selekcja. W drugim etapie koncesjonowania handlu władze przemysłowe rozpatrzą podania. Będzie to dalsza selekcja, ponieważ nie otrzymają zezwoleń na prowadzenie handlu ci, którzy nie odpowiedzą stawianym wymaganiom fachowym lub etycznym.

ULGI INWESTYCYJNE

Dnia 28 października wszedł w życie dekret o zmianie ustawy o ulgach inwestycyjnych.

Nowy dekret przedłuża termin ujawniania sum celem korzystania z amnestii kapitałowej, zgłoszenia mogą być dokonywane do 31 czerwca 1948 r., przy tym zgłoszone sumy podlegają tym samym przepisom, które ustanowił dekret o ulgach inwestycyjnych z dn. 2.8.1947 r.

Termin wykończenia rozpoczętych prac inwestycyjnych przesunięto do końca roku 1948.

Zmiana ustawy o ulgach inwestycyjnych pozwoli rozplanować prace budowlane z sum ujawnionych na podstawie dekretu na cały sezon budowlany 1948 r.

KRONIKA KULTURALNO-OŚWIATOWA

BUDŻET MINISTERSTWA OŚWIATY

Budżet Ministerstwa Oświaty reprezentowany jest głównie po stronie wydatków, które stanowią kwotę 27 728 360 000 zł — dochody zaś wynoszą 18 325 000 zł.

Budżet Oświaty w budżecie państwowym zajmuje drugie z kolei miejsce po budżecie Ministerstwa Obrony Narodowej, które wynosi 31 600 000 000, ale jeżeli się uwzględni sumę 10 184 159 000 zł — wydatkowaną na cele oświatowe przez inne resorty — to wówczas budżet oświaty Państwa wyniesie 36 000 000 000 zł, czyli wysuwa się na pierw-

sze miejsce. Gdy ponadto wyłączy się sumę około 4,5 miliarda, uwzględnioną w państwowym planie inwestycyjnym na rok 1948 na wydatki oświatowe, to okaże się, że otrzymana suma 40 miliardów złotych przewyższa o 5 592 693 000 zł (co stanowi 27,8%) — globalną kwotę budżetu Ministerstwa Oświaty w roku 1947.

Kształcenie nowych kadr nauczycielskich oraz doskonalenie nauczycieli czynnych dokonuje się przez:

1. kursy (300 kursów wysłuchało około 20 000 nauczycieli);
2. organizację Centralnego Ośrodka Doskonalenia;
3. codzienne audycje radiowe (od 13.X — 15 min. codziennie);
4. wydawnictwa naukowo-metodyczne (zainicjowano 62 miesięczników pedagogicznych);
5. kursy, seminaria i zjazdy — w szczególności w okresie feryj zimowych;
6. konferencje rejonowe;
7. WKN, instytuty, płatne urlopy (1790).

Na początku roku potrzeby szkoły powszechnej w zakresie podręczników zostały w 80% zaspokojone.

Powołane w roku 1947 **Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych** prowadzą w szybkim tempie prace organizacyjne, montują warsztaty produkcyjne i podjęły już produkcję pomocy szkolnych.

Rozwój szkolnictwa podstawowego wyraża się cyframi na 31.V. 1947 r., jakimi zamknięto ubiegły rok szkolny, w sposób następujący:

Szkół czynnych	—	21 585
Dzieci uczących się	—	3 370 228

W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym skład społeczny młodzieży wykazuje wzrastający wciąż procent młodzieży chłopskiej i robotniczej oraz wzrastającą ilość gimnazjów chłopskich i robotniczych.

W **szkolnictwie zawodowym** daje się zauważyć duży rozmach.

W 1947/48 300 000 uczniów	—	przy 24 000 000 ludności
W 1938/39 210 000 „	—	„ 35 000 000 „

W roku 1949/50 przewiduje się 650 000 uczniów w szkołach zawodowych z czego w ramach Ministerstwa Oświaty kształcić się będzie 40 000.

Szkolnictwo Wyższe stale się rozwija.

Ministerstwu Oświaty podlega 17 szkół akademickich i 6 nieakademickich. Poza tym istnieje 8 szkół wyższych społecznych i prywatnych (4 akademickie i 4 nieakademickie).

Wzrost liczby wydziałów:

W 1946 r. 83 wydz.	—	katedr 1 483
W 1947 r. 103 „	—	„ 1 533

Wzrost liczby studentów:

W 1946 r. 60 000 studentów
W 1947 r. 82 915 „

Profesorów obecnie 1 444, sił naukowych 4 730.

W 4 ośrodkach wprowadzono nowe studia — „Studium nauki o Polsce współczesnej“

Weszła w życie **ustawa o organizacji nauki i szkół wyższych.**

Dla demokratyzacji uczelni wprowadzono nowe formy rekrutacji młodzieży:

- 1) Zastosowano selekcję przez zarezerwowanie 20% miejsc dla młodzieży mającej utrudniony dostęp do oświaty;
- 2) Rozbudowano rok wstępny i kursy przygotowawcze przez podniesienie budżetu z 50 000 000 w 1947 r. na 245 000 000 w 1948 r.

Podniesiono sumę stypendialną z 11 000 000 na 16 000 000 zł.

Młodzież akademicka, jej los i byt są dużą troską Państwa. Przegląd cyfr na przestrzeni trzech lat świadczy o tym, że dobro studentów i zaspokojenie ich potrzeb jest zagadnieniem pierwszoplanowym. Wzrost sumy i ilości stypendiów jest tego dowodem.

W roku akademickim 1946/47 stypendia resortów państwowych wynosiły 5 440 stypendiów na ogólną sumę ok. zł 22 500 000.

„POLSKA W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ“ — WYSTAWA POLSKA W SZWAJCARII

W okazji obchodu uroczystości Kościuszkowskiej w Solurze otwarta została dnia 9 listopada br. przez posła RP Przybosa wystawa „Polska w walce o niepodległość“, zorganizowana przez Muzeum Polskie w Rapperswilu z własnych zbiorów. Wystawa obejmuje materiał ilustracyjny od powstania Kościuszkowskiego do drugiej wojny światowej.

TEATR W MIESIĄCU WYMIANY KULTURALNEJ Z ZSRR

W związku z Miesiącem Wymiany Kulturalnej Polsko-Radzieckiej, wystawiono na terenie RP szereg sztuk klasyków rosyjskich jak Gogoia „Rewizor“ i „Ożenek“, Czechowa — „Oświadczyń“, Gorkiego „Mieszczanie“, Ostrowskiego „Wilki i owce“. Ze sztuk współczesnych wystawiono „Starych przyjaciół“, Małjugina i „Zagadnienie rosyjskie“ K. Simonowa.

Ta ostatnia sztuka wystawiona została w Państwowym Teatrze Wojaska Polskiego w Łodzi i w Państwowym Teatrze Polskim w Poznaniu.

Równocześnie we wszystkich teatrach odbyły się wieczory poetyckie, poświęcone przyjaźni polsko-radzieckiej.

W programie tych wieczorów uwzględniona była szczególnie twórczość polskich poetów ostatniego okresu wspólnych walk z Niemcami.

CYKL WYKŁADÓW O ZWIĄZKU RADZIECKIM

Uniwersytet Jagielloński organizuje w swych „powszechnych wykładach“ cykl odczytów o Związku Radzieckim, złożony z 11 prelekcji. W programie znajdują się m. in. odczyty: „ZSRR, jego krainy i życie gospodarcze“, „Szkolnictwo w Związku Radzieckim“, „ZSRR a nowy ruch słowiański“. Prelegentami są profesorowie i docenci uniwersytetu.

POLSKA WYSTAWA FOTOGRAFICZNA W PARYŻU

W grudniu rb. otwarta zostanie w Paryżu w salach Societé Photographique de France wystawa fotografiki inż. Wł. Puchalskiego, składająca się z 100 eksponatów, głównie o tematyce przyrodniczej. Wystawa organizowana jest przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

PRYZNANIE NAGRODY MUZYCZNEJ

Dnia 13.XI odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego, celem przyznania nagrody muzycznej miasta Krakowa za rok ubiegły. Nagrodę

w wysokości 50 000 zł otrzymał wybitny kompozytor, b. dyrektor Państwowej Filharmonii w Warszawie prof. Jan Maklakiewicz.

KONKURS NA SŁUCHOWISKO

Rozgłośnia pomorska Polskiego Radia w Bydgoszczy ogłosiła konkurs na słuchowisko o tematyce wiążącej się bezpośrednio lub drogą analogii historycznych z zagadnieniami dnia dzisiejszego. Słuchowisko nie może przekroczyć 16 stron maszynopisu. Pierwsza nagroda wynosi 15 000 zł, druga 10 000 zł.

WYSTAWA W MUZEUM NARODOWYM W WARSZAWIE Z OKAZJI 30-LECIA ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Staraniem Zarz. Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Dyr. Muzeum Narodowego, urządzona została w salach Muzeum wystawa obrazująca osiągnięcia, którymi poszczycić się może Zw. Radziecki po 30 latach swego istnienia.

FESTIWAL MUZYKI SŁOWIAŃSKIEJ

W listopadzie został zorganizowany w Polsce Festiwal Muzyki Słowiańskiej. Na ogólną ilość 62 koncertów festiwalowych, 13 koncertów reprezentowało muzykę radziecką, 9 koncertów jugosłowiańską, czeską i słowacką oraz 3 muzykę bułgarską. Nadano w tym okresie 14 koncertów muzyki symfonicznej, 13 audycji chóralnych, 12 koncertów muzyki popularnej, 7 muzyki kameralnej, 6 muzyki ludowej, 4 recitale instrumentalne, 4 recitale wokalne, 2 audycje regionalne i 1 operę, transmitowaną z Pragi czeskiej.

Festiwal muzyki słowiańskiej wzbudził duże zainteresowanie w Europie, czego dowodem jest transmitowanie poszczególnych koncertów nie tylko do państw słowiańskich, ale i do Węgier, Francji, Anglii i Monte Carlo. Radiofonia angielska zaproponowała Polskiemu Radio transmisję koncertów polskich na fale angielskie.

FESTIWAL MUZYKI SŁOWIAŃSKIEJ ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE KAŻDEGO ROKU

Nawiązując do inicjatywy Polskiego Radia, przedstawiciele Radiofonii Słowiańskich, którzy odwiedzili Polskę w związku z Radiowym Festiwalem Muzyki Słowiańskiej doszli zgodnie do wniosku, że Festiwal takie powinny odbywać się każdego roku. Będą one organizowane kolejno przez wszystkie kraje słowiańskie. Radiofonie: radziecka i czechosłowacka zgłosiły gotowość zorganizowania festiwalu w roku 1948. W najbliższym czasie zostanie ustalone, w którym z tych krajów odbędzie się Festiwal Muzyki Słowiańskiej w roku przyszłym.

ESPERANTO

Korespondencyjny kurs języka międzynarodowego esperanto opracowany na podstawie słynnego podręcznika „Petro“, wydanego przed wojną przez Międzynarodowy Związek Robotników Esperantystów w Paryżu — zorganizował Związek Esperantystów w Polsce, Zarząd Główny w Warszawie. Sekretariat Kursu (Warszawa, ul. Marszałkowska 61 m 32) wysyła zainteresowanym za nadesłaniem znaczka pocztowego bezpłatny prospekt.

KRONIKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

PLENUM KCZZ

W dniach 19—20—21 listopada br. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na porządku dziennym obrad znalazły się sprawy związane z sytuacją gospodarczą kraju i współzawodnictwem. Rozpatrywano również zagadnienie postawy związków zawodowych w obronie pokoju, wolności i demokracji oraz sprawy organizacyjne.

Plenarne posiedzenie uchwaliło trzy rezolucje: polityczną, gospodarczą i organizacyjną. Plenum przedłużyło kadencję obecnych władz KCZZ do dnia kongresu, który ma się odbyć w czerwcu lub lipcu przyszłego roku. Zobowiązano przy tym zarządy główne związków zawodowych i OKZZ do rozpoczęcia przedkongresowych prac przygotowawczych.

NARADA DZIAŁACZY MŁODZIEŻOWYCH

Staraniem Głównego Komitetu Organizacyjnego Młodzieżowego Wyścigu Pracy odbyła się ostatnio w KCZZ narada aktywistów sekcji młodzieżowych związków zawodowych, ZWM i OM TUR. Naradzie, w której wzięło udział około 120 działaczy młodzieżowych, przewodniczył kierownik KC OM TUR ob. Lucjan Mo yka. Na zakończenie obrad powołano nowy Główny Komitet. Jak stwierdzono, w młodzieżowym wyścigu pracy bierze obecnie udział ponad 80 000 młodocianych pracowników z terenu całego kraju.

UBEZPIECZENIA RODZINNE

Rada Ministrów uchwaliła ostatnio dekret o ubezpieczeniach rodzinnych, który ma obowiązywać od dnia 1 stycznia 1948 roku.

Dekret ten został opracowany przy czynnym współudziale KCZZ, która już dawno stawiała zagadnienie ustawowego uregulowania dodatków rodzinnych, jako zasadnicze z punktu widzenia populacyjnego i gospodarczego.

Do pobierania zasiłków będą uprawnieni pracownicy podlegający ubezpieczeniu na wypadek choroby i macierzyństwa oraz renciści Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Zasiłki rodzinne będą wypłacane pracownikom na każde dziecko do lat 16, dzieciom uczęszczającym do szkół lub studiującym do lat 24 oraz żonom nie pracującym zarobkowo. Dekret realizuje zasadę przyznawania zasiłku dla wszystkich dzieci w tej samej wysokości bez względu na wysokość płacy rodziców.

SZKOLENIE MĘŻÓW ZAUFANIA

Szkolenie mężów zaufania i kandydatów na mężów zaufania obejmuje z tygodnia na tydzień coraz większą liczbę członków związków zawodowych. Według ostatnich obliczeń w 56 ośrodkach przy zakładach pracy przeszkolono już 5 311 osób. Plan na miesiąc listopad i grudzień br. przewiduje przeszkolenie dalszych 10 000 członków związków zawodowych.

SEMINARIA W WOJEWÓDZKICH SZKOŁACH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W miesiącu października br. wojewódzkie szkoły związków zawodowych przeszkoliły na krótkookresowych seminariach 1 500 członków zarządów oddziałów związków zawodowych, 600 kierowników świetlic oraz 500 redaktorów i kandydatów na redaktorów gazet ściennych w zakładach pracy.

PROJEKT ZMIANY PRAGMATYKI URZĘDNICZEJ

W projekcie zmiany pragmatyki urzędniczej opracowanym przez biuro organizacji i spraw osobowych przy Prezydium Rady Ministrów wprowadzono nowy artykuł, który związkom zawodowym pracowników państwowych zapewnia współudział z głosem doradczym w następujących sprawach:

- a) ustalenie ocen kwalifikacyjnych urzędników;
- b) przenoszenie na inne stanowisko dla dobra służby bez zgody pracownika;
- c) zwalnianie i przenoszenie w stan spoczynku;
- d) zawieszanie w czynnościach.

WŁOKNIARZE PRACUJĄ CORAZ WYDAJNIEJ

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego zorganizował ostatnio w Łodzi narady wielowarsztatowców i przodowników włókna.

Narady naocznie wykazały wszystkim uczestnikom przemiany zachodzące w stosunku robotnika do jego pracy oraz ujawniły procesy odbywające się w świadomości mas pracujących na gruncie dokonanych zmian ustrojowych i politycznych. Po drugie — narady przyczyniły się niewątpliwie do rozwiania szeregu wątpliwości, pokutujących jeszcze wśród zacofanych warstw pracowniczych. Po trzecie — narady wykazały, że wraz z wzrostem wydajności rosną płace pracownicze. Zarobki przy przejściu z dwóch krosien na cztery krosna z 6 do 9 tysięcy, a przy wejściu na 6 krosien sięgają od 12 — 15 tysięcy zł. Po czwarte — narady były próbą wymiany zdań i podsumowania doświadczeń współzawodnictwa pracy na obecnym etapie, próbą bezwzględnie udałą. Ilość tkaczy obsługujących cztery krosna wynosi 6 590, sześć krosen — 772. Ilość przątek zatrudnionych na trzech stronach sięga 696, na czterech stronach 551. Na dwóch krosnach wełnianych pracuje już 288 tkaczy. I wreszcie po piąte — podczas narad zostały nakreślone główne wytyczne ruchu współzawodnictwa we włókiennictwie na okres najbliższy.

Z DZIAŁALNOŚCI GŁÓWNEGO KOMITETU ORGANIZACYJNEGO MŁODZIEŻOWEGO WYŚCIGU PRACY

Staraniem głównego komitetu organizacyjnego Młodzieżowego Wyścigu Pracy odbyła się ostatnio krajowa konferencja aktywu robotniczego bratnich organizacji młodzieżowych ZWM i OM TUR oraz sekcji młodzieżowych związków zawodowych. Konferencja stwierdziła, iż aktyw sekcji młodzieżowych zdobył praktyczne doświadczenia w akcji organizowania trzech etapów Młodzieżowego Wyścigu Pracy i obecnie przystępuje z entuzjazmem do organizowania czwartego etapu na większą niż dotychczas skalę.

Konferencja przyjęła z zadowoleniem wiadomość, że nowo organizowana instrukcja i regulamin, zatwierdzony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, daje szerokie perspektywy rozwoju oraz pomoc materialną akcji Młodzieżowego Wyciągu Pracy.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu komitetowi, wybrano nowy główny Komitet Młodzieżowego Wyciągu Pracy, którego trzonem stali się członkowie Wydziału Młodzieżowego KCZZ.

PRZYGOTOWANIA DO DRUGIEGO FESTIWALU

W katowickim Domu Kultury Związków Zawodowych odbyła się konferencja poświęcona sprawom związanym z przygotowaniem do festiwalu artystycznego, który stanie się częścią składową II kongresu związków zawodowych.

W konferencji udział wzięli wybitni działacze sztuki, muzycy, choreografowie i literaci.

Po ożywionej dyskusji zebrani postanowili:

1. Zwrócić się do odpowiednich kompozytorów, którzy by opracowali nowe utwory dla świetlicowych zespołów chóralnych;
2. Przystąpić do opracowania programu występów zespołów tanecznych;
3. Zwołać w najbliższym czasie konferencję celem szczegółowego sprezyzowania programu festiwalu.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŻOŁNIERZA

TPŻ postanowiło sobie w tym roku, jako główne zadanie, okazanie pomocy wojsku w jego pracy kulturalno-oświatowej. Poza przesyłaniem paczek i podarków żołnierzom w szpitalach i zd:mobilizowanym, pomoc ta wyrażać się będzie przede wszystkim w formie fundacji biblioteczek i wszelkiego rodzaju sprzętu świetlicowego. Fundacje będą miały charakter podarków zespołowych dla jednostek wojskowych. Indywidualne podarki, jak również fundacje załóg fabrycznych, instytucji itp. gromadzone będą w kołach i oddziałach TPŻ, a następnie przekazywane żołnierzom. Ranni i chorzy żołnierze w szpitalach otrzymają okolicznościowe paczki. Zespoły artystyczne i przedstawiciele młodzieży wezmą udział w uroczystościach na terenach szpitali i ośrodków leczniczych. Do współpracy zaproszono organizacje polityczne oraz młodzież szkolną. Szczególnie ścisła współpraca nawiązana została ze związkami zawodowymi, PCK, Związkiem Inwalidów Wojennych, Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

LIGA MORSKA

Zarząd Główny Ligi Morskiej, który przyłączył się do akcji gwiazdkowej Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, organizuje gwiazdkę dla marynarki handlowej i wojennej, którym prześle książki i gry sportowe dla świetlic.

Liga Morska, po okresie intensywnego szkolenia młodych żeglarzy w ośrodku morskim w Postominie, rozpoczęła obecnie w Gdyni, w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej, zimowy kurs teoretyczny na stopień żeglarza jachtowego. W kursie bierze udział około 100 osób.

RODZINA RADIOWA

W listopadzie br. odbył się we Wrocławiu ogólnopolski zjazd Rodziny Radiowej. Delegaci poszczególnych zarządów okręgowych i po-

wiatowych Rodzin Radiowych złożyli sprawozdania z dotychczasowej działalności.

Ze sprawozdania wynika, że w rozwoju placówek Rodziny Radiowej na terenie całego kraju szczególnie wybitną rolę spełnił świat pracy.

ZJEDNOCZENIE ŚPIEWAKÓW POLSKICH

W Łodzi obradował zjazd delegatów Związków Śpiewaczych z terenu całej Polski.

Zjazd powołał do życia Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych, będące ogólnopolską federacją śpiewaczą, której funkcją będzie reprezentowanie śpiewactwa polskiego i sprawowanie kierownictwa nad pracą w zakresie podniesienia w Polsce kultury śpiewaczej.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETÓW ROBOTNICZYCH

W Robotniczym Domu Kultury odbyło się otwarcie pierwszego w Polsce Studium Wychowania Estetycznego TUR. Wstępne przemówienie wygłosił sekretarz zarządu wojewódz. TUR, ob. Kisorski, stwierdzając, iż TUR organizując pierwszą tego rodzaju placówkę, dąży do zaspokojenia głodu kultury w Polsce Ludowej. Zadaniem Studium Wychowania Estetycznego jest rozwijanie wrażliwości człowieka pracy na piękno słowa polskiego, muzyki i sztuki plastycznej. Z kolei literat toruński Józef Maśliński wygłosił odczyt na temat rozwoju pojęć estetycznych. Bogaty program Studium przewiduje m. in. wykłady z zakresu estetyki życia codziennego. Prelegentami są wybitni przedstawiciele życia kulturalnego Pomorza.

W Łodzi rozpoczął się czwarty z kolei ogólnopolski kurs dla kierowników świetlic robotniczych zorganizowany przez Zarząd Główny TUR. Dotychczasowe kursy prowadzone od końca ub. roku ukończyło ok. 130 słuchaczy kierowników świetlic z terenu całego kraju, jak również kilkunastu działaczy oświatowych TUR, działających wśród Polonii polskiej we Francji. W szkoleniu słuchaczy 4. kursu współpracuje z TUR Centralny Instytut Kultury przy Min. Kultury i Sztuki.

RADIOWY UNIWERSYTET LUDOWY

Audycje Radiowego Uniwersytetu Ludowego nadawane są w programie ogólnopolskim codziennie, prócz sobót i niedziel, od godz. 18.00 do godz. 18.15. Dla tych, którym zajęcia nie pozwalają na wysłuchanie wykładu o godz. 18.00, Warszawa II na fali 1339.3 m powtarza te audycje o godz. 22.00. Wykłady poniedziałkowe obejmują cykl wykładów zatytułowanych „Wszechświat i jego budowa“, w których poruszane są podstawowe zagadnienia z historii i budowy globu ziemskiego, systemu słonecznego, wszechświata oraz budowy materii i atomu. Wykładowcami są: dr St. Krajewski, prof. F. Kępiński, dr J. Rayski i inni.

Audycje wtorkowe wypełnia cykl wykładów zatytułowany „Mechanika życia ludzkiego“. Cykl ten obejmuje zagadnienia dotyczące anatomii, biologii i fizjologii ciała ludzkiego. Wykładają: prof. St. Skowron, dr B. Skarżyński i dr J. Kowalczyk.

W środy audycje Radiowego Uniwersytetu Ludowego poświęcone są „Nauce o Polsce i świecie współczesnym“. Cykl ten ma za zadanie zaznajomić radiosłuchaczy z historią i geografją Polski oraz ze strukturą ustrojową, administracyjną i gospodarczą naszego kraju. Wykłady prowadzą: dr J. Sieradzki oraz dyr. J. Barbag.

Wykłady czwartkowe obejmują cykl wykładów pt. „Rozwój społeczny ludzkości“. Cykl ten obrazuje rozwój form społecznego współży-

cia ludzi, od form społeczeństwa pierwotnego poprzez ustrój nfewolniczy, feudalny, kapitalistyczny do socjalizmu i komunizmu. Wykładowcą jest dr Waław Bielecki.

Audycje piątkowe wypełni cykl wykładów zatytułowanych „Kultura polska“, w którym przedstawiony zostanie wkład polskich myślicieli, uczonych i artystów w kulturę polską i ogólnoeuropejską.

Wykładać będą: mgr Z. Młynarski, dr H. Markiewicz, prof. B. Korzeniewski, dr Zofia Lissa, dyr. B. Urbanowicz i inni.

Teksty wszystkich wykładów, drukowanych przez Radiowy Instytut Wydawniczy, są do nabycia w Polskim Radio.

DZIAŁACZE ŚWIETLICOWI POLONII FRANCUSKIEJ W ŁODZI

W Łodzi bawiła 30-osobowa wycieczka słuchaczy i słuchaczek dwumiesięcznego kursu dla działaczy świetlicowych we Francji. Kurs ten zorganizowany w Szklarskiej Porębie przez Centralny Instytut Kultury, zakończył się niedawno, a uczestnicy jego odbyli dwutygodniową podróż po Polsce.

OPERA ROBOTNICZA WE WROCŁAWIU

Na zebraniu kierowników świetlic i referentów kulturalno-oświatowych, odbytym we wrocławskiej OKZZ, załatwiono definitywnie sprawę zorganizowania opery robotniczej we Wrocławiu.

Cały zespół operowy, nie wyłączając solistów, chórzystów, baletu i orkiestry, rekrutować się będzie wyłącznie spośród utalentowanej młodzieży robotniczej.

HISTORIA POLSKI W OPRACOWANIU UCZONYCH RADZIECKICH

Instytut Sławistyki Radzieckiej Akademii Nauk wydaje w roku 1948 historię Polski, pióra zmarłego niedawno wybitnego historyka radzieckiego i wypróbowanego przyjaciela Polski, Włodzimierza Piczety. Jest to pierwsze radzieckie dzieło, obejmujące zarys historii Polski, opracowany na podstawie marksistowskiej metody historycznej.

W przygotowaniu jest również praca, poświęcona najnowszej historii Polski. Poza tym przygotowuje się wydanie szeregu dzieł z zakresu historii Słowian południowych oraz historii Wiosny Ludów w krajach słowiańskich, nad którą pracują m. in. uczeni — Udalcow, Mielnikowa i Miller.

MŁODZIEŻ PCK

Koła Młodzieży PCK skupiają w swych szeregach przeszło 1.5 miliona młodzieży szkół powszechnych, średnich i zawodowych z terenu wsi i miast całego kraju.

Głównym zadaniem organizacji jest praca wychowawcza, zmierzająca do nadania młodzieży takiego oblicza moralnego i wyrobienia takiej postawy wobec zagadnień społecznych, które by odpowiadały naczelnemu hasłu organizacji, brzmiącemu: „PCK wychowuje pożytecznych obywateli dla odbudowującego się na nowych trwałych podstawach Państwa Polskiego, wytrwale pracujących dla ugruntowania wszechświatowego pokoju“.

W niewielu krajach młodzież widziała tyle bestialstwa i bezprawia wojennego, w niewielu krajach młodzież zetknęła się z tak twardym terrorem okupacji niemieckiej, uderzającym we wszystkich bez względu na wiek, płeć i wielkość popełnionych w pojęciu wroga „przestępstw“,

jak w Polsce. Toteż w niewielu krajach młodzież tak gorąco pragnie służyć idei pokoju i braterstwa oraz systematycznie odbudowując kraj, gruntować jego przyszłość.

Jakimi metodami posługują się opiekunowie Kół Młodzieży PCK dla realizacji założeń programu wychowawczego?

Powierzają samej młodzieży inicjatywę z zakresu akcji społeczno-charytatywnych, sanitarno-higienicznych, traktując konkretne wykonywanie zadań jako metodę wychowawczą. Zachęcają młodzież do nawiązywania kontaktów międzynarodowych.

Pracą Koła kieruje zarząd wybierany przez młodzież i spośród młodzieży, wykonując uchwały wolnego zgromadzenia. Opiekun sprawuje jedynie rolę dyskretnego doradcy.

Prace Koła ogniskują się w poszczególnych sekcjach: społecznej, sanitarno-higienicznej, korespondencji międzyszkolnej i imprezowej.

Koła Młodzieży PCK z zapałem, w miarę sił, w mniejszym lub większym zakresie biorą udział w odbudowie zniszczonego zawieruchą wojenną kraju.

Rolę koordynatora pracy poszczególnych Kół spełniają komisje oddziałowe, w skład których wchodzi szeroko reprezentowany czynnik społeczny i świat nauczycielski. Prace poszczególnych komisji oddziałowych koordynują komisje okręgowe.

W skali krajowej pracą Kół kieruje odpowiedzialna przed Zarządem Głównym PCK Komisja Główna Kół Młodzieży PCK.

ZJAZD PEŁNOMOCNIKÓW, INSPEKTORÓW I PRZEDSTAWICIELI KOMITETÓW SPOŁECZNYCH PCK

W dniach 5—6 grudnia br., w obecności opiekuna PCK marszałka Michała Żymierskiego, przedstawicieli Rządu i społeczeństwa odbył się zjazd pełnomocników, inspektorów i przedstawicieli komitetów społecznych PCK.

Zjazd ma na celu opracowanie nowych form i planu pracy na rok 1948 w oparciu o uchwaloną niedawno deklarację ideowo-programową w duchu współpracy z czynnikami państwowymi, samorządowymi i społecznymi, z uwzględnieniem nowych zadań, jakie stawia przed PCK ustrój demokratyczny Polski Ludowej.

NOWE WYDAWNICTWA

TADEUSZ LEHR-SPLAWIŃSKI. Plemiona słowiańskie nad Odrą i Łabą. Wyd. Instytut Śląski.

Na podstawie **danych językowych** autor wykazuje zasięg plemion słowiańskich, które w momencie zetknięcia się z Germanami (na przełomie wieku VI i VII) docierali nad **średnią Łabę**. Nawet poza Łabą istniały plemiona, których resztki jeszcze w wieku XVIII wykazywały w swej gwarze bardzo liczne związki z polskim językiem. Załączona do broszury mapka pokazuje rozmieszczenie plemion słowiańskich w najdawniejszych czasach na obszarze między Odrą i Łabą.

Śląsk, ziemia i ludzie. Praca zbiorowa pod redakcją Romana Lutmana i Kazimierza Popiołka. Katowice—Wrocław 1947.

Książka jest zbiorem podstawowych wiadomości o Śląsku. Daje **opis geograficzny Śląska, charakterystykę jego gór, rzek, zwierząt, bogactw mineralnych.** Przedstawia życie plemion słowiańskich na tych ziemiach przed lat tysiącami, a następnie **walkę polskiego żywiołu** przez wieki całe aż po lata ostatnie. Zapoznaje z **pisarzami**, którzy w średniowieczu przodowali polskiej kulturze umysłowej, a w latach niewoli Śląska w swych naukowych dziełach, opowiadaniach i wierszach dawali wyraz tęsknocie śląskiego ludu do połączenia z ojczyzną. Mówi o **sile języka polskiego**, który przetrwał aż do naszych czasów, nawet tam gdzie niemiecki zaborca starał się zatrzeć inne ślady polskiego życia. Zapoznaje z zabytkami śląskiej **sztuki, architektury, strojami i zwyczajami.** Następnie omawia **zniszczenia gospodarcze**, dokonane przez wojnę, oraz osiągnięcia w pracy nad odbudową kraju w dziedzinie rolniczej, w górnictwie, hutnictwie, najróżnorodniejszych gałęziach przemysłu, środków komunikacyjnych, lądowych i wodnych. Załączone cyfry statystyczne ilustrują zaszły po wojnie **zmiany ludnościowe.** Wreszcie książka zapoznaje z śląskimi **szlakami turystyki** górskiej i nizinnej, wodnej, motorowej i narciarskiej. Z załączonych trzech mapek jedna daje obraz geograficzny całego Śląska, dwie pozostałe w sposób graficzny dają obraz Śląska jako terenu turystycznego.

ANTONI WRZOSEK. Bogactwa mineralne na ziemiach zachodnich. Katowice 1947.

Książka daje zwięzły przegląd całokształtu skarbów mineralnych znajdujących się na Ziemiach Odzyskanych z uwzględnieniem ich wartości gospodarczej, zasobów oraz cyfr najnowszej produkcji. W obrębie poszczególnych grup surowcowych (energetyczne, rudy metali, skały budowlane i inne materiały kopalne) omówiono miejsce ich występowania,

zasoby i stan obecnej eksploatacji. Dwie załączone mapy pozwalają na zorientowanie się w przestrzennym rozmieszczeniu opisywanych surowców mineralnych.

TADEUSZ LEHR-SPLAWIŃSKI, KAZIMIERZ PIWARSKI, ZYGMUNT WOJCIECHOWSKI. Polska—Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Pod redakcją Zygmunta Wojciechowskiego, 1947.

Książka daje syntetyczny obraz stosunków polsko-czeskich na przestrzeni historii obu narodów. Gdy w początkach wieku XI rozbił się plan Bolesława Chrobrego stworzenia antyniemieckiej polsko-czeskiej unii państwowej, drogi Czech i Polski rozeszły się całkowicie. Czesi popadli w zależność polityczną od cesarstwa, Polska natomiast walczyła z nim uparcie, broniąc swej niezależności i całości terytorialnej.

Znaczne ożywienie stosunków politycznych polsko-czeskich przynosił wiek XIX, wiek narodowego odrodzenia czeskiego. Ale i wtedy stosunki układały się raczej niezbyt przyjaźnie. Polacy głównego wroga swej niepodległości widzieli w carskiej Rosji, Czesi natomiast w tym największym państwie słowiańskim widzieli czynnik powołany do skupienia wokół siebie wszystkich Słowian do walki z Niemcami. Odmienne również układał się stosunek obu narodów do monarchii austro-węgierskiej. Dopiero zwrot w polskim myśleniu politycznym, wyrażający się w zrozumieniu, że Niemcy są głównym wrogiem polskiego narodu, a z drugiej strony pewne ochłodzenie sympatii demokratycznych Czechów wobec carskiej absolutystycznej Rosji wytwarzają pewne punkty styczne między obu narodami. Wtedy jednak w sposób niekorzystny nad stosunkami polsko-czeskimi zaciążyła sprawa Śląska Cieszyńskiego. Po odzyskaniu przez Polaków i Czechów niepodległości spór zaostrzył się jeszcze bardziej, co znalazło wyraz w zbrojnym ataku czeskim na Śląsk Cieszyński w roku 1919 i w stanowisku antyczeskim sanacji w roku 1938.

W przeciwieństwie do stosunków politycznych pomyślnie układały się stosunki polsko-czeskie w dziedzinie kulturalnej. Początkowo przez szereg wieków Polacy wiele czerpali od Czechów, którzy pośredniczyli w przekazywaniu Polsce wartości kultury zachodniej oraz przekazywali swoje własne. Wpływy czeskie ujawniły się w Polsce bardzo wyraźnie— jak to na całym szeregu przykładów wykazują autorzy — w dziedzinie języka, wielu urzędów ustrojowych, przepisów prawnych, stosunków gospodarczych i społecznych.

Sytuacja ta uległa całkowitej zmianie z końcem wieku XVIII i w ciągu wieku XIX. Wtedy Czesi w okresie swego odrodzenia narodowego czerpali z polskiego dorobku kulturalnego. Wszyscy najwybitniejsi działacze narodowi czescy w polskiej nauce i w polskiej poezji znajdują poważne impulsy dla swej działalności.

Obecna sytuacja polityczna, w której sprawa niemiecka stanowi dla obu narodów jedno z podstawowych zagadnień, stworzyć powinna warunki trwałej polsko-czeskiej współpracy we wszystkich dziedzinach.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW

Ob. Kruk J. — Sieradz.

Przy przyjmowaniu na pierwszy rok studiów wyższych obowiązują egzaminy wstępne. Od egzaminów wstępnych zwolnieni są ci, którzy ukończyli z pomyślnym wynikiem wstępny rok studiów.

Ponadto komisja może zwolnić od egzaminów wstępnych kandydatów posiadających przewidziane ustawowo przygotowanie w liczbie do 20% ogólnej liczby przyjęć, o ile należą do następujących grup:

1. Czynnych i byłych żołnierzy wojska z czasu wojny (na podstawie zaświadczeń władz wojskowych);

2. B. uczestników walki zbrojnej (na podstawie zaświadczeń władz wojewódzkich odpowiednich związków) oraz b. więźniów politycznych (na podstawie zaświadczeń zarządów wojewódzkich Związku b. Więźniów Politycznych), o ile nie dopuścili się zbrodni albo występku;

3. Osoby zasłużone w pracy społecznej (na podstawie zaświadczeń, wystawionych przez organizacje lokalne, a poświadczonych przez zarządy wojewódzkie, organizacji młodzieżowych, okręgowe komisje związków zawodowych lub wojewódzkie zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej);

4. Osoby, zasłużone w odbudowie gospodarczej kraju (na podstawie zaświadczeń wystawionych jak w ust. 3, poświadczonych przez okręgowe komisje związków zawodowych lub zarządy wojewódzkie Związku Samopomocy Chłopskiej);

5. Osoby ze środowisk, mających utrudniony dostęp do kultury, które wykazały ofiarności w zdobywaniu nauki (na podstawie zaświadczeń związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i instytucji oświatowych).

Młody Społecznik — Białystok.

1. Liczba powszechnych domów towarowych wzrasta stale. Sieć ich w najbliższej przyszłości obejmie swą działalnością cały kraj. Do 1 listopada istniało 30 takich domów. Do końca br. Państwowa Centrala Handlowa uruchomi 27 nowych domów towarowych, w ich liczbie drugi Powszechny Dom Towarowy w Warszawie, szereg domów towarowych na Dolnym Śląsku i na Pomorzu Zachodnim. Na rok 1948 projektuje się uruchomienie dalszych 50 placówek handlowych tego rodzaju.

Wzrost sumy obrotów domów towarowych świadczy o zwiększającym się zainteresowaniu społeczeństwa tymi placówkami handlowymi. We wrześniu ogólna suma obrotów powszechnych domów towarowych prowadzonych przez Państwową Centralę Handlową wyniosła ponad 364 miliony zł, a w październiku — 472,5 miliona zł.

Najpoważniejszą pozycję stanowi handel towarami włókienniczymi, który daje 78% ogólnego obrotu, na drugim miejscu handel artykułami monopolowymi — 6,3%, na dalszym handel artykułami spożywczymi — 5,6% oraz chemikaliami — 4,8%.

2. Redakcja i administracja pisma „Spółnota“ mieści się w Warszawie przy ul. Kopernika 30.

Ob. Urbanowicz Henryk — st. Hajnówka pow. Bielsk.

W wydawnictwie naszym ukazują się stale artykuły, omawiające zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne współczesnej Polski w formie bardzo obszernej, mogące zaspokoić Wasze potrzeby w tej dziedzinie.

W najbliższym czasie zostanie znacznie rozszerzony dział oświatowy.

Publiczna Szkoła Podstawowa w Zawadzkiem.

W dniu 21 bm. wysłaliśmy Wam komplet „Poradnika“ za rok 1946 i 1947 oraz komplet broszur wydanych dotychczas przez nasze wydawnictwo.

Waszą prośbę, dotyczącą książek i broszur z dziedziny świetlicowej przekazaliśmy Wydziałowi Czytelnictwa i Samokształcenia przy Ministerstwie Oświaty.

Ob. Joško Ferdynand — Godków 139, pow. Rybnik Śląsk.

Radzimy w sprawie poruszonej w liście zwrócić się bezpośrednio do wydawców prywatnych lub ministerstw, o których Pan wspomina.

Ob. Trybalski — Góra Grabowlec.

Sprawę prenumeraty przekazaliśmy administracji „Świetlicy“.

Z pism traktujących o ideologii i światopoglądzie marksistowskim możemy polecić:

„Nowe Drogi“ — miesięcznik. Wydawnictwo KC PPR. Administracja — Warszawa, ul. Smolna 12.

„Przegląd Socjalistyczny“ — miesięcznik. Wydawnictwo CKW PPS. Administracja — ul. Daszyńskiego 18 m. 30.

„Lewy Tor“ — miesięcznik. Wydawnictwo zespołu „Lewy Tor“. Administracja — Warszawa, ul. Narbutta 8 m. 6.

Ob. Dyrłaga Feliks — Cięcina 582. Węgierska Górka p. Żywiec.

W sprawie, w której pisaliście do nas, nie możemy Wam pomóc. Zwróćcie się do instytucji, wypłacającej Wam rentę.

Adam Urański — Olkusz, woj. krakowskie.

Dyplomaci oraz pracownicy dyplomatyczno-konsularni winni posiadać znajomość języka francuskiego.

Natomiast znajomość języka kraju, do którego pracownik dyplomatyczno-konsularny zostaje delegowany na placówkę dyplomatyczną, nie jest konieczna, lecz pożądana z uwagi na to, że ułatwia w znacznym stopniu pogłębienie przyjaźni między danymi państwami.

Ob. Stachowicz Wiesław — Mielec, woj. rzeszowskie.

W Polsce są szkoły leśne i szkoły przemysłu drzewnego, posiadające zakres gimnazjalny. Szkół leśnych typu licealnego nie ma.

Szkół typu gimnazjalnego jest obecnie w Polsce 8 (6 szkół leśnych i 2 przemysłu drzewnego).

Szkoły leśne znajdują się w Margoninie woj. poznańskie, Zwierzynku n/Wieprzem, Brynku na Dolnym Śląsku, Limanowej woj. krakowskie, Głogowie woj. rzeszowskie i Warcinie pow. Miastko.

Szkoły przemysłu drzewnego — w Wejherowie i we Wrzeszczu.

Nauka w tych szkołach trwa 2 lub 3 lata.

Na kurs dwuletni przyjmowani są kandydaci do lat 25, na kurs trzyletni — do lat 20. Po skończeniu szkoły otrzymują oni tytuł leśnika.

Nauka jest bezpłatna, opłaca się jedynie internat. Niezamożni słuchacze korzystają ze stypendiów, z których mogą pokryć koszty pobytu w internacie oraz koszty zakupu podręczników.

Muszą oni w zamian za to złożyć zobowiązanie, że przez 5 lat po ukończeniu szkoły będą pracowali w lasach państwowych.



nr 20/2

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

01

1947r.